

INDEKS

PISMO UNIwersYTETU OPOLSKIEGO
1-2 (251-252) luty 2025



3-56

Arcybiskup Alfons Nossol
Honorowym Senatorem Uniwersytetu Opolskiego

74

Rozmowa z prorektorem ds. rozwoju i finansów
dr. hab. inż. Rafałem Matwiejczukiem, prof. UO
Uniwersytet Opolski, czyli uniwersytet europejski,
bezpieczny i konkurencyjny

79

Rozmowa z Tomaszem Różyckim
Wolałbym milczeć

88

Jan Miodek
Zadziało się – dokonano się

93

Piotr Morciniec
Chrześcijanie wobec wojny

>>> SPIS TREŚCI

	HONOROWY SENATOR UNIwersYTETU OPOLSKIEGO	3
	Arcybiskup Alfons Nossol Honorowym Senatorem Uniwersytetu Opolskiego /	
	<i>prof. dr hab. Jacek Lipok – rektor Uniwersytetu Opolskiego</i>	4
	„Człowiek Uniwersytetu” / <i>rozmowa ks. prof. dr hab. Zygfryda Glaesera z arcybiskupem prof. dr hab. Alfonsem Nossolem</i>	7
	Temu człowiekowi Pon Bóczek bardzo pszoł / <i>fragment homilii bp. Andrzeja Czai wygłoszonej w dniu ingresu do katedry opolskiej</i>	10
	Arcybiskup czyniący prawdę w miłości / <i>ks. prof. dr hab. Zygfryd Glaeser</i>	14
	Arcybiskup, który pozostał człowiekiem / <i>ks. dr hab. Mateusz Potoczny, prof. UO</i>	20
	Byłem wolny w wyborze i przebiegu studiów / <i>ks. prof. dr hab. Norbert Widok</i>	22
	Uczony Arcybiskup / <i>ks. prof. dr hab. Konrad Glombik</i>	26
	Ekranowe portrety arcybiskupa Nossola / <i>ks. prof. dr hab. Marek Lis</i>	28
	Promotor polsko-niemieckiego pojednania / <i>ks. prof. dr hab. Piotr Jaskóła</i>	31
	Wszystko dla dobra człowieka i dla rozwoju „Śląskiej Ziemi” / <i>ks. dr Albert Glaeser</i>	34
	Budowniczy mostów / <i>ks. prof. dr hab. Stanisław Rabiej</i>	36
	Mój uniwersytet / <i>Krzysztof Ogiolda, Krzysztof Zyzik</i>	39
	Twórczość teologiczna arcybiskupa Alfonsa Nossola / <i>ks. prof. dr hab. Tadeusz Dola</i>	44
	Kadry z historii / <i>arcybiskup Alfons Nossol na zdjęciach</i>	50
	KRONIKA UNIwersYTECKA	57
1	Nowa Rada Uniwersytetu Opolskiego już pracuje / <i>Tomasz Chabior</i>	67
	Trzeba wywierać presję / <i>fotoreportaż Sylwestra Korala</i>	69
	PUBLICYSTYKA, SZTUKA	73
2	Uniwersytet Opolski, czyli uniwersytet europejski, bezpieczny i konkurencyjny / <i>wywiad z prorektorem ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafałem Matwiejczukiem, prof. UO</i>	74
	Wolałbym milczeć / <i>wywiad z Tomaszem Różyckim</i>	79
	Pan od przyrody / <i>Agnieszka Kania</i>	83
	INDEKSOWA GALERIA SZTUKI: Architektura 2.0 / <i>wystawa fotografii Grzegorza Hussaka</i>	86
	Zadziało się – dokonano się / <i>prof. dr hab. Jan Miodek</i>	88
	Ważne inwestycje i zaufanie pacjentów / <i>Edyta Hanszke-Lodzińska</i>	90
	Chrześcijanie wobec wojny / <i>ks. prof. dr hab. Piotr Morciniec</i>	93
	RELACJE, RECENZJE, NOTY	101
3	ODESZLI: dr Jan St. Trzos	102
	ODESZLI: dr Karolina Sapoń	103
	ODESZLI: prof. dr hab. Janusz Kubicki	104
	ODESZLI: dr hab. prof. UO Józef Kusz	105
	Pół tysiąca maturzystów na opolskim rynku / <i>Tomasz Chabior</i>	106
	Program Europa Master ma już 10 lat / <i>Tomasz Chabior</i>	109
	Uniwersytet Opolski rozpoczął ważny międzynarodowy projekt / <i>Tomasz Chabior</i>	112
	O zmianach klimatu i nie tylko / <i>Tomasz Chabior</i>	114
	Nauka, integracja i zabawa / <i>Samorząd Studencki UO</i>	116
	NOWOŚCI WYDAWNICZE	118
	NOTY O AUTORACH	121



Prof. dr hab. Jacek Lipok – rektor Uniwersytetu Opolskiego

Prof. dr hab. Jacek Lipok – rektor Uniwersytetu Opolskiego

Arcybiskup Alfons Nossol Honorowym Senatorem Uniwersytetu Opolskiego

Utworzenie w Opolu w 1994 roku uniwersytetu to wynik wieloletnich i podejmowanych przez wiele osób starań i wysiłków, przerywanych różnymi wydarzeniami historycznymi. Ksiądz arcybiskup Alfons Nossol włączył się bezpośrednio w te działania, gdy należało podjąć decydujące kroki, by ten proces mógł być wreszcie zwieńczony sukcesem. Był to etap wskazania podmiotów, z których ostatecznie utworzono Uniwersytet Opolski.

W końcówce lat 80. ubiegłego wieku ksiądz arcybiskup nie tylko poparł działania Społecznego Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu w Opolu, ale też wskazał, że w strukturze nowej uczelni powinien znaleźć się wydział teologiczny, pierwszy w powojennej historii naszego kraju w strukturze uczelni państwowej. Uznał, że mógłby on powstać z Diecezjalnego Instytutu Teologiczno-Pastoralnego – filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, oraz Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie.

Zaangażowanie księdza arcybiskupa było tak znaczące, że pod koniec 1991 roku został on przewodniczącym wspomnianego Komitetu ds. Powołania UO. To ksiądz arcybiskup, stojąc na czele tego komitetu, przekazał Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego do zaopiniowania koncepcję utworzenia Uniwersytetu Opolskiego. Ta zwróciła się o opinię w tej sprawie do trzech uniwersytetów: Jagiellońskiego, Warszawskiego i Wrocławskiego, które ją poparły. W lipcu 1993 roku także ksiądz arcybiskup Alfons Nossol oraz ówczesny rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu prof. Jerzy Pośpiech przekazali ostateczną wersję wniosku o powołanie UO ministrowi edukacji oraz premier Hannie Suchockiej.

Odwołanie jej rządu wstrzymało cały proces. Ale pod koniec 1993 roku projekt stosownej ustawy wniosli do Sejmu opolscy parlamentarzyści z inicjatywy niezręcznie już posła lewicy Jerzego Szteligi, zawodowo przez wiele lat związanego z Wyższą Szkołą Inżynierską w Opolu. Został on przyjęty 10 marca 1994 roku przez wszystkie kluby parlamentarne. Jednocześnie, dzięki staraniom arcybiskupa Alfonsa Nossola, zgodę na utworzenie wy-

działu teologicznego na UO wydał episkopat Polski. Ksiądz arcybiskup wystąpił też do Kongregacji Wychowania Katolickiego w Rzymie z wnioskiem o rozpoczęcie procedury kanonicznego erygowania tego wydziału na naszej uczelni.

Wyraziste zaangażowanie księdza arcybiskupa w kluczowym momencie tworzenia Uniwersytetu Opolskiego, a także jego ogromny autorytet i wielka determinacja sprawiły, że odegrał on niezwykle istotną rolę w tym procesie. A potem, przez wiele długich lat, był dobrym duchem naszej Uczelni. Najlepszym na to dowodem jest powtarzany przez niego wielokrotnie zwrot, że wartością jest „studiować doma”. Stworzenie młodym ludziom takiej możliwości było jego wielkim marzeniem. Jak sam mówił, był „prawdziwie szczęśliwy”, gdy stało się to rzeczywistością. Miał w tym wielkie wsparcie niezręcznie już księdza profesora Helmuta Sobeczki, który był niezwykle zaangażowany we wszystkie działania operacyjne. Ksiądz profesor Sobeczko został później pierwszym dziekanem powołanego na UO wydziału teologicznego, a w auli jego imienia gromadzimy się najliczniej w dni szczególnie ważne dla Uczelni.

Ksiądz arcybiskup Alfons Nossol jest doktorem *honoris causa* naszej uczelni. To najwyższa godność przyznawana w świecie akademickim. Każda uczelnia, mająca stosowne uprawnienia, może przyznać ten tytuł, doceniając znaczenie dorobku kandydata dla rozwoju nauki, kultury, społeczeństwa. Ale tytuł ten nie wskazuje na zasługi wyróżnionego dla konkretnej uczelni. To tytuł honorowego senatora podkreśla taką aktywność i wyraźne związki honorowanego z uczelnią. Dotychczas został on przyznany jedynie niezręcznie już panu Karolowi Cebuli, człowiekowi o niekwestionowanych zasługach dla UO. Bardzo się cieszę, że tytułem tym uhonorujemy teraz księdza arcybiskupa Alfonsa Nossola.

Fot. Sylwester Koral



Arcybiskup prof. dr hab. Alfons Nossol

„Człowiek uniwersytetu”

– Najwyższy typ uczelni akademickiej, jakim jest uniwersytet, był i jest Śląskowi Opolskiemu bardzo potrzebny – mówi arcybiskup Alfons Nossol.

Ks. prof. dr hab. Zygfryd Glaeser:

– **Księżę Arcybiskupie, jest Książd Arcybiskup wybitnym profesorem i „człowiekiem uniwersytetu” w klasycznym tego słowa znaczeniu. Określenie „uniwersytet” pochodzi od rzeczownika „universitas” – wspólnota. Zatem „uniwersytet” to przede wszystkim wspólnota, ta akademicka, szczerze i w sposób naukowo pogłębiony poszukująca prawdy, ucząca się i nauczająca, a więc kształcąca i kształtująca, prowadząca badania naukowe... A to wszystko po to, by zdobywać obiektywnie uzasadnioną wiedzę, poszerzać horyzonty myślowe, budować właściwe umiejętności i kompetencje i w konsekwencji, by w sposób bardziej świadomy i duchowo pogłębiony realizować się w różnych wymiarach naszego życia...**

Arcybiskup prof. dr hab. Alfons Nossol:

– Istotnie „uniwersytet” rozumiem nie tylko jako instytucję naukową, choć to przecież jedno z podstawowych zadań każdej uniwersyteckiej placówki. „Uniwersytet” to szczególnie służba kulturze, a to oznacza przede wszystkim służbę prawdzie, czyli trud jej poznawania, zgłębiania i dzielenia się nią na różne sposoby z innymi. Ale to także umiejętność stawania w obronie prawdy. Chodzi o pełną i niezafałszowaną prawdę o człowieku i otaczającym go świecie. Służąc prawdzie, służy się człowiekowi, a broniąc prawdy, broni się człowieka w tym, co dla niego jest najbardziej istotne.

Zadaniem uniwersytetu jest pielęgnowanie i przekazywanie nie tylko wiedzy naukowej, ale także tego, co nazywamy mądrością. Sobór Watykański II naucza: „Epoka nasza – bardziej niż czasy ubiegłe – potrzebuje takiej mądrości, która by wszystkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. Przyszłym losom

świata grozi bowiem niebezpieczeństwo, jeśli ludzie nie staną się mądrzejsi” (KDK 15). Tutaj otwiera się szerokie pole dla działania uniwersytetu. Polska doby głębokich przemian potrzebuje dzisiaj wielkiej rzeszy ludzi mądrych, którzy potrafiliby tak rozwiązywać trudne problemy współczesności, aby życie jej obywateli stawało się coraz bardziej ludzkie.

– **Możemy powiedzieć, że Ziemia Opolska ma szczęście: dzięki niekwestionowanemu autorytetowi Księdza Arcybiskupa i radykalnemu zaangażowaniu na rzecz powstania w Opolu uniwersytet to marzenie wielu mogło się ziścić, choć wiemy, że droga do powstania Uniwersytetu Opolskiego nie była prosta...**

– Można śmiało powiedzieć, że droga do powstania naszego uniwersytetu była bardzo długa i żmudna. Skonkretyzowała się wówczas, gdy w 1988 r. utworzono Społeczny Komitet ds. Powołania Uniwersytetu w Opolu. Opolskie środowiska naukowe wymusiły na mnie przejęcie funkcji przewodniczącego tegoż Komitetu. Odtąd zaczęły się wspólne podróże oraz osobiste wizyty w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Ważnym wymogiem proceduralnym na drodze prowadzącej do powstania Uniwersytetu Opolskiego była konieczność uzyskania dla naszego naukowego projektu pozytywnych opinii trzech największych polskich Uniwersytetów: Jagiellońskiego, Warszawskiego i Wrocławskiego. Takiego stanowiska oczekiwała Rada Główna Szkolnictwa Wyższego. Ministerstwo Edukacji Narodowej postawiło też trudny do spełnienia warunek połączenia się wszystkich opolskich wyższych uczelni i instytutów naukowych. Opolska WSI oraz Instytut Śląski były wówczas prężnymi ośrodkami. Trudno byłoby zatem budować uniwersytet na gruzach ich zniweczonej autonomii. Nie były więc zainteresowane taką fuzją. Trzeba było szukać właściwych argumentów, by przekonywać kolejnych ministrów wszystkich czterech rządów po przełomie w 1989 r.,

że warunek ten nie jest możliwy do spełnienia. W ten sposób udało się uzyskać zgodę na połączenie dwóch opolskich ośrodków akademickich, czyli Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Diecezjalnego Instytutu Teologiczno-Pastoralnego Filii KUL w Opolu. A potem podjęto pertraktacje z ówczesnym Marszałkiem Sejmu RP Józefem Oleksym, aby bezzwłocznie wprowadził przygotowaną ustawę pod obrady parlamentu. I tak 12 marca 1994 r. doszło do uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Opolskiego.

– I stało się. To, co dla wielu wydawało się pozostawać tylko w sferze marzeń, spełniło się. Opole ma uniwersytet...

– Jestem o tym głęboko przekonany, że ów najwyższy typ uczelni akademickiej, jakim jest uniwersytet, był i jest Śląskowi Opolskiemu bardzo potrzebny. Owszem, dla uniwersytetu decydujące znaczenie mają względy naukowe. W tym przypadku ważna była jednak także jednoznaczna promocja i nobilitacja naszego regionu oraz jego ludności, gdzie stopień scholaryzacji był prawie o połowę niższy niż w innych regionach Polski. Ponadto tradycja studiów akademickich wśród rodzimej ludności Śląskiej nie była u nas nigdy specjalnie żywa. Byłem głęboko o tym przekonany, iż powstanie Uniwersytetu Opolskiego sprawi, że teraz u siebie, niejako „w domu”, na własnym uniwersytecie nasza młodzież chętnie będzie podejmować studia. Spodziewałem się tego, że wielu powróci także z zagranicy, by właśnie tutaj studiować i tu pracować. Jednym z ważnych dla mnie celów powstania Uniwersytetu Opolskiego miało być zahamowanie exodusu Ślązaków, który uznaję za jedno z najsmutniejszych zjawisk naszej ziemi. Ponadto wierzyłem w to, że uniwersytet zdynamizuje proces integracji ludności zamieszkałej na Opolskiej Ziemi oraz że przybliży całej Polsce ciągle jeszcze żywą tradycję trzech kultur: polskiej, morawskiej i niemieckiej. To zjawisko niezwykle ubogacające nasz region potrzebuje iście „uniwersyteckiej” troski i „uniwersyteckiego” pogłębienia i zrozumienia. Dlatego i pod tym względem wiązałem i wiąże z Uniwersytetem Opolskim ogromne nadzieje.

– W tamtym czasie Uniwersytet Opolski z Wydziałem Teologicznym wyznaczał nowe szlaki i nowe, bardziej integralnie ujmowane perspektywy dla polskiego szkolnictwa wyższego...

– Uczelnia opolska była wówczas dwunastym uniwersytetem w Polsce, ale pierwszym po prawie 50 latach od zakończenia II wojny światowej z Wydziałem Teologicznym. Ten fakt zdecydował o specyfice naszego uniwersytetu i o jego naturalnym dopełnieniu o jakże ważną dyscyplinę naukową, jaką jest teologia. W dobie coraz większej dehumanizacji świata: okrutne wojny, brak szacunku wobec środowiska, w którym żyjemy, brutalna walka o władzę i pieniądze, nastawienie na zdobywanie doraźnych korzyści materialnych – potrzebne jest pogłębione, humanistyczne spojrzenie na rzeczywistość i pokazywanie jej prawdziwego sensu w perspektywie wieczności. To szczególne zadanie dla „uniwersyteckiej” teologii. Ma ona uczyć szerokiego spojrzenia na świat i otaczającą nas rzeczywistość w oparciu o zasadę wzajemnego poszanowania, bez względu na wyznawany światopogląd czy status społeczny. Dzisiejsze czasy, z wielu względów, nie są łatwe dla uprawiania teologii na poziomie uniwersyteckim. Jednak to, że w Opolu udało się zbudować kadre naukową teologów na najwyższym poziomie i stworzyć bardzo dobre warunki, aby teologia stawała się coraz bardziej „bliższa życiu”, stanowi wielkie osiągnięcie zarządzających naszą uczelnią i jej pracowników. Najważniejszy potencjał uczelni to przecież jej kadra naukowa, studenci i sprawna administracja.

– Księżę Arcybiskupie, a teraz może jeszcze spojrzenie w przyszłość, a może jakieś życzenie „Człowieka Uniwersytetu” dla Uniwersytetu Opolskiego...

– Wyrażając moje życzenia dla Uniwersytetu Opolskiego, posłużę się słowami pierwszego rektora naszej Almae Matris Opoliensis prof. Jerzego Pośpiecha, wypowiedzianymi przez niego w 1994 r.: „Uniwersytetowi Opolskiemu potrzebne są otwarte głowy i gorące serca. Piękna dewiza «Deo et Patriae» [...] powinna stać się i naszym uczelnianym hasłem”. Przywołam też znamienne słowa naszego wielkiego Rodaka św. Jana Pawła II: „Uniwersytecie, służ prawdzie [...]. Jeśli służyysz prawdzie, służyysz wolności, wyzwoleniu człowieka i Narodu”.

I dodam: Uniwersytecie Opolski, jeśli chcesz służyć prawdzie, to żyj prawdą i czyń prawdę w miłości – *veritatem facere in caritate*.

I na koniec proszę Was wszystkich, dbajcie o rozwój naszego Opolskiego Uniwersytetu. Starajcie się też o to, aby nie utracił on swojej specyfiki i wyjątkowości, swojej „universitas”, której integralną częścią są i powinny

pozostać nauki teologiczne z Wydziałem Teologicznym i Wyższym Seminarium Duchownym. Proszę Was, wspierajcie się wzajemnie i dzielcie się interdyscyplinarnie Waszą wiedzą, umiejętnościami i kompetencjami. Wszyscy mamy przecież ten sam cel: troskę o rozwój nauki, a przez to zaangażowanie na rzecz większej humanizacji środowisk, w których żyjemy, i w jakiejś mierze także większej humanizacji świata.

Proszę Was wszystkich, trzymajcie się razem i wzajemnie się wspierajcie dla dobra nauki, dla dobra naszej Śląskiej Ziemi i całej naszej Ojczyzny, a tym samym dla dobra człowieka, każdego człowieka.

Temu człowiekowi Pon Bóczek bardzo pszoł

Fragment homilii bp. Andrzeja Czai wygłoszonej w dniu ingresu do katedry opolskiej 29 sierpnia 2009 r.



Biskup Andrzej Czaja: „Dziękuję za personalizm stosowany na każdym kroku, za czynienie prawdy w miłości, myślenie sercem oraz prowadzenie całej wspólnoty naszego lokalnego Kościoła opolskiego nie po swojemu, lecz w Duchu Bożym” (fot. ks. Marek Lis)

Teraz [...] wyraźnie dłużej chcę się odnieść do mojego Czcigodnego Poprzednika, ks. arcybiskupa prof. dr hab. Alfonsa Nossola. Te moje święcenia biskupie są bowiem równocześnie, zgodnie z wolą ks. arcybiskupa, jego pożegnaniem.

Wielce Czcigodny Księżu Arcybiskupie! Chcę najpierw powiedzieć, że bardzo liczę na wieloraką Twoją pomoc mimo Twojego przejścia na zasłużony odpoczynek. Ufam, że będę mógł szukać u Ciebie wsparcia i dobrej rady, że pozwolisz mi skorzystać z Twoich doświadczeń i mądrości. Pragnę bowiem kontynuować Twoje dzieło,

a jest ono ogromne i jako takie szalenie zobowiązujące oraz niezwykle trudne w podjęciu i realizacji. Oby Dobry Bóg pozwolił Ci jak najdłużej być z nami. Będę Go o to stale prosił.

Księżu Arcybiskupie, jako Twój uczeń i od dziś następcą na biskupim urzędzie chcę wyrazić wobec Ciebie wielką wdzięczność, chcę także podziękować w imieniu całego lokalnego Kościoła, któremu przez tyle lat służyłeś – 32, a właściwie 52 lata, pełniąc posługę najpierw prezbitera, a potem biskupa diecezjalnego.

Księżu Arcybiskupie, gdy przed dwoma laty, w grudniu 2007 roku, odbierałeś w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II medal za zasługi, miałem okazję zaprezentować Twój wkład w rozwój nauki o Kościele jako wspólnocie ludu Bożego i mogłem wówczas wyrazić swoją osobistą wdzięczność za Twoją posługę w opolskim Kościele. Powiedziałem wówczas i dziś powtórzę: „Dziękuję za personalizm stosowany na każdym kroku, za czynienie prawdy w miłości, myślenie sercem oraz prowadzenie całej wspólnoty naszego lokalnego Kościoła opolskiego nie po swojemu, lecz w Duchu Bożym”.

Dziś, gdy z rzeszą ludu, w większości ludu tej śląskiej ziemi, stoimy, Księżu Arcybiskupie, razem w tej – pozwolę tak sobie powiedzieć – naszej katedrze opolskiej, chcę nieco szerzej przypomnieć Twój wielki dorobek i wkład w rozwój Kościoła powszechnego i lokalnego, w rozwój ekumenizmu i naszej opolskiej społeczności. Docenił ten wkład Jan Paweł II i 12 listopada 1999 r. mianował Cię arcybiskupem tytularnym, jak napisał – w uznaniu Twoich zasług dla ekumenizmu i pojednania między narodami. Docenia wartość Twojej służby także obecny papież Benedykt XVI i dlatego, gdy osiągnąłeś w 2007 r. wiek emerytalny i złożyłeś rezygnację z urzędu, prosił Cię o pełnienie posługi jeszcze przez dwa lata, aż do tej pory. Natomiast lokalna społeczność uznała Cię za „Opolanina XX wieku”.

Żegnamy Cię dziś z mieszanymi uczuciami. Z pewnością zasłużyłeś sobie na odpoczynek i, jak powiedziałeś do swego prezbiterium w Wielki Czwartek bieżącego roku, na miano biskupa emeryta. Jednak takiego pastora chciałoby się zachować na zawsze. Stąd i łzy i smutek w sercu! Nade wszystko jednak ogrom wdzięczności.

Wielce Czcigodny Księżu Arcybiskupie! Dziękuję całej prezbiterium i dziękują wszyscy wierni, najpierw za to, że byłeś wiernym świadkiem własnej dewizy życia: „Czyniłeś prawdę w miłości i dostarczałeś w ten sposób dowodów, że Bóg jest Miłością”. Dziękujemy Ci też za to, że pozwalałeś się wszędzie rozpoznawać jako pokorny i niezwykle otwarty Sługa Pański, że byłeś całym sobą zaangażowany w służbę teologii i na rzecz wielorakiego pojednania (wyznań, religii, kultur, narodów), że byłeś całym sercem oddany ludowi Śląskiej Ziemi i Kościołowi powszechnemu.

Wiele tego było. Jako biskup Kościoła opolskiego przez wiele lat uczestniczyłeś w pracach Papieskich Komisji Mieszanych dla Dialogu Teologicznego pomiędzy Kościołem katolickim i prawosławnym oraz pomiędzy Kościołem katolickim i luterańskim, Komisji „Wiara i Ustrój” Światowej Rady Kościołów, a także Rady Naukowej Instytutu Johanna-Adama Möhlera (Paderborn) i Wspólnego Komitetu Rady Konferencji Biskupów Europy i Konferencji Kościołów Europejskich (St. Gallen). Owocem Twoich starań i Twojego zaangażowania były obrady w Opolu dwukrotnie Podkomisji i raz Komitetu Koordynującego Międzynarodowej Komisji Prawosławno-Katolickiej (1985) oraz Międzynarodowej Komisji Luterańsko-Katolickiej (1989 i 2000). Byłeś współzałożycielem i wieloletnim kierownikiem (w latach 1983–1997) Instytutu Ekumenicznego KUL i przez wiele lat przewodniczącym Rady Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu. Kościołowi powszechnemu służyłeś też w obszarze refleksji teologicznej. Twoja nominacja biskupia zbiegła się z rocznymi wykładami w uniwersytecie im. J. Gutenberga w Moguncji. Poza krajem wygłosiłeś wiele wykładów i referatów w różnych ośrodkach naukowych na międzynarodowych kongresach i sympozjach.

W naszym Kościele opolskim doprowadziłeś do utworzenia w 1981 r. filii KUL, tzw. Diecezjalnego Instytutu Teologiczno-Pastoralnego, a w 1994 r. do powstania Uniwersytetu Opolskiego; byłeś przewodniczącym Społecznego Komitetu Założycielskiego i wówczas przeniósłeś nasze Wyższe Seminarium Duchowne Śląska Opolskiego do Opolu. Od chwili powstania Uniwersytetu, z pierwszym w Polsce (po II wojnie światowej) Wydziałem Teologicznym na państwowej Uczelni, byłeś kierownikiem Katedry Ekumenizmu i Teologii Porównawczej, którą dzięki Twoim staraniom przekształcono w Instytut Ekumenizmu i Badań nad Integracją z pięcioma katedrami: Zasad Ekumenizmu, Teologii Kościołów Wschodnich, Teologii Kościołów Poreformacyjnych, Dialogu Międzyreligijnego oraz Badań nad Integracją wraz z Zakładem Dokumentacji Integracji Europejskiej. W 2002 r. zwołałeś Pierwszy Synod Diecezji Opolskiej, który obradował trzy lata i którego statuty wytyczają program życia i duszpasterskiej troski naszego opolskiego Kościoła.

Księżu Arcybiskupie, nie sposób przecenić Twojego wkładu w dzieło pojednania polsko-niemieckiego.



W ingresie bp. Alfonsa Nossola w 1977 roku uczestniczył kardynał Stefa Wyszyński (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)

Historyczny jest Twój udział w spotkaniu w Krzyżowej z kanclerzem Helmutem Kohlem i premierem Tadeuszem Mazowieckim (12 listopada 1989 r.). Niezwykle trafna okazała się też Twoja decyzja, mimo głosów krytyki i przykrych nieraz wyrazów niezrozumienia, by w diecezji opolskiej, tam, gdzie zachodzi taka potrzeba, sprawować liturgię w „języku serca”.

Z myślą o ludzkiej śląskiej ziemi wystarałeś się o obecność papieża Jana Pawła II na Górze św. Anny (21 czerwca 1983 r.). Nie zawahałeś się zaangażować swojego autorytetu w obronę województwa opolskiego (1998). Byłeś wielkim orędownikiem utworzenia Metropolii Górnośląskiej. W trudnym okresie stanu wojennego pomagałeś organizować sieć pomocy materialno-medycznej dla Opolszczyzny i ciągle wówczas podkreślałeś, że adresatami dystrybucji darów są wszyscy będący w potrzebie, niezależnie od wyznania i religii, pochodzenia i światopoglądu. Sam doświadczony ciężką chorobą w czasie studiów w Lublinie, w trosce o człowieka chorego

i służbę zdrowia, z wielką determinacją zabiegałeś o stosowne środki finansowe na Zachodzie i sprowadziłeś bardzo dużo sprzętu medycznego do lokalnych szpitali i dla diecezjalnego dzieła Caritas. Z Twojej inicjatywy powstało Muzeum Diecezjalne w Opolu, odbudowano zamek w Kamieniu Śląskim i uczyniono zeń Sanktuarium św. Jacka (w miejscu jego urodzenia), Centrum Kultury i Nauki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego i Ośrodek Rekolekcyjno-Ekumeniczny. Pojmując duszpasterstwo jako „troskę o całego człowieka”, zadbałeś o to, że dawne zabudowania gospodarcze zamku przebudowano w Kneippowskie centrum hydroterapeutyczne Sebastianium Silesiacum.

Było tego naprawdę wiele, Księżo Arcybiskupie, a wiesz dobrze, że wymieniłem jedynie co większe przedsięwzięcia. Wiele by jeszcze było do odsłonięcia i przypomnienia. Będą nam z pewnością brzmieć w sercach Twoje myśli na różne tematy. Niech mi będzie wolno przypomnieć choćby zasadnicze wskazania ku budo-

waniu w świecie cywilizacji miłości; sześć zasad prymatu, czyli pierwszeństwa: osoby przed rzeczą, etyki przed techniką, „więcej być” przed „więcej mieć”, miłosiernej miłości przed sprawiedliwością, równowagi zaufania przed równowagą sił oraz ekumenii przed internacjonalizmem. Godne przypomnienia są także często powtarzane przez Ciebie, jakże nośne sentencje: „wierzymy inaczej, ale nie w Innego”; „potrzeba dziś nadziei, która dalej widzi, miłości, która głębiej sięga, wiary, która postrzega inaczej”; „wszystkim chrześcijanom potrzeba jeszcze więcej katolickiej szerokości, ewangelickiej głębi, prawosławnej dynamiki”. Czy wreszcie przypomnę trzy kroki na drogę nie tylko ku jedności, lecz powiedziałbym – na drogę zbawczego owocowania naszego żywota, kroki wyprowadzone z niemieckiej gry słów: *Mut, Demut, Langmut* – odwaga, pokora, cierpliwość. Kroki te stanowią też dobrą wskazówkę na drogę biskupiego posługiwania.

Drogie Siostry, Drodzy Bracia! Kiedy nie tak dawno Redakcja Encyklopedii Katolickiej KUL zwróciła się do mnie, prosząc o opracowanie hasła „Nossol Alfons” i kiedy usiadłem do redagowania tekstu, uświadomiłem sobie ogrom dzieła dokonanego przez naszego Arcybiskupa. Nie mogłem się nadziwić, jak to możliwe, że dokonał tego jeden człowiek. I tak sobie wtedy pomyślałem, że z pewnością temu człowiekowi Pon Bóćzek bardzo pszoł, Pan Bóg tego człowieka bardzo miłował, a on tej miłości nie zmarnował, nie roztrwonił. My możemy się cieszyć owocami Jego współpracy z Bożą łaską, owocami Jego zanurzenia w Bożej Miłości i jest w tym wielka lekcja dla nas, dla owocowania naszego życia ku wieczności!

Kończąc, Księżo Arcybiskupie, życzę Ci w imieniu całego ludu naszej Śląskiej Ziemi, którą często nazywałeś „krajem myślącego serca i kochającego rozumu”, zasłużonego i zgodnie z Twoimi pragnieniami twórczego odpoczynku, byś mógł zrealizować swoje plany i niejedno jeszcze napisać, ku naszemu pożytkowi. Niech Pan pozwala Ci dalej doświadczać swej Miłości i niech ona dalej owocuje w Tobie. My wszyscy weźmy z sobą słowa kapłana naszej diecezji, który po odejściu ze stanu duchownego i po spotkaniu z naszym Arcybiskupem zaświadczył: „Zawsze wiedziałem, że Nossol jest wielki, ale nie przypuszczałem, że aż tak wielki”. Moi Drodzy, z pewnością i nam przyjdzie się teraz przekonać, jak wielki Pasterz nam przewodził. Za Niego Tobie, Boże, składamy dzięki!

Ks. prof. dr hab. Zygfryd Glaeser

Arcybiskup czyniący prawdę w miłości



W 2008 roku abp Alfons Nossol otrzymał Złoty Medal „Mérite Européen” (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)

Uniwersytet Opolski, na wniosek Rady Wydziału Filologiczno-Historycznego, uchwałą Senatu z dnia 15 grudnia 1994 r., nadał pierwszy w swojej historii doktorat *honoris causa* arcybiskupowi Alfonsowi Nossolowi. Uroczystość wręczenia tego zaszczytnego wyróżnienia miała miejsce 18 maja 1995 r. Promotor, prof. dr hab. Jerzy Pośpiech, w okolicznościowej laudacji podkreślił, że w ten sposób „w osobie Dostojnego Doktoranta społeczność akademicka najmłodszego uniwersytetu w Polsce pragnie uczcić współtwórcę tej uczelni, a także jednego z najaktywniejszych ludzi nauki i kultury, ekumenizmu oraz propagatora pojednanej różnorodności etniczno-narodowej, który rozwiązuje na co dzień problemy współistnienia międzyludzkiego w oparciu o zasady humanizmu

ewangelicznego, przekazywanego przez nauki teologiczne w duchu Soboru Watykańskiego II”.

Twórca Uniwersytetu Opolskiego

Celebrując trzydziestą rocznicę swojej działalności, uczelnia opolska sięga do swoich korzeni, ponownie honorując arcybiskupa Alfonsa Nossola, tym razem tytułem Honorowego Senatora Uniwersytetu Opolskiego. Włodarze Uniwersytetu Opolskiego nie zapominają o jego współtwórcy, z dużym naciskiem na drugi człon tego określenia. Bo istotnie, w procesie powstawania Uniwersytetu Opolskiego arcybiskup Nossol pełnił kluczową rolę, a bez jego niezwykłego charyzmatu, wycucia i umiejętności dyplomatycznych w tamtym czasie

powstanie pierwszego w Polsce po II wojnie światowej państwowego uniwersytetu z wydziałem teologicznym nie byłoby możliwe. To on był inicjatorem zawiązania komitetu mającego działać na rzecz powstania w Opolu uczelni o randze uniwersytetu. Po jego ukonstytuowaniu, na prośbę grupy profesorów ówczesnych opolskich uczelni, stanął na czele tego komitetu. I jak sam nieraz żartuje, na pytanie skierowane do tych, którzy tworzyli ówczesny komitet, dlaczego on ma stać na jego czele, usłyszał odpowiedź, że tak naprawdę tylko on wierzy w to, że powstanie uniwersytetu w Opolu jest możliwe i tylko on ma jasną i spójną jego wizję i wie, jakimi sposobami ją zrealizować. I zaczęło się: pertraktacje z opolskimi uczelniami, idea fuzji WSP z Filią WT KUL, liczne spotkania z parlamentarzystami i środowiskami naukowymi, przygotowanie stosownej ustawy, przekonanie senatów największych polskich uniwersytetów, by udzieliły wsparcia idei powołania Uniwersytetu Opolskiego, poszukiwanie większości parlamentarnej dla sprawy, uzgodnienia z ówczesnym Marszałkiem Sejmu Józefem Oleksym, by ustawa w tempie istic ekspresowym mogła trafić pod obrady Parlamentu i zostać przegłosowana. A potem zabieganie o podpisanie ustawy przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę, co również nie było formalnością ze względu na sprzeciw ówczesnego Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski wobec ustawy o powołaniu Uniwersytetu Opolskiego z Wydziałem Teologicznym. Skomplikowany proces związany z powstaniem Uniwersytetu Opolskiego mógł zakończyć się pozytywnym rezultatem dzięki niezwyklej wprost umiejętności budowania przez arcybiskupa Nossola właściwej narracji, popartej merytorycznymi argumentami, i jego kunsztownej dyplomatycznej finezji oraz środowiskowego autorytetu i szacunku, jakim się cieszy. Arcybiskup Nossol w pełni zasługuje więc na miano współtwórcy Uniwersytetu Opolskiego z naciskiem na drugą część określenia.

Wybitny intelektualista

Arcybiskup Alfons Nossol to wybitny intelektualista: filozof, teolog, obdarzony umiejętnością szerokiego, a zarazem pogłębionego i perspektywicznie ukierunkowanego spojrzenia społecznego i kościelnego. Jak sam to określa, jego egzystencja wyraża się i wyczerpuje w pro-egzystencji, byciu dla innych, bez kategoryzowania czy wykluczania kogokolwiek. Jego myślenie i życiowa postawa nacechowane są inkluzją – jednaniem tego,

co zwaśnione, jednoczeniem tego, co podzielone, i integrowaniem tego wszystkiego, co może przynieść więcej społecznego dobra i osobistego szczęścia ludziom. Zasadniczy charakter teologii Arcybiskupa Nossola wyrażają tytuły dwóch jego publikacji: *Teologia na usługach wiary* (1978) i *Teologia bliższa życiu* (1984). Jako taka jego teologia jest wyraźnie antropologicznie zorientowana i zintegrowana. Rdzeniem w jej uprawianiu jest chrystologia i stąd znamionujący ją chrystocentryzm. Obszarem szczególnego jej rozwoju jest ekumenizm, a zasadniczą metodą – „myślenie sercem”.

Główne kierunki badań Arcybiskup Nossol sam tak określił: „1. Metodologiczna dbałość o chrystocentryzm teologii antropologicznie zintegrowanej przy równoczesnym akcentowaniu jej pneumatologicznego wymiaru i charakteru ekumenicznego oraz egzystencjalnego znaczenia; 2. Praca nad «chrystologią integralną», w której «oddolne» założenie wyjściowe zostaje, dzięki elementowi pneumatologicznemu połączone z założeniem wyjściowym «odgórnym». W ten też sposób jest syntetycznie łączona teologia osoby Jezusa Chrystusa z jej zbawczym dziełem; 3. Historiozbawcza reinterpretacja eschatologii w ramach integralnej wizji chrześcijańskiej tanatologii; 4. Teologiczne aspekty światopoglądu chrześcijańskiego, szeroko pojęty humanizm chrześcijański; 5. Ekumenizm i dialog interreligijny” (zob. *Teologu polski, co sądzisz o swojej twórczości*, opr. i red. S.C. Napiórkowski, Niepokalanów 2007, s. 237).

Opowiadając się za uprawianiem chrystologii integralnej, Arcybiskup Nossol postuluje, by w teologicznych poszukiwaniach w sposób bardziej skonkretyzowany uwzględniać potrzebę wychodzenia od osobowej jedności Chrystusa, Jego historyczności, człowieczeństwa, z uwzględnieniem poszczególnych misterii Jego życia, bardziej dynamicznego i pluriformicznego ujmowania całego wydarzenia Jezusa i wiązania go z aktywnością Ducha Świętego. Szczególnie bliską jest dla niego „chrystologia proegzystencji”.

Eklezjologia Arcybiskupa Nossola koncentruje się wokół postrzegania Kościoła jako wspólnoty ludu Bożego, której *constitutivum* stanowi rzeczywistość Mistycznego Ciała Chrystusa, *communio in Christo*. W swoim pasterskim przepowiadaniu mówi o Kościele jako „miejscu spotkania Boga w Chrystusie”, „domu bliskości Boga” i „szkole świętości”. Przestrzega przed ograniczaniem się do socjologicznych interpretacji rzeczywistości Kościoła. Apeluje o uprawianie eklezjologii teologicznej antropo-



Za zaangażowanie w pojednanie narodów polskiego i niemieckiego w 2009 roku abp Alfons Nossol otrzymał Wielki Krzyż Zasługi z Gwiazdą Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)

logicznie ukierunkowanej. Zależy mu na tym, by pojmować człowieka integralnie jako „uduchowione ciało” albo „ucieleśnionego ducha” i w tej antropologicznej perspektywie postrzegać Kościół jako „miejsce uszlachtowania wszystkiego, co ludzkie”.

Niejako na przedłużeniu swej antropologii Arcybiskup Nossol podjął papieską myśl o potrzebie budowania w świecie cywilizacji miłości. Rozumie ją jako rzeczywistość zbawczą urzeczywistniającą się w Kościele i przez Kościół, stanowiącą szansę na ocalenie człowieka i świata od cywilizacyjnych zniewoleń. Określa następujące paradygmaty w budowaniu w świecie cywilizacji miłości: 1. Prymat osoby przed rzeczą; 2. Prymat etyki przed techniką; 3. „Więcej być” przed „więcej mieć”; 4. Prymat miłosiernej miłości przed sprawiedliwością; 5. Prymat równowagi zaufania przed równowagą sił oraz 6. Prymat ekumenii przed internacjonalizmem.

W refleksji na temat ekumenizmu Arcybiskup Nossol wyjaśnia jego teologiczne podstawy, analizuje jego realizm i perspektywę w odniesieniu do międzywyznaniowych dialogów i wpływu na dzieło integracji i pojednania we współczesnym świecie. Wiele uwagi poświęca analizie ekumenicznego nauczania Jana Pawła II i fenomenu ekumenizmu w Polsce. Dialog ekumeniczny uważa za największy i najbardziej współcześnie rozpoznawalny w świecie ruch pokojowy. Ideę jedności Europy jako „wspólnoty ducha” uznaje za naczelną dla procesów integracyjnych. Podkreśla stałe dewizę Konrada Adenauera: „Jedność Europy była snem niewielu. Stała się nadzieją dla wielu, a dzisiaj jest koniecznością dla wszystkich”.

Dorobek naukowy Arcybiskupa Nossola obejmuje: wypromowanie 120 magistrów i 29 doktorów teologii (w KUL, na PWT we Wrocławiu, PAT w Krakowie, ATK w Warszawie i UO), wygłoszenie kilkuset wykładów za



Arcybiskup Alfons Nossol to wybitny intelektualista: filozof, teolog, obdarzony umiejętnością szerokiego, a zarazem pogłębionego i perspektywicznie ukierunkowanego spojrzenia społecznego i kościelnego (fot. Tadeusz Parcej)

granicą (m.in. Niemcy, Austria, Włochy, Anglia, Szwecja, USA, Korea Płd.) i w kraju, a także publikacje: 17 publikacji książkowych, 260 artykułów w języku polskim, 110 artykułów w językach obcych, 22 hasła do EK KUL, 23 recenzji książkowych, 62 przedmów/wprowadzeń do książek.

Za najważniejsze uznaje cztery swoje książki: *Chrystologia Karola Bartha. Wpływ na współczesną chrystologię katolicką*, Lublin 1979; *Teologia na usługach wiary. Wokół zagadnień odnowionej teologii*, Opole 1978; *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia*, Opole 2001; *Brücken bauen – Wege zu einem christlichen Europa von Morgen*, Freiburg i Br. 2002. Powyższe publikacje książkowe wprowadzają w tajemnicę autentycznej refleksji wiary dzisiaj i jako takie będą zapewne miały też odpowiednie znaczenie w przyszłości, pomagając w pewnym sensie bardziej jednoznacznie określić uwarunkowania i cechy teologii na przełomie tysiącleci.

„Budowniczy mostów”

Zaangażowanie arcybiskupa Alfonsa Nossola na rzecz Kościoła powszechnego wiąże się nade wszystko z jego działalnością ekumeniczną, a więc z działalnością na rzecz pojednania Kościołów, narodów, społeczeństw i pokoleń. Już w latach siedemdziesiątych, znany ze swych publikacji w Polsce i za granicą, zapraszany był do zespołów animujących ruch ekumeniczny i integracyjny w ogóle. Przez wiele lat był członkiem Papieskiej Rady dla Popierania Jedności Chrześcijan. Uczestniczył w pracach Międzynarodowej Katolicko-Prawosławnej Komisji Mieszanej do Dialogu Teologicznego na forum światowym oraz Międzynarodowej Katolicko-Luterańskiej Komisji Mieszanej do Dialogu Teologicznego na forum światowym, jak również w pracach Komisji „Wiara i Ustrój” Światowej Rady Kościołów, a także Wspólnego Komitetu CCEE-KEK (St. Gallen). Był i jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Ekumenicznego Johanna-Adama

Möhlera w Paderborn, Rady Naukowej „Action 365” we Frankfurcie, Instytutu Naukowo-Badawczego Sebastianum Silesiacum w Kamieniu Śląskim oraz Instytutu Ekumenizmu i Badań Nauczania Papieskiego przy Centrum Kultury i Nauki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego w Kamieniu Śląskim. Owocem jego starań i zaangażowania na rzecz integracji Kościołów i narodów były konferencje znaczących międzynarodowych gremiów organizowane w Opolu oraz w centrum konferencyjno-integracyjnym w Kamieniu Śląskim. Były to np.: konferencje Podkomisji oraz Komitetu Koordynującego Międzynarodowej Komisji Mieszanej do Dialogu Prawosławno-Katolickiego (1985) oraz Międzynarodowej Komisji Mieszanej do Dialogu Luterancko-Katolickiego (1989 i 2000). W latach 1983–1997 był współzałożycielem i kierownikiem Instytutu Ekumenicznego KUL i przez wiele lat przewodniczącym Rady Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu. Prowadził intensywną działalność integracyjną poprzez wygłaszanie wykładów w wielu międzynarodowych gremiach.

Nie sposób opisać wkładu arcybiskupa Nossola w dzieło pojednania polsko-niemieckiego. Historyczny jest jego udział w organizacji Mszy Pojednania w Krzyżowej, gdzie doszło do spotkania kanclerza Niemiec Helmuta Kohla z premierem Polski Tadeuszem Mazowieckim (12.11.1989). Niezwykle trafna okazała się też jego decyzja, mimo głosów krytyki i przykrych nieraz wyrazów niezrozumienia, by w diecezji opolskiej, tam, gdzie zachodzi taka potrzeba, sprawować liturgię w „języku serca” (w języku niemieckim). Zasługi arcybiskupa Alfonsa Nossola na rzecz uznania wielokulturowości Śląska są ogromne. Arcybiskup ze szczególną wrażliwością porusza się na pograniczu różnych języków i różnych kultur, a zwłaszcza polskiej, niemieckiej, czeskiej i śląskiej. Bariery i wzajemne uprzedzenia, które przez wiele lat dzieliły różne społeczności, arcybiskupowi Nossolowi udało się realnie przezwyciężyć – w 1980 r. umożliwił biskupowi Augsburga Josefowi Stimpfleemu odprawienie pierwszej mszy świętej w języku niemieckim na Górze św. Anny. Można powiedzieć, że Śląsk Opolski ze swoją wielokulturową specyfiką stał się dla arcybiskupa Nossola swoistym „poligonem” pojednania narodów, pokoleń, języków i kultur.

Z myślą o ludziach mieszkających na Ziemi Śląskiej, dzięki jego staraniom, przybył z pielgrzymką na Górę św. Anny papież Jan Paweł II (21.06.1983).

Arcybiskup Nossol nie zawahał się zaangażować swojego autorytetu w obronę województwa opolskiego (1998). W trudnym okresie stanu wojennego pomagał organizować sieć pomocy materialno-medycznej dla Opolszczyzny i całej Polski, podkreślając, że adresatami dystrybucji darów są wszyscy ludzie będący w potrzebie, niezależnie od wyznania i religii, pochodzenia i światopoglądu. Sam doświadczony ciężką chorobą w czasie studiów w KUL, w trosce o człowieka chorego i w trosce o służbę zdrowia, z wielką determinacją zabiegał w krajach zachodnich o środki finansowe i sprzęt medyczny dla szpitali i dla diecezjalnego dzieła Caritas. Z jego inicjatywy powstało Muzeum Diecezjalne w Opolu. Mimo sprzeciwu wszystkich ówczesnych decyzyjnych gremiów diecezjalnych podjął decyzję o przejęciu i odbudowie zdewastowanego pałacu w Kamieniu Śląskim, tworząc w nim Sanktuarium św. Jacka (miejsce urodzenia św. Jacka) oraz Centrum Kultury i Nauki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Pałac w Kamieniu Śląskim jest obecnie rozpoznawalnym i cenionym w świecie centrum integracji narodów, Kościołów, społeczeństw i pokoleń. Z inicjatywy arcybiskupa Nossola, który pojmował duszpasterstwo jako „troskę o całego człowieka”, przebudowano dawne przypałacowe zabudowania gospodarcze w Kamieniu Śląskim i utworzono w nich centrum rehabilitacyjno-wypoczynkowe Sebastianum Silesiacum, specjalizujące się w propagowaniu i rozwijaniu metod leczniczych ks. Sebastiana Kneippa z bawarskiego Bad Wörischofen.

Wpisany we wdzięczną pamięć wielu

Arcybiskup Alfons Nossol należy do wielu krajowych i międzynarodowych gremiów naukowych i ekumenicznych. Przez wiele lat był profesorem i wielkim kanclerzem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, członkiem Rady Stałej Episkopatu Polski, przewodniczącym Rady Naukowej Episkopatu Polski, wieloletnim przewodniczącym Rady Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu. W dowód uznania uhonorowany został doktoratami *honoris causa* Uniwersytetów w Monastyrze, Moguncji, Bambergu, Ołomuńcu, Opolu, ChAT w Warszawie oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Za działalność ekumeniczną oraz zaangażowanie w pojednanie narodów polskiego i niemieckiego został laureatem nagród, m.in.: Nagrody św. Ulryka w Dillingen (1993), Nagrody Pokojowej miasta Augsburga (1997),

Medalu św. Jerzego „Tygodnika Powszechnego” (1999), Komandorii Missio Reconciliationis (2003), Nagrody Polsko-Niemieckiej za rok 2005, Śląskiego Szmaragdu (2006), Złotego Medalu „Mérite Européen” (2008), Wielkiego Krzyża Zasługi z Gwiazdą Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec (2009), Niemieckiej Nagrody Narodowej im. Klause Hemmerlega za rok 2010, Ekumenicznej Nagrody Homiletycznej za rok 2011 w kategorii dzieło życia, Orderu Ecce Homo (2011), Medalu Śląskiego (2011).

Ponadto został uhonorowany m.in.: Nagrodą „Opolanin XX wieku” w Opolu (2000), Nagrodą im. Księdza Idziego Radziszewskiego (1994), nagrodą Lux ex Silesia (1996), Nagrodą Orła Jana Karskiego (2003), tytułem Ślązaka Roku (2003), Nagrodą im. Wojciecha Korfantego (2004), Medalem „Za zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” (2007), Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2009), wyróżnieniem specjalnym w kategorii osiągnięcia w dziedzinie kultury chrześcijańskiej Nagrody Totus (2012), kulturową nagrodą Winfrieda nadawaną przez miasto Fulda (2014).

Przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2008), a przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego uhonorowany Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Ks. dr hab. Mateusz Rafał Potoczny, prof. UO

Arcybiskup, który pozostał człowiekiem



Rok 2021, Rada Wydziału Teologicznego UO

Chociaż arcybiskupa Alfonsa Nossola osobiście poznałem dość późno, to jednak od wczesnych lat życia inspirował mnie, ciekawił, a czasem wręcz fascynował. Dodam, że gdy się urodziłem, był on już biskupem opolskim, a czas mojego dzieciństwa i lata wczesnej młodości to przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Czas wielkich zmian w Polsce i zarazem intensywnej działalności biskupa Nossola nie tylko na polu naukowym i kościelnym, ale przede wszystkim charytatywnym i międzynarodowo-pojednawczym. Z tamtych lat pamiętam, że wiele się mówiło o jego podróżach, znajomościach, a przede wszystkim o wytężonym wysiłku, aby po czasach „komunistycznego dobrobytu” Śląsk Opolski mógł w końcu rozwinąć skrzydła. To, co utkwilo mi w pamięci, to sprządzanie z Zachodu leków, budowanie sieci stacji Caritas,

zaangażowanie w powstanie Uniwersytetu Opolskiego, walka o ocalenie Województwa Opolskiego i wciąż nowe inicjatywy, mające na celu zabliznienie ran, jakich najnowsza historia nie oszczędziła naszemu regionowi.

Pamiętam również dumę, jaką – nie wiedząc czemu – odczuwałem, gdy Jan Paweł II podniósł biskupa Nossola do godności arcybiskupa *ad personam*, chociaż właściwie nie bardzo wiedziałem, co to znaczy. Gdy w 1999 roku ukazała się książka *Być dla, czyli myśleć sercem*, będąca wywiadem rzeką, który z arcybiskupem przeprowadził ks. Jerzy Szymik, z ogromnym zaciekawieniem pochłaniałem jej kolejne strony, poznając biskupa Nossola jako kapłana, profesora, ale także człowieka doświadczonego cierpieniem i zarazem pełnego radości życia. Właściwie od tej lektury moje patrzenie na arcybiskupa Alfonsa Nossola

zupełnie się zmieniło. Ten człowiek, którego wcześniej widziałem z bliska może trzy razy, stał się dla mnie – nie wiedząc o tym – towarzyszem, inspiracją oraz przykładem tego, że najważniejszą rzeczą w życiu jest pozostać dla innych człowiekiem, bez względu na to, co to życie przyniesie.

Podobnie jak większość studentów naszego Wydziału Teologicznego, po przekroczeniu progów uczelni miałem więcej okazji do osobistego spotkania arcybiskupa. Ponieważ jednak nigdy nie był on moim profesorem, na pierwszą poważną z nim rozmowę musiałem zaczekać niemal do święceń kapłańskich. Ale już samo spotkanie biskupa Nossola na korytarzach Wydziału czy Wyższego Seminarium Duchownego zawsze było czymś wyjątkowym. Arcybiskup Nossol należy do tych ludzi, którzy młodego człowieka potrafią zaciekawić samą swoją obecnością. Dodatkowo jego skupiona twarz i ukryty pod wyraźnymi brwiami wzrok, obserwujący i jednocześnie patrzący gdzieś dalej, tworzą w człowieku poczucie uczestnictwa w czymś niezwykłym, czasem wręcz tajemniczym.

Nie chciałbym jednak, aby to krótkie wspomnienie było przyczynkiem hagiograficzno-mistycznym. Bo arcybiskup to przecież człowiek z krwi i kości, dumny Ślązak i mistrz konwersacji. Tego mistrzostwa doświadczyłem wówczas, gdy rok po święceniach kapłańskich zostałem wezwany do kurii w celu przedstawienia planów wysłania mnie na studia specjalistyczne. Rozmowę pamiętam doskonale. A wyglądała ona mniej więcej następująco. Po krótkiej wymianie zdań ksiądz arcybiskup zakomunikował mi wolę swoją i dziekana Wydziału Teologicznego (widocznie w tamtych czasach decyzję podejmowano w takim właśnie gremium), aby odwołać mnie z parafii w Nysie i skierować na studia specjalistyczne z jasno wytyczonym celem napisania pracy doktorskiej. Podziękowałem za zaufanie, ale też jednoznacznie zakomunikowałem, że praca duszpasterska jest mi bliższa niż naukowa i że dobrze się w niej realizuję. Liczyłem, że taka konstatacja zakończy spotkanie. Arcybiskup bez namysłu powiedział, że w pełni mnie rozumiem, jednak zauważył, że duszpasterstwo ma wiele wymiarów, a praca naukowa zajmuje wśród nich niezwykle istotne miejsce. Tym sposobem było 1:0 dla arcybiskupa. Postanowiłem przejąć inicjatywę i zapytałem o kierunek studiów. Tu odpowiedź była krótka: teologia i liturgia Kościołów Wschodnich. Ponieważ niewiele mi to mówiło, postanowiłem i tu dyskutować. Arcybiskup Nossol wysłuchał moich argumentów,

po czym stwierdził, że właściwie moja niewiedza jest zaległą, zatem studia to zrządzenie Bożej Opatrzności i okazja do uzupełnienia braków. Arcybiskup Nossol – ja 2:0. Gdy po chwili stwierdziłem, że może lepszym rozwiązaniem byłoby posłanie na tak niezwykle kierunek studiów kogoś z korzeniami wschodnimi, ksiądz arcybiskup zmarszczył brwi i powiedział: „Ciekawe. A ty korzeni na Wschodnie nie masz?” – po czym, nie czekając na moją odpowiedź, dodał: „W sumie to nawet lepiej: będziesz zajmować się tymi zagadnieniami bez ewentualnych obciążań historycznych”. Runda trzecia – 3:0. Ostatnia sekwencja dialogu dotyczyła miejsca studiów – miał to być Rzym. Wtedy jeszcze wydawał mi się on bardzo odległy, zupełnie nieznan. Stwierdziłem więc, że jak już trzeba studiować, to się zgadzam, ale może lepiej skierować mnie na Katolicki Uniwersytet Lubelski. I na tę wątpliwość arcybiskup miał odpowiedź: „Jedź do Rzymu” – powiedział – „a jak ci się tam nie spodoba, to za pół roku wracaj”. Runda czwarta: nokaut. Pojechałem. I wróciłem po pięciu latach.

Chociaż czas studiów rzymskich, a później praca w Kamieniu Śląskim i na wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego stworzyły wiele okazji do spotkań z arcybiskupem Alfonssem Nossolem i pozostały wiele wspomnień, to jednak tamto sprzed 19 lat wciąż jest we mnie bardzo żywe. Zaś sam dialog arcybiskupa z bardzo młodym wówczas kapłanem z perspektywy lat pokazuje nie tylko błyskotliwość arcybiskupa Alfonsa Nossola, ale także jego zdolność do zjednywania sobie ludzi, do przekonania ich do dobrych i odważnych pomysłów.

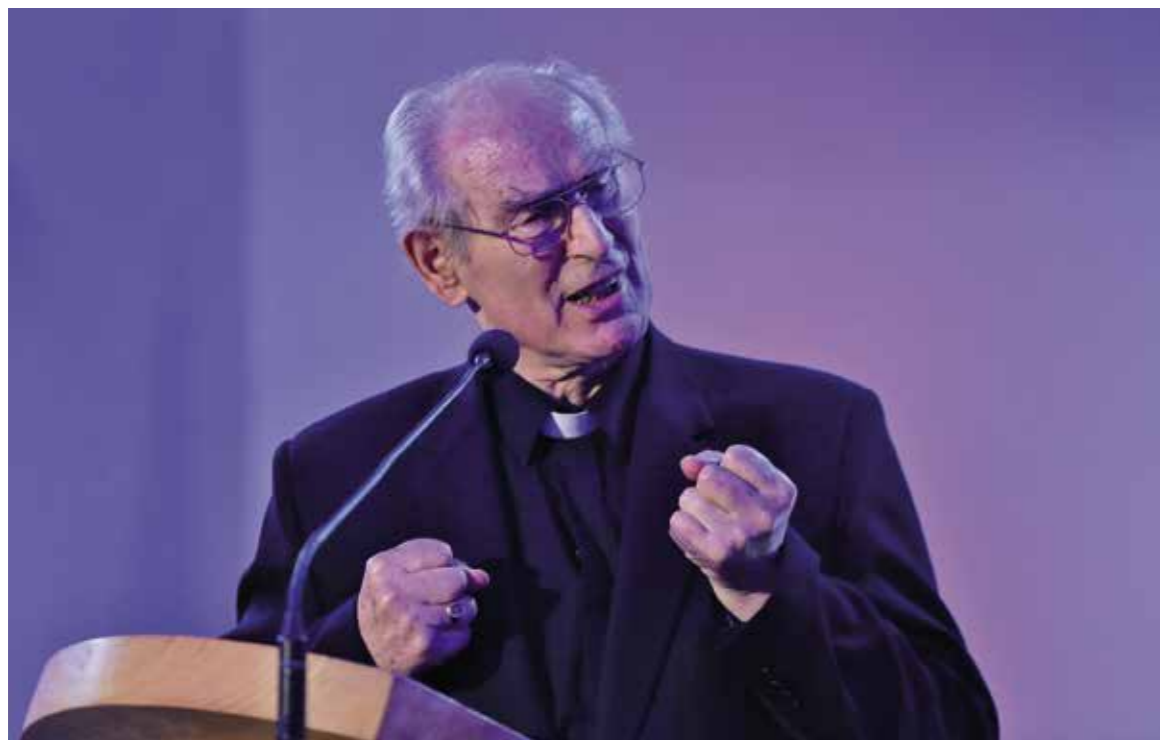
Arcybiskup Alfons Nossol to człowiek opatrnościowy, nieprzypadkowo dany naszemu miastu i całemu regionowi w burzliwych czasach przełomu. Zresztą on sam powtarza, że przypadków nie ma – bo każdy przypadek to logika Pana Boga.

Nadanie arcybiskupowi Alfonsowi Nossolowi tytułu Honorowego Senatora Uniwersytetu Opolskiego to wyraz tego, że dla Uniwersytetu Opolskiego wciąż pozostaje on człowiekiem wyjątkowym, którego Boża logika postawiła w tym konkretnym miejscu i czasie. Dlatego najlepszym prezentem, jakim środowisko akademickie może obdarować Arcybiskupa z okazji nadania zaszczytnego tytułu, jest wola zachowania i kontynuowania dzieła naszego Honorowego Senatora, aby jego ukochana Alma Mater Opoliensis nadal się rozwijała i wraz z Wydziałem Teologicznym trwała *ad perpetuam rei memoriam*.

Fot. ks. Marek Lis

Ks. prof. dr hab. Norbert Widok

Byłem wolny w wyborze i przebiegu studiów



Jestem głęboko wdzięczny Arcybiskupowi Alfonsowi Nossolowi za postawę otwartości, a właściwie za każdorazową akceptację mojego naukowego „wizymisję”

W ubiegłym roku osiągnąłem wiek emerytalny. Pracuję jednak na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego nadal, przynajmniej jeszcze przez okres dwóch lat – do momentu przekazania ulubionych zajęć edukacyjnych memu następcy.

Prowadziłem – jak wspominałem – ulubione zajęcia z tego powodu, że było mi dane samemu zdecydować o ich wyborze. Zwykle w naszej opolskiej diecezji młody ksiądz był wysyłany na studia specjalistyczne z dziedziny wedle wyboru biskupa ordynariusza. Najczęściej kierował się on potrzebą uzupełnienia kadry nauczycielskiej w obszarze danej dziedziny lub też wzmocnienia jej kolejnym pracownikiem naukowym. Nie zawsze spotykało się to z pełną akceptacją zainteresowanego.

W moim przypadku procedura delegowania mnie na studia odbywała się niestandardowo, choć jej początek był typowy, to znaczy taki sam jak u pozostałych kandydatów na studia. W maju 1985 r., czyli po prawie rocznym pobycie na parafii, gdzie pełniłem funkcję wikarego, otrzymałem wezwanie do kurii opolskiej bez podania powodu. Jeden z możliwych moich domysłów brzmiał krótko: „posyłają mnie na studia”, czyli – inaczej mówiąc – odrywają mnie od pieleszy parafialnych, od cudownych obowiązków duszpasterskich, od codziennej służby sakramentalnej w ramach wspólnoty kościelnej, od licznych rozmów z parafianami, od prowadzenia katechezy dla dzieci i młodzieży, od często głoszonych kazań i homilii, od... od... W pierwszym emocjonalnym odruchu nie mogłem się z tym pogodzić, aby tak radykalnie zmie-

nić ścieżkę życia i zejść z tej, do której zostałem wezwany i przygotowany i na której spędzałem sielski żywot. Podzieliłem się tymi burzliwymi myślami z księdzem proboszczem, który doradzał mi, abym się zgodził pójść na studia, jeśliby mój domysł okazał się prawdziwy. Dopowiedział ponadto, że raczej nie wypada nie zgodzić się z decyzją biskupa, skoro ślubowałem mu posłuszeństwo.

Z takimi i podobnymi myślami szarpałem się do dnia, gdy udałem się do opolskiej kurii. Po powitaniu bp Alfons Nossol stwierdził krótko: „delegujemy cię na studia na KUL”. Mój domysł okazał się prawdziwy i w tym samym momencie odezwał się we mnie instynkt samozachowawczy, by jednak obronić siebie na stanowisku parafialnej służby, mimo że w tle tej rozmowy pobrzmiwało echo rozmowy z księdzem proboszczem. Powiedziałem, że praca duszpasterska bardzo mi odpowiada i jestem nią całkowicie pochłonięty, i że szkoda ją pozostawiać. Biskup nic nie odpowiedział na moje wyznanie, więc po krótkim namyśle dodałem jakby na odczepnego: „Jeśli już muszę pójść na studia, to interesuje mnie filologia klasyczna”. Biskup wyraźnie się ożywił i energicznie oznajmił: „Wspaniale, kogoś takiego szukam, bo mi już kilku odmówiło”. Szybko zapisał moją wolę w kajeciku, a ja zauważyłem w jego postawie wyraźną ulgę. To mnie ośmieliło i zapytałem: „W takim razie na jaki kierunek studiów byłem kierowany?”. Odpowiedź brzmiała krótko: „teologia pastoralna”. W duchu tylko żachnąłem się... Całość rozmowy trwała 5–6 minut, po czym bp Alfons Nossol podziękował mi za wybór takich studiów i życzył spokojnego przygotowania się do opuszczenia parafii.

Przez kolejne dni najpierw mentalnie szykowałem się do rozpoczęcia nowego etapu życia, planowałem różne czynności, które należy jeszcze wykonać, usiłowałem wyobrazić sobie w murach szkoły wyższej wkuwającego łacińskie i greckie słówka. Po kilkunastu dniach otrzymałem dekret z kurii opolskiej, że delegowanie mnie na studia zostaje wstrzymane, a pobyt na parafii przedłużony o kolejny rok. W rozmowie z księdzem proboszczem odsłoniło się tło takiego posunięcia. Otóż w tych samych dniach ks. Jan Bagiński, proboszcz parafii w Kluczborku, został mianowany biskupem pomocniczym diecezji opolskiej, a na jego miejsce zostaje przenoszony mój proboszcz. Rada parafialna nie mogła zaakceptować faktu, że w jednym miesiącu odejdą z parafii obydwaj duszpasterze. Argumentowano to tym, że aby zachować ciągłość wizji duszpasterskiej, to wikary powinien jeszcze pozostać na kolejny rok. To wyjaśnienie, a właściwie

prośba, zostało skierowane do biskupa ordynariusza, który w pełni na nią przystał.

Wróciła ulga i radość, że będzie szansa dalszego kosztowania życia parafialnego. Moja egzystencja na parafii przybrała jednak postać dwutorową: obok degustowania pracy duszpasterskiej pod okiem już nowego księdza proboszcza i nawet zwiększenia w niej mego zaangażowania, aby jeszcze więcej miłych doświadczeń i radości z niej wyssać, przez cały kolejny rok towarzyszyła mi myśl: „mam pójść na studia i w duchu muszę się nieustająco żegnać z parafią”. Wyrazem tego przygotowywania się do studiów było częste nawiedzanie księgarni i nabywanie książek z upragnionej dziedziny wiedzy – literatury antycznej. Udało mi ich zebrać nawet sporo.

W sierpniu 1986 r. nadszedł czas opuszczenia parafii, czyli pakowanie skromnego dobytku, ostatnia Msza św., podczas której zostałem pożegnany przez księdza proboszcza i parafian, ostatnie wspólne śniadanie, i wyjazd samochodem z ciężkim sercem, mimo mentalnego rocznego orania świadomości.

Ks. bp Alfons Nossol wznosił dekret kierujący mnie na studia i od października 1986 r. rozpocząłem na Wydziale Humanistycznym KUL tzw. studia z klasyki, podczas których każdy dzień był podobny do poprzedniego, czyli wypełniony wertowaniem słownika z języka łacińskiego i greckiego, aby dobrze przygotować teksty do ćwiczeń tłumaczeniowych. Nie ukrywam, że myśli często uciekały do zajęć duszpasterskich, niejednokrotnie bardzo intensywnie, jakby na ocieplenie mojej kapłańskiej duszy. Po kilku tygodniach ks. prof. Henryk Wójtowicz podczas prowadzonego wykładu wypowiedział daleko sięgną w skutkach opinię skierowaną do księży z mojego roku (na 14 osób studiujących było 4 księży): „byłoby lepiej, gdybyście wybrali sobie jeszcze jakąś dyscyplinę z teologii, a nie kończyli studia na pogańskiej literaturze”. Te słowa bardzo mi zapadły na duchu. Postanowiłem poczynić jakieś w tym kierunku kroki. Po pewnym czasie zastanawiania się, podpatrywania środowiska „kulowskiego” (wszak miały dopiero pierwsze miesiące studiów), przeprowadzania rozmów z niektórymi starszymi kolegami zdecydowałem się na wybór patrystyki. Udałem się do ks. prof. Franciszka Drączkowskiego, aby oznajmić mu o moim zamiarze. Z wyraźną wolą aprobaty względem mojej prośby zgodził się przyjąć mnie na seminarium naukowe w następnym roku akademickim.

Pierwszy etap czynności przygotowawczych miałem za sobą. Pomyślałem, że byłoby dobrze z kimś jeszcze

realizować tę szaloną inicjatywę. Wtajemniczyłem więc jednego z kolegów z mego roku, opowiedziałem o korzyściach z takiej decyzji, patrząc na dalszą perspektywę naukowej egzystencji. Po namyśle kolega zgodził się dzielić ze mną ten sam los. Udaliśmy się do innego dziekanatu, tym razem do Dziekanatu Wydziału Teologii KUL, gdzie nam oznajmiono, że musimy postarać się o wszystkie dokumenty potrzebne do ponownej rekrutacji, łącznie z pozwoleniem własnego przełożonego na odbycie kolejnych studiów.

Wypadło mi zatem udać się do bpa Alfonsa Nossola i poprosić o zgodę na rozpoczęcie drugich studiów. Nasze role się zamieniły: to nie bp Alfons Nossol zwracał się do mnie o przyjęcie jego prośby, jak było przedtem, ale ja kierowałem do niego prośbę o pozwolenie na kolejne studia. Okazja ku temu nadarzyła się stosunkowo szybko, ponieważ bp Alfons Nossol regularnie przyjeżdżał z Opola na KUL z wykładami, był bowiem pracownikiem naukowym tej katolickiej uczelni. Z niemałą trwogą zapukałem do drzwi jego pokoju, w którym zwykle przebywał w czasie pobytu w Lublinie, wszedłem i nieśmiało wyjawilem powód mego przybycia. Usłyszałem zdecydowaną jego odpowiedź: „oczywiście, że pozwalam”, jednak zaraz dodał: „a czy podobaś podwójnym studiom?”. Odpowiedziałem, że uczynię wszystko, aby w pełni zrealizować programy studiów na dwóch kierunkach. Pamiętam, że wyszedłem z nieukrywaną radością, i jednocześnie wdzięcznością wobec mego biskupa, zezwalającego na realizowanie moich osobistych planów.

Podczas letnich wakacji po pierwszym roku studiów znowu udałem się do kurii opolskiej, jednak już z całkiem inną świadomością, a nawet z radością, aby uzyskać dokument umożliwiający mi dalsze studiowanie. W październiku 1987 r. wraz z kolegą rozpoczęliśmy studia w Instytucie Historii Kościoła, jednocześnie kontynuując dotychczasowe z klasyki. Przypomniały mi się słowa bpa Alfonsa Nossola, czy podołam temu wysiłkowi. Postanowiłem więc zadbać o kondycję zdrowotną i o właściwy wypoczynek. Zapisalem się do sekcji koszykówki AZS, wybierając tym samym moją ulubioną dyscyplinę sportową, którą trenowałem intensywnie przez cztery lata w szkole podstawowej. Była to dobra decyzja: przez kolejne cztery lata studiów byłem członkiem sekcji koszykówki, brałem udział w regularnych treningach, jednak bez wyjazdów na turnieje międzyuczelniane. Miały kolejne lata studiów, i to rzeczywiście intensywnych, podczas których najważniejszą sprawą było właściwie

i trafne zaplanowanie poszczególnych czynności naukowo-studyjnych w każdym semestrze. Udało się! W maju 1991 r. obroniłem pracę magisterską z filologii klasycznej na Wydziale Humanistycznym, a w czerwcu 1991 r. odbyła publiczna obrona rozprawy doktorskiej z patrologii na Wydziale Teologii.

Lublin opuszczałem z niemałą dozą żalu, że ten studencki okres mego życia tak szybko minął. Na piątym roku studiów poprzez wypowiedź starszego kolegi, który podczas seminarium naukowego opowiadał o swoim pobycie na dodatkowych studiach w Rzymie, zostałem zachęcony do wyruszenia do Rzymu. Stanałem znowu przed ważnym aktem do wykonania: pójść z petycją do biskupa ordynariusza. Wiedziałem, że zostanę mile przyjęty w progach Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie, także uświadamiałem sobie, że studiowane przez mnie przedmioty są tam wykładane przez wybitnych znawców, ale pozostała kwestia najważniejsza: „co na to powie bp Alfons Nossol?” Również dla zrealizowania tego marzenia potrzebna była pozytywna jego decyzja.

Ponownie udałem się do kurii opolskiej, a było to w lipcu 1991 r., aby spotkać się z biskupem ordynariuszem Alfonsem Nossolem, biskupem, który jest przecież otwarty na naukę, na studiowanie, na pogłębianie wiedzy – jak sobie uzmysławiałem. Pierwszorzędnym jednak celem mej wizyty u bpa Alfonsa Nossola było wyrażenie podziękowania za możliwość studiowania, co nie każdemu było dane, i wysłanie mnie na studia, co już wypowiedziałem z nieszczerem entuzjazmem. Gdy oznajmiłem mu o wykonaniu zadania, czyli zdobyciu dwóch dyplomów, szczerze się ucieszył. Wówczas na zasadzie kontynuacji wątku naukowego dodałem, że mam ciche marzenie, aby pojechać do Rzymu, przynajmniej na jeden rok, i tam poznać łacinę mówioną, czyli słuchać wykładów po łacinie na Uniwersytecie Salezjańskim. Odpowiedź była jednoznaczna: „w nagrodę za twoje studia na KUL-u pojedziesz do Rzymu”, po czym dodał: „ale tylko na rok”. Nie ukrywam, że byłem niezwykle usatysfakcjonowany takim przebiegiem rozmowy. Kuria opolska wystosowała w tej kwestii pismo do Rektora Polskiego Papieskiego Instytutu Kościelnego w Rzymie (Pontificio Istituto Ecclesiastico Polacco), zgłaszając moje nazwisko na listę studentów na rok akademicki 1991/1992.

Tym sposobem rozpocząłem przygotowania do kolejnej studyjnej przygody. Nawiązałem kontakty z księdzem z naszej diecezji od dłuższego czasu przebywającym

w Rzymie. Od niego uzyskałem sporo informacji, jak się przygotować logistycznie na pobyt w Wiecznym Mieście, a przede wszystkim, jak przeprowadzić procedurę zapisania się na kurs języka włoskiego w Perugii. Wszystko „poszło jak z płatka” – jak przekazuje ludowe przysłowie. Otrzymałem list Pana Rektora z Università per Stranieri di Perugia, w którym oznajmił, że zostałem przyjęty na odbycie kursu języka włoskiego.

Byłem gotowy na wyjazd. Nie długo jednak cieszyłem się tą chwilą, bo już w sierpniu 1991 r. bp Alfons Nossol wezwał mnie do siebie i przekazał nieco smutną dla mnie wiadomość. Otóż miałem wesprzeć w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie tamtejszego nauczyciela łaciny. Był on wówczas proboszczem podnyskiej parafii, od roku ponadto pełnił funkcję katechety w szkole (katecheza do szkół weszła decyzją ówczesnego rządu 3 sierpnia 1990 r.), a na dodatek pogorszył się jego stan zdrowia. Biskup Ordynariusz przekazywał te informacje z pewnym niepokojem, że wcześniej dane obietnice musi wstrzymać ze względu na inne okoliczności. Przyjąłem do wiadomości decyzję Biskupa, po czym dodał: „To tylko rok, a potem pojedziesz do Rzymu”. I tak się stało. Po roku procedura wyjazdowa rozpoczęła się na nowo. W Rzymie kilkakrotnie rozmawialiśmy w Papieskim Instytucie, gdy w różnych sprawach przybywał do Stolicy Apostolskiej. I za każdym razem dodawał mi otuchy.

Patrząc z perspektywy lat, jestem głęboko wdzięczny Arcybiskupowi Alfonsowi Nossolowi za postawę otwartości względem mojej osoby, a właściwie za każdorazową akceptację mojego naukowego „widzimisie”. Dziękuję mu za okazane zaufanie co do moich planów i decyzji, za możliwości wolnego wyboru kierunków studiów, a także za duchowe wsparcie. Obecnie, będąc w wieku emerytalnym, usiłuję z pokorą spojrzeć na jego pokorne wówczas uleganie prawom, jakie niesie ze sobą nauka, studia, wiedza i uczelnia wyższa, a także na jego postrzeganie ludzi, którzy pragną służyć nauce.

Fot. Tadeusz Parcej

Ks. prof. dr hab. Konrad Glombik

Uczony Arcybiskup



Studentom i profesorom uniwersytetu znane są opowiadania arcybiskupa Alfonsa Nossola o jego marzeniach dotyczących szkoły wyższej spełniającej najwyższe standardy naukowe

Na początku moich studiów filozoficzno-teologicznych w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie śp. ks. dr Krzysztof Staniecki (1934–2003) opowiadał anegdotę, której treść wyrażała różnicę w priorytetach, jakie miał ówczesny biskup opolski Alfons Nossol w porównaniu do jego poprzednika biskupa Franciszka Jopa (1897–1976). Rzekomo w jednej z parafii znaleziono pijanego księdza, co oczywiście wywołało skandal wśród wiernych. Kiedy dowiedział się o tym biskup Jop, zapytał, czy ten ksiądz był w sutannie. Z kolei reakcją biskupa Nossola na skandaliczną wiadomość było jego pytanie o to, czy ksiądz ten miał magisterium. W pewnym sensie anegdota wyraża priorytety posługiwania biskupiego arcybiskupa Alfonsa Nossola, a także jego osobiste pasje i zainteresowania. W latach 90. XX w. stawianie takich ak-

centów w działalności biskupiej nie wszystkim kapłanom diecezji opolskiej się podobało i wielu z nich je krytykowało.

Mnie osobiście taka perspektywa fascynowała, a co ona oznaczała, mogłem doświadczyć szczególnie wówczas, kiedy biskup Nossol na piątym roku studiów prowadził wykłady z eschatologii. Stało się to okazją do osobistych spotkań nie tylko z wykładowcą uniwersyteckim i uczonym biskupem, ale człowiekiem niezwykle szerokich horyzontów, który potrafił zafascynować nauką i świadczył, że może ona stać się pasją życiową. Podczas wykładów z eschatologii zostały nam przybliżone nazwiska znaczących wówczas teologów katolickich, jak Karl Rahner (1904–1984) i Joseph Ratzinger (1927–2022), ale także protestanckich, jak Karl Barth (1886–1968) czy

Oscar Cullmann (1902–1999). Już wówczas można było wyczuwać i rozumieć, co znaczy uniwersyteckość i szerokie horyzonty, o których w swoim nauczaniu pasterskim wielokrotnie mówił i na których wspierał się biskup opolski, realizując kolejne inicjatywy w diecezji opolskiej po zainicjowaniu przemian społeczno-gospodarczych i politycznych w Polsce w 1989 r.

Obok rozwoju struktur Caritas i duszpasterstwa dwujęzycznego w diecezji opolskiej ważnym projektem arcybiskupa Nossola stał się rozwój szkolnictwa wyższego, który zaowocował powstaniem Uniwersytetu Opolskiego z Wydziałem Teologicznym. Utworzenie tak ważnej dla całego regionu instytucji akademickiej stało się możliwe nie tylko dzięki zaangażowaniu i determinacji abp. Nossola, ale w dużej mierze dzięki jego dalekowzroczności, która związana była z tym, że od początku swojego posługiwania biskupiego wysyłał każdego roku kilku księży na studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a niektórych za granicę. Dzięki temu udało się stworzyć kadre dobrze przygotowanych teologów, którzy stali się gronem nauczycieli akademickich pierwszego w Polsce po 1989 r. wydziału teologicznego na państwowym uniwersytecie. O zamierzeniach, perypetiach i problemach związanych z powstaniem Uniwersytetu Opolskiego jako studentu nyskiego seminarium, a następnie Diecezjalnego Instytutu Teologiczno-Pastoralnego – filii KUL-u, byliśmy informowani z pierwszej ręki podczas wykładów prowadzonych przez biskupa opolskiego oraz ks. prof. dr hab. Helmuta Sobeczkę, który był „wykonawcą” zamierzeń i marzeń arcybiskupa. Ostatecznie też należałem do grupy pierwszych absolwentów Wydziału Teologicznego, który powstał z filii lubelskiej uczelni i mogłem doświadczyć profitów studiowania „doma”, jak wielokrotnie uzasadniał potrzebę utworzenia uniwersytetu w Opolu bp Nossol.

Studentom i profesorom uniwersytetu znane są opowiadania arcybiskupa Alfonsa Nossola o jego marzeniach dotyczących szkoły wyższej spełniającej najwyższe standardy naukowe i akademickie, włącznie z jego wyobrażeniami z dzieciństwa czy sformułowaniami na temat „uniwersytetu na wsi”. Dla mnie osobiście przygodą z uniwersytem nie zakończyła się odebraniem jednego z pierwszych dyplomów magisterskich nowo utworzonej jednostki akademickiej, ale po rocznej przerwie, związanej z działalnością duszpasterską, była kontynuowana dzięki decyzji arcybiskupa Nossola o posłaniu mnie na studia specjalistyczne z teologii moralnej w Katolickim

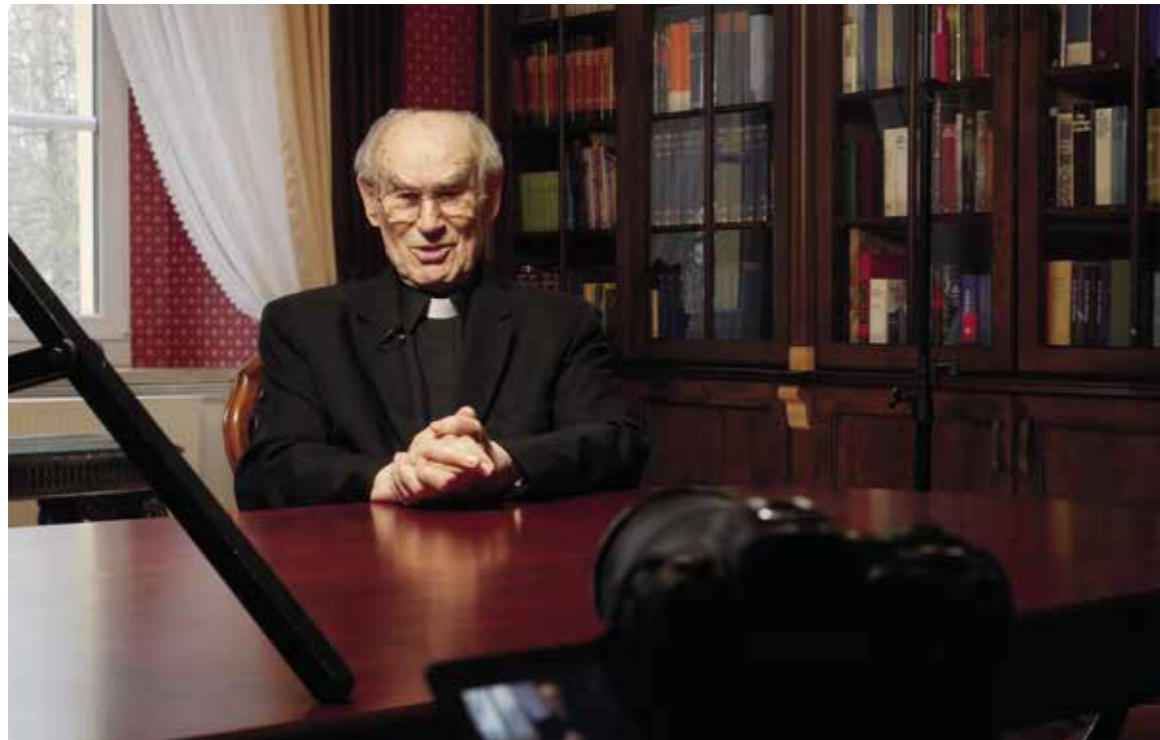
Uniwersytecie Lubelskim, a następnie w Akademii Alfonsjańskiej w Rzymie. Studia te, ukończone zdobyciem doktoratu, umożliwiły mi pracę naukowo-dydaktyczną na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. Już jako członek rady wydziału miałem wiele okazji do spotkań z uczonym arcybiskupem, spotykając go nie tylko w przerwie między wykładami na korytarzach wydziału, ale także podczas posiedzeń Rady Wydziału, w których często uczestniczył. W tym, że na udział w uroczystościach uniwersyteckich, posiedzeniach rady wydziału i prowadzeniu wykładów zawsze znajdował czas, wyraźnie objawiał się priorytet posługi biskupiej arcybiskupa Nossola. Zarówno ja, jak i wielu moich kolegów z Wydziału Teologicznego pamiętamy zainteresowanie arcybiskupa osobistym rozwojem naukowym i przy różnych okazjach stawianym pytaniem o stan postępów w przygotowaniu habilitacji, co przynajmniej dla mnie było niezwykle inspirujące.

Nie wszystkim duchownym w diecezji opolskiej podobało się to naukowe „nachylenie” biskupa opolskiego i niestety wielu do dziś nie docenia dobrodziejstw utworzenia i działania Wydziału Teologicznego w strukturach państwowego uniwersytetu. Patrząc z perspektywy historycznej Śląska, można jedynie potwierdzić, że działania na rzecz nauki i akademickości abp. Nossola wpisują się w długą tradycję, zgodnie z którą odnowa życia kościelnego na terenie diecezji wrocławskiej zawsze dokonywała się przez szkolnictwo, zarówno to podstawowe, jak i wyższe. Jest to szczególnie aktualne w naszych czasach, w których jedynie teologia, rozumiana jako wiara przemyślana, wiara powiązana z rozumem, jest w stanie wejść w dialog z innymi naukami i poszukiwać odpowiedzi na pytania, problemy i wyzwania nurtujące współczesny świat. Przekonanie to inspirowało działalność uczonego arcybiskupa Nossola, który doskonale to rozumiał, i stanowi to dla kolejnych pokoleń dziedzictwo, które warto zachować.

Fot. Tadeusz Parcej

Ks. prof. dr hab. Marek Lis

Ekranowe portrety arcybiskupa Nossola



W filmie *Porozmawiajmy o Kościele* Arcybiskup wraca pamięcią do lat pracy akademickiej

Co jest źródłem wiedzy o człowieku? Najpierw bezpośrednia znajomość. Potem relacje i opowieści, jakie zawdzięczamy innym. Wreszcie różnorodna spuścizna. W przypadku naukowca i duszpasterza, jakim od kilkudziesięciu lat jest arcybiskup profesor Alfons Nossol, są to jego prace naukowe (obszerna bibliografia ukazywała się np. w poświęconych mu księgach jubileuszowych wydawanych na Wydziale Teologicznym UO), prasowe (w tym radiowe i telewizyjne) oraz książkowe wywiady; świadectwem jego nauczania są homilie, wydawane również drukiem, a potem analizowane w doktoratach, m.in. ks. Michała Klementowicza (na KUL) i ks. Ireneusza Pawlaka (na WT UO).

Osoby, które znają Arcybiskupa, zdają sobie jednak sprawę z tego, że jego słowa przeniesione na papier tracą

coś istotnego: dynamikę, brzmienie, charakterystyczny akcent. Nagranie dźwięku utrwała ten niepowtarzalny, oralny wymiar słowa, bezpowrotnie gubiony w najbardziej nawet wiernej transkrypcji. Dopiero jednak nagranie audiowizualne – filmowe – pozwala, choć przecież nie w doskonały sposób, usłyszeć i zobaczyć mowę: dzięki audiowizualności słowo nie zostaje pozbawione brzmienia (oraz milczenia: Arcybiskup potrafi świadomie posługiwać się długimi nawet pauzami), a ten, który je wypowiada, odsłania przed widzem dynamikę gestu, mimikę twarzy, intensywność spojrzenia.

Późno, bo dopiero po przekroczeniu sześćdziesiątego roku życia, stał się arcybiskup Alfons Nossol bohaterem filmu dokumentalnego: *...i twoja mowa cię zdradza* (reż. Wojciech Sarnowicz, 1995). W dwuczęściowym filmie,



Arcybiskup Alfons Nossol na planie filmu *Pontifex*

trwającym nieco ponad 50 minut, biskup Nossol opowiadał o swym życiu na Śląsku, będącym kulturowym i politycznym pograniczem, oraz o działaniach, które służą sprawie pojednania. Kolejnym filmem – zrealizowanym już po przejściu na emeryturę – był ponadgodzinny dokument *Arcybiskupa Alfonsa Nossola wielka podróż w poznanie* (reż. Adam Kraśnicki, 2010), prezentowany m.in. na XXV Międzynarodowym Katolickim Festiwalu Filmów i Multimediiów Niepokalanów 2010.

W przeciwieństwie do tych filmów, zrealizowanych w środowisku katowickim, dwa kolejne filmy wyprodukowała TVP3 Opole; pierwszy został również wydany na płycie DVD, drugi dostępny jest na stronie internetowej telewizji. *Pontifex* (reż. Beata Hyży-Czołpińska, 2018) jest pełnowymiarową opowieścią, usytuowaną w miejscach bliskich bohaterowi, m.in. w Broźcu, Opolu, Kamieniu Śląskim, na Górze Świętej Anny. Struktura narracyjna 54-minutowego dokumentu opiera się na przywoływanych słowach laudacji wygłoszonej podczas wręczenia abp. Nossolowi Międzynarodowej Nagrody Mostu Euro-

pa – Miasta Görlitz/Zgorzelec w listopadzie 2017 r. W ten sposób powracamy do dzieciństwa małego Alfonsa – rodzinnego domu w Broźcu, Biblii czytanej przez babcię, książek czytanych podczas godzin spędzanych przez malca na pastwisku i jego pytań o to, czym jest uniwersytet (autorka filmu posługuje się tu scenami fabularyzowanymi). Pogodne dzieciństwo kończy się w czasie mrocznych lat wojennych – Arcybiskup wspomina m.in. pomoc ukradkiem udzielaną przymusowym żydowskim robotnikom pracującym przy budowie lokalnej drogi. Jest w opowieści Arcybiskupa miejsce na wspomnienia powojenne, na szkołę, w której trudnością był literacki język polski. To sięgnięcie do początków tworzy barwny, a za sprawą przytaczanych anegdot również niepozbawiony humoru portret budowniczego mostów, co oznacza łańciski tytuł tego dokumentalnego filmu, ukazującego bogactwo różnorodnego – duszpasterskiego, naukowego, ekumenicznego, społecznego – zaangażowania jego bohatera. Symbolicznie przedstawiony jest w filmie dzień Arcybiskupa: od mroku i wstającego

dnia aż po zapadający wieczór, gdy samotnie przysiadła na parkowej ławce w Kamieniu Śląskim, aby nareszcie zaznać odpoczynku.

Gdy w 2021 r. przymierzałem się do realizacji filmu produkowanego przez TVP3 Opole na 50-lecie utworzenia diecezji opolskiej, nie wyobrażałem sobie, by mogło w nim zabraknąć arcybiskupa Nossola: doceniając od dawna znaczenie mediów, dał się namówić na rozmowę, która jednak okazała się prawdziwym wyzwaniem. Zależało mi na tym, by Arcybiskup opowiedział o początkach diecezji w 1972 r., lecz w odpowiedziach na kolejne zadawane pytania konsekwentnie wracał do swej ówczesnej pracy w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim... Nic dziwnego – to było wtedy jego życie! Gdy poprosiłem o wspomnienie Pawła VI, z szerokim uśmiechem i charakterystycznym akcentem wypowiedział zdanie: „Papieżowi Pawłowi VI byłem bardzo wdzięczny i po dziś dzień jestem wdzięczny, że powołał do bytu, do życia, na naszej uroczej ziemi śląskiej nową diecezję”. Ta właśnie wypowiedź otwiera film *Porozmawiajmy o Kościele* (reż. Marek Lis, 2022), którego pierwszym i najstarszym rozmówcą jest właśnie Arcybiskup. Wraca on pamięcią do lat pracy akademickiej, nie skrywa też żalu, jakiego doświadczył, gdy mianowanie go w 1977 r. biskupem opolskim przekreśliło jego wizję zaangażowania naukowego; wybrzmiewa ten żal nie tylko w słowach, ale i w sposobie montażu tej sceny – dysonans muzyczny w ostrym szarpnięciu strun fortepianu towarzyszy wizualnemu przejściu z książek na półce pod krzyż. Żałuję, że z trwającego 40 minut nagrania rozmowy z arcybiskupem Alfonsem Nossolem, w filmie mówiącym też o obecnych kryzysach (pandemia, winy ludzi Kościoła), mogłem wybrać jedynie nieco ponad 2 minuty dla sekwencji otwierającej film, ukazującej 16 portretów ludzi i środowisk tworzących kształt opolskiego Kościoła. Tę filmową surowkę jednak pieczołowicie przechowuję z nadzieją na jej wykorzystanie!

Fot. ks. Marek Lis

Ks. prof. dr hab. Piotr Jaskóła

Promotor polsko-niemieckiego pojednania



Jako Ślązak abp Alfons Nossol zawsze uważał, że w pojednaniu polsko-niemieckim szczególną rolę może odegrać śląska mentalność

Ks. abp. prof. Alfonsowi Nossolowi poświęconych zostało kilka książek pamiątkowych. Pierwsza z nich, wydana w 1992 r. z okazji jego 60. rocznicy urodzin i 15-lecia święceń biskupich, nosiła tytuł *Veritati et caritati. W służbie teologii i pojednania*. Także późniejsze publikacje jemu poświęcone często już w tytułach eksponowały pojednawczy charakter jego myśli.

Kiedy otrzymał pierwszy tytuł *doktora honoris causa*, a miało to miejsce w 1991 r. na Katolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Muenster – największym wydziale teologicznym nie tylko w Niemczech, ale i w świecie (liczył wtedy ponad 3 tys. studentek i studentów), to w laudacji wygłoszonej na jego cześć prof. Joachim Piegsa z Uniwersytetu w Augsburgu nazwał go „budowniczym mostów między Polską a Niemcami”

i „promotorem pojednania”. Obecny na tej uroczystości ambasador Polski w Niemczech Janusz Reiter użył w stosunku do jego osoby słów: „wybitna osobowość – w równym stopniu szanowana i lubiana przez Polaków i Niemców”. Zaś ówczesny kanclerz Niemiec Helmut Kohl w przesłanym liście gratulacyjnym nazwał go „jednym z najbardziej zaangażowanych promotorów pojednania”.

Nabożeństwo pojednania w Krzyżowej

12 listopada 1989 r., dzień po Święcie Narodowym, w telewizji można było zobaczyć historycznie bardzo znaczący obraz. Polski premier Tadeusz Mazowiecki i niemiecki kanclerz Helmut Kohl podczas mszy św. w Krzyżowej przekazali sobie znak pokoju. Dwóch najważniejszych polityków państwowych pragnęło w ten sposób zaświadczyć, że między Niemcami i Polską rozpoczęła się nowa epoka, która winna być ugruntowana na chrześcijańskiej wierze. Msza święta miała miejsce przed ruiną zamku grafa Helmuta Jamesa von Moltke, gdzie w czasach nazizmu, od 1940 r., spotykała się tzw. Grupa z Krzyżowej (Kreisauer Kreis). Była to grupa chrześcijańsko nastawionych opozycjonistów Hitlera, którzy myśleli o nowym, bardziej chrześcijańskim porządku w Europie, jaki miałby nastąpić po zakończeniu II wojny światowej i upadku hitlerowsko-nazistowskiej dyktatury. Ci prekursorzy zjednoczenia Europy na bazie chrześcijaństwa nie przypuszczali jeszcze wtedy, że będzie musiało minąć aż pół wieku, by wybiła godzina jedności Europy. Dyktatura Hitlera została bowiem w 1945 r. w wielu krajach zastąpiona przez dyktaturę Stalina, która w Polsce przez propagandę nienawiści stale utrzymywała stan napięcia między Polską a Niemcami. Dopiero wiosną 1989 r., dzięki ruchowi „Solidarność”, udało się Polsce stopniowo uwalniać z kajdan niewoli. W innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej miało to miejsce dopiero w po upadku Związku Radzieckiego w 1991 r.

Mszę świętą pojednania polsko-niemieckiego w Krzyżowej celebrował biskup Alfons Nossol, mimo że Krzyżowa przynależała do archidiecezji wrocławskiej. Nie był to przypadek, ponieważ początkowo msza św. z udziałem kanclerza Niemiec planowana była na Górze św. Anny. Ponieważ jednak „Trybuna Ludu” – gazeta centralnego

organu polskich komunistów, zaczęła wysuwać różnego rodzaju zastrzeżenia jeszcze przed przyjazdem kanclerza Kohla do Polski, obawiano się antypolskich wystąpień ze strony mniejszości niemieckiej w miejscu znanym z powstań śląskich z 1921 r., stąd mszę pojednania przeniesiono na miejsce politycznie bardziej neutralne.

W homilii głoszonej naprzemiennie w języku polskim i niemieckim biskup Nossol na początku stwierdził, że dla wizyty państwowej, która ma umocnić pojednanie między dwoma narodami, trudno znaleźć bardziej odpowiedni znak niż niedzielna Eucharystia, która sama w sobie jest nabożeństwem pojednania. Odwołał się też do słynnego pojednawczego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18.11.1965 r., jak i do słów prośby papieża Jana Pawła II podczas jego pierwszej wizyty w Niemczech w 1980 r.: „Pomóżcie mi w budowaniu w świecie cywilizacji miłości”.

Kończąc homilię, biskup wyraził przekonanie, że właśnie to wydarzenie z Krzyżowej ma znaczenie wielkiego historycznego symbolu pojednania między dwoma narodami. Ono może też być początkiem dalszych dążeń do „budowania świata bardziej ludzkiego i cieszącego się pokojem”, świata „wolnego od nienawiści i kłamstwa”.

Pomostowa rola Śląska

Jako Ślązak abp Nossol zawsze uważał, że w pojednaniu polsko-niemieckim szczególną rolę może odegrać śląska mentalność. Na Śląsku bowiem, zwłaszcza na Górnym Śląsku, wśród mieszkańców istniała kulturowo podwójna niemiecko-polska orientacja – a nawet potrójna, bo i wpływy czeskie istniały. To wspólne dziedzictwo przed II wojną światową próbowali niszczyć Niemcy naziści walczący z Polakami na Śląsku, a po wojnie komunistyczna władza i pewna część napływowej ludności w autochtonicznych Ślązakach widziała Niemców kojarzonych z nazistami. Niszczono więc na Śląsku wszelkie znaki niemieckiej przeszłości. Aż do 1988 r. zakazana była nauka języka niemieckiego jako języka obcego w szkołach na Śląsku. W języku niemieckim nie można było sprawować nabożeństw religijnych. Ślązaków często traktowano jak ludzi drugiej kategorii. Konsekwencją były masowe wyjazdy do Niemiec. Procesy te wzmocnił także niedorozwój gospodarczy. Można było mieć obawy, że Śląsk zostanie bez Ślązaków. Wielowiekowemu przenikaniu się polskiej i niemieckiej kultury ożywianej chrześcijańską wiarą i duchem tolerancji groziło zamieranie w narodowym zacieśnieniu. Jeśli do tego nie doszło, to można

w tym znowu dostrzec rolę abpa Nossola. Pomocna była wizyta Jana Pawła II w Polsce w 1983 r.

Góra św. Anny miejscem pojednania

W 1983 r. biskup Nossol prosił papieża Jana Pawła II, by podczas pielgrzymki do Polski odwiedził Górę św. Anny – główne miejsce pielgrzymkowe Ślązaków z Górnego Śląska. Wizyta, do której doszło, miała historyczne znaczenie. W homilii papież powiedział: „ta kraina potrzebuje wielostronnego pojednania”. W wywiadach udzielonych przy tej okazji redakcjom różnych czasopism biskup opolski miał odwagę mówić o specyfice Śląska i śląskiej tożsamości wynikającej z oczywistego prawa do pielęgnowania własnego języka oraz rozwijania i scalania kultury polskiej i niemieckiej – ze względów politycznych była to wtedy wielka odwaga! Wspominał też, że polityczne „ostemplowanie” Góry św. Anny powstaniem śląskimi było grubą przesadą. W świadomości wiernych i pielgrzymów Góra św. Anny w swojej 500-letniej historii znana jest przede wszystkim jak „Góra modlitwy i pojednania”. Dopiero Hitler, w konkurencji do klasztoru i miejsca pielgrzymkowego, wybudował tam amfiteatr dla spotkań narodowych socjalistów. Po wojnie miejsce to przejęli polscy komuniści, organizując spotkania dla swoich ideologicznych zwolenników. „Brunatna” dyktatura została zastąpiona przez „czerwoną” – a wspólna im była nienawiść do Kościoła i religii. Podkreślił przy tym, że jedni i drudzy nie mogli odnieść większych sukcesów, gdyż wiara śląskiego ludu była zawsze mocna. Dla arcybiskupa Nossola Góra św. Anny zawsze pozostawała wielkim symbolem – „Górą pojednania między pokoleniami, kulturami i językami”.

Listy pasterskie o pojednaniu

Dla pojednania polsko-niemieckiego ważnych było wiele inicjatyw i wypowiedzi arcybiskupa Nossola. Wspomnieć można zwłaszcza dwa listy pasterskie napisane przez niego na Wielki Post w roku 1990 i 1991. Zostały one opublikowane także w języku niemieckim. Pierwszy z nich nosił tytuł *Potrzeba pojednania dziś*. Z perspektywy wielkopostnej wiary opolski biskup zaznaczał w nim najpierw, że do pojednania z Bogiem przynależy także pojednanie z sobą samym i innymi ludźmi. Pojednaniu z innymi poświęcił najwięcej miejsca. Dotknął wtedy palącego problemu pojednania mieszkańców Śląska Opolskiego. Zwrócił uwagę, jak radykalnie w okresie powojennym zmieniła się struktura ludnościowa na Ślą-

sku Opolskim. Powodem były przymusowe wysiedlenia ludności autochtonicznej i przesiedlenia mieszkańców ze wschodnich terenów dawnej Polski. Jednym i drugim wyrządzono krzywdę, jedni i drudzy doświadczyli niesprawiedliwości. Przybyłych ze wschodu biskup wzywał do miłości nowej „małej ojczyzny”, rdzennych Ślązaków – by nie opuszczali rodzinnych stron, lecz „trwali w kraju swoich ojców”. Zwrócił się także z apelem do młodzieży, by wspólnie budowała swój „europejski dom”, urzeczywistniający prawdziwy pluralizm.

Drugi list, noszący tytuł *Pojednanie w prawdzie i miłości*, odwołując się do konkretnych przykładów postaci historycznych (św. Jadwiga) i współczesnych, wyraża przekonanie biskupa, że wizja i realizacja „służby pojednania” może przynieść dobre owoce, jeśli jej fundamentem będzie duch prawdy i cywilizacja miłości. Jedyne w takim nastawieniu widzi możliwość obrony przed niezdrowym nacjonalizmem i szowinizmem.

Otwarcie na teologię zachodnią i ekumenizm

Kiedy dziś z perspektywy minionego czasu patrzy się na osobę abpa Nossola i jego dokonania dla szeroko rozumianego pojednania, to warto jeszcze wspomnieć jego otwarcie na teologię zachodnią. Sam tego doświadczyłem, kiedy zaproponowałem mi napisanie pracy magisterskiej, a później też doktorskiej, z teologii anglikańskiej. Nikt wtedy w Polsce problematyką tą się nie interesował – a przecież to wielki światowy Kościół, godny naukowo-teologicznego zainteresowania, mimo że w Polsce ma tylko pojedynczych wyznawców w kilku ambasadach.

Dzięki otwartości opolskiego biskupa znane stały się w Polsce ważniejsze przemyślenia teologów niemieckich, którzy w minionych latach stanowili czołówkę światowej teologii. W czasach politycznego i ideologicznego zamknięcia Polski on otwierał środowiska teologiczne i kościelne na myśl zachodnią. Do Lublina, Nysy i Opolą zapraszał najwybitniejszych teologów europejskich, a do bibliotek sprowadzał ich książki. On również w licznych publikacjach i wykładach gościnnych na fakultetach teologii katolickiej i ewangelickiej oraz w innych środowiskach w Niemczech dzielił się doświadczeniami polskimi. Po dziś dzień istnieje, może jedynie pozbawiona dawnej intensywności, współpraca między Katolickim Wydziałem Teologii Uniwersytetu w Muenster a Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego.

Patrząc z podziwem na dzieła arcybiskupa Alfonsa Nossola, trzeba przyznać, że często używane w stosunku do jego osoby tytuły: „Promotor pojednania” i *Pontifex* – „Budowniczy mostów”, dobrze zbierają jego dokonania. Jako biskup i profesor zbudował wiele solidnych mostów, by te mogły służyć pojednaniu polsko-niemieckiemu oraz każdemu innemu, które jest oparte na „prawdzie i miłości”.

Fot. archiwum Kurii Diecezji Opolskiej

Ks. dr Albert Glaeser

Wszystko dla dobra człowieka i dla rozwoju „Śląskiej Ziemi”



Arcybiskup Alfons Nossol to, z jednej strony, naukowiec-teoretyk, a z drugiej – wręcz charyzmatyczny praktyk

Arcybiskup Alfons Nossol, profesor nauk teologicznych, rozpoczął swoją posługę biskupią w diecezji opolskiej 4 sierpnia 1977 r. Zasłynął jako wielki autorytet w świecie nauki, w życiu kościelnym i społecznym. Jego niezwykła osobowość oraz wszechstronne zdolności i niebywała otwartość sprawiły, że postrzegany jest przez wielu jako „mąż opatrnościowy” posłany na trudne czasy przemian w Kościele i w świecie, gdzie trzeba umieć przewidywać bieg wydarzeń, wskazywać właściwą drogę, a nieraz gościć zważnione strony. Jego wielkie umiłowanie Kościoła powszechnego, zwłaszcza zaś umiłowanie opolskiego Kościoła lokalnego i opolskiej ziemi przejawiało się w podejmowaniu wielu odważnych wyzwań. Ich celem była zawsze służba człowiekowi. Był inicjatorem wielu inwestycji diecezjalnych, zawsze mających na celu sze-

roko rozumiane dobro człowieka. Przez dwadzieścia trzy lata dane mi było towarzyszyć arcybiskupowi Nossolowi w realizacji jego zamierzeń i projektów gospodarczych i budowlanych jako jego współpracownik i odpowiadający za gospodarowanie dobrami materialnymi diecezji opolskiej.

Priorytetem działań podejmowanych przez arcybiskupa Nossola, jako pasterza Kościoła opolskiego, a zarazem wielkiego intelektualisty i naukowca, była integralna proegzystencja – służba człowiekowi. Szczególną troską otoczył swoich współbraci w kapłańskim posługiwaniu, zwłaszcza starszych i schorowanych, domagających się opieki. Stąd jego odważna decyzja o budowie domu dla księży emerytów, by zapewnić spracowanym i schorowanym księżom godne warunki bytowe i konieczną opiekę

medyczną. Było to swego rodzaju *novum* w topografii lokalnych Kościołów w Polsce – jeszcze dziś niektóre diecezje takich domów nie mają. Przy realizacji tej inwestycji powstał także kompleks budynków mających wielkie znaczenie kulturowe oraz społeczno-naukowe: budynek dla Diecezjalnego Instytutu Teologiczno-Pastoralnego filia KUL w Opolu, nowa biblioteka, muzeum i archiwum diecezjalne.

Kolejnym wielkim wyzwaniem, jakie podjął arcybiskup Alfons Nossol mimo sprzeciwu wszystkich ówczesnych decydenckich gremiów diecezjalnych, była odbudowa ruin zniszczonego pałacu w Kamieniu Śląskim, który jest miejscem narodzin św. Jacka, bł. Czesława i bł. Bronisławy z rodu Odrowążów. Chodziło także o ratowanie dziedzictwa kulturowego na Śląsku Opolskim.

Nowe zadania organizacyjne wiązały się z powstaniem Uniwersytetu Opolskiego wraz z Wydziałem Teologicznym. To stworzyło konieczność zbudowania kampusu obejmującego: budynek Wydziału Teologicznego, budynek Wyższego Seminarium Duchownego, nowoczesną bibliotekę, kościół seminaryjno-akademicki z aulą na 800 miejsc oraz infrastrukturą studyjno-rekreacyjną dla studentów.

Integralna wizja człowieka, jaka przyświeca pasterkiemu posługiwaniu arcybiskupa Nossola, to zapewne jeden z fundamentalnych czynników, dzięki którym arcybiskup podjął kolejne niezwykle wyzwania, jakim była budowa ośrodka rehabilitacyjnego-leczniczego Sebastianum Silesiacum w Kamieniu Śląskim. Powstał on w miejscu historycznego przypałacowego folwarku. Budowa ośrodka przypadła na czas, kiedy po raz pierwszy można było sięgać po fundusze unijne. I w tej sytuacji należy z podziwem spoglądać na odwagę i możliwości arcybiskupa Nossola. Bez jego wieloletniego wsparcia nie byłoby możliwości ich otrzymania, a tym samym zrealizowania zamierzonego projektu. Za czasów pasterskiego posługiwania arcybiskupa Nossola w Kościele opolskim powstały unikatowe w skali kraju struktury diecezjalnego Caritas. Nowej jakości nabrało diecezjalne wydawnictwo św. Krzyża. Powstały: radio diecezjalne i Dom Samotnej Matki, ośrodek rehabilitacyjno-wypoczynkowy „Skowronek” w Głucholazach, ośrodek rekolekcyjny „Rybak” w Głębinowie, gimnazjum i liceum humanistyczne w Nysie wraz z całą infrastrukturą. Wybudowano 84 nowe kościoły w różnych częściach diecezji.

Przywołane wyżej inwestycje ukazują jeden z istotnych aspektów pasterskiego posługiwania arcybiskupa Nossola w Kościele opolskim i dla opolskiej ziemi. Na pierwszym miejscu arcybiskup Nossol w swoim pasterskim posługiwaniu stawiał głoszenie Ewangelii – Dobrej Nowiny, niosącej człowiekowi nadzieję płynącą z wiary zakotwiczonej w paschalnym misterium Jezusa Chrystusa. By jednak dzieło ewangelizacji mogło być owocnie skuteczniane, nieodzowne jest stworzenie właściwej infrastruktury materialnej, tzn. budowa „materialnego” Kościoła. Arcybiskup Nossol to, z jednej strony, naukowiec-teoretyk, a z drugiej – wręcz charyzmatyczny praktyk. Inwestycje, które zrealizował, wymagały wielkiej odwagi, ale i ogromnej pokory. Kiedy było to nieodzowne, arcybiskup Nossol umiał zamienić się w „żebraka” i prosić o jałmużnę, by można było realizować poszczególne inwestycje, nie obciążając przy tym materialnie ani parafii, ani diecezji. Wszystkie prywatne honoraria i ofiary, jakie otrzymywał, przekazywał na realizację kolejnych zamierzeń inwestycyjnych. Niczego nie zatrzymywał dla siebie. Wszystko czynił i czyni z myślą o tym, aby Kościół i Ziemia Śląska mogły się rozwijać i coraz lepiej odnajdywać się w nowej sytuacji społeczno-kulturowej. Nie bał się i nie boi nowoczesności. Wręcz przeciwnie, wykorzystuje możliwości, które niesie dzisiejszy świat i jego techniczna myśl. Należy mu się więc najwyższy szacunek za wszystko, co uczynił dla opolskiego Kościoła i – jak sam zwykł mawiać – dla „ukochanej Ziemi Śląskiej”.

Fot. ks. Marek Lis

Ks. prof. dr hab. Stanisław Rabiej

Budowniczy mostów



Arcybiskup Alfons Nossol i były przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pöttering

Niejednokrotnie pod adresem ówczesnego biskupa opolskiego abpa Alfonsa Nossola padało przewrotne pytanie: Kim ksiądz biskup się czuje, bo to w księdza biskupa przypadku nie jest takie proste?

Być może najłatwiej i zarazem najbardziej wymijająco należałoby odpowiedzieć: „Europejczykiem”¹. Tego typu wygodnej przenośni nie spotykamy w określeniu swej tożsamości przez samego zainteresowanego. Naj-

częściej w ślad za tak sformułowanym pytaniem pojawiało się cierpliwe wyjaśnienie: „Jestem Ślązakiem, na tej ziemi się urodziłem i z tego jestem dumny, bo Ślązak może być równocześnie Polakiem, Niemcem i Morawianinem i równocześnie może te trzy kręgi kulturowe w sobie zsyntetyzować i doprowadzić je do pojednanej różnorodności. I to też decyduje o istocie Śląska, kultury śląskiej, także można by powiedzieć, jestem oczywiście obywatelem polskim, ale w moich piersiach biją trzy serca, odpowiadające danemu kręgowi kulturowemu. I jako taki czuję się najszcześliwszy (...). My się nie identyfikujemy tak łatwo narodowo na Śląsku i to nam mają wszyscy za złe. Trudno nas zaklasyfikować. Ale to jest w pewnym sensie naszą wielkością. Wciąż mówię ludziom: „Nie wstydźcie się, choć poznają was po mowie,

ale bądźcie dumni, że jesteście dziećmi trzech kultur. To nas uczy większej pokory i większej otwartości”².

Od samego początku swojej pasterskiej posługi, przy wykorzystaniu całego swojego intelektualnego potencjału, Alfons Nossol zaangażował się zwłaszcza na rzecz pojednania polsko-niemieckiego. Nie trzeba udowadniać, że relacje między tymi dwoma sąsiadami odgrywały ważną rolę w historii Europy. Zwrócił na to uwagę szef niemieckiej dyplomacji Frank-Walter Steinmeier, kiedy w maju 2006 roku wręczał w Berlinie polsko-niemiecką „Nagrodę za Szczególne Zasługi dla Rozwoju Stosunków Polsko-Niemieckich”. Przypomniał prace abpa Nossola na rzecz pojednania Polaków i Niemców w okresie komunizmu i po 1989 roku. Podkreślił, że „arcybiskup jest gwarantem, iż pojednanie polsko-niemieckie jest możliwe”. Laureata nazwał „filarem mostu łączącego Polskę z Europą”³.

Podczas wręczania nagrody Laureat podkreślił, że „obecnie wspólnym celem powinno stać się doprowadzenie nie tylko do przyjaźni narodów polskiego i niemieckiego, ale do przyjaźni narodów w całej wspólnej Europie”. Konkretnym wyrazem troski o jedność był wysiłek przywrócenia Eucharystii w języku niemieckim dla mniejszości zamieszkałej na terenie diecezji opolskiej. I w tym wypadku trzeba było przełamać stereotypy. Nie wahał się w październiku 1990 roku opracować *Wskazań dotyczących duszpasterstwa grup mniejszościowych w diecezji opolskiej*. W dwa lata później wydał *Drugie wskazania dotyczące duszpasterstwa grup mniejszościowych*, w których ustalił: „grupy mniejszościowe: niemieckie, ukraińskie, morawskie i ormiańskie, mają prawo do Mszy św. w języku ojczystym, w miarę możliwości w każdą niedzielę i w święto”. Stała troska o mniejszości, o zapewnienie im liturgii w własnym języku, pojawiała się w listach pasterskich i wygłaszanych przez niego homiliach. Niemal w każdym swoim wystąpieniu nawoływał do dialogu, w nim widział konieczną kategorię ludzką, zapewniającą pokojowe i harmonijne „życie z sobą”. Toteż można zrozumieć, że dialog jest dla niego

najważniejszym warunkiem pokojowej jedności w Europie. Lecz dialog musi zakładać poszanowanie jedności w wielości lub – co zwykł mocno akcentować – „pojednanej różnorodności”⁴.

Po latach zauważamy, że myśli, słowa i czyny biskupa Alfonsa Nossola często wyprzedzały standardy europejskie dotyczące mniejszości, traktaty o sąsiedzkiej współpracy, edukacyjne deklaracje o integracji europejskiej. Toteż nie zawsze był w pełni zrozumiany. Zdarzało się, że krytykowała go mniejszość i większość. Nie zaoszczędzono mu obelżywych napisów na murach. Nie zwracając na to uwagi, głosił konieczność odrzucenia odradzającego się szowinizmu w Europie. Droga do pogodzonej różnorodności wiedzie przez wysiłek pojednania. Jednym z symbolicznych wydarzeń na tej drodze budowy mostów w Europie była znamienna Msza Pojednania – odprowadzona w Krzyżowej podczas spotkania premiera Polski Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Niemiec Helmuta Kohla (12 XI 1989). To wydarzenie pozwoliło stworzyć tam miejsce spotkań i dialogu, w którym pracuje się na rzecz porozumienia europejskiego i wzajemnego poszanowania narodów, społeczności i jednostek⁵.

W uznaniu wysiłków na rzecz swojego zaangażowania w dzieło wielowymiarowego pojednania Arcybiskup Alfons Nossol otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia. Warto wspomnieć przynajmniej niektóre: Nagroda św. Ulryka, Nagroda im. ks. I. Radziszewskiego Towarzystwa Naukowego KUL, Nagroda im. Karola Miarki, Diamentowy Laur Izby Gospodarczej województwa śląskiego, Tytuł Autorytetu Roku 1995 (Katowice), Nagroda Arcybiskupa Metropolity Damiana Zimonia „Lux ex Silesia”, Nagroda Stowarzyszenia „Reinhold-Schneider-Gesellschaft E.V.” w Wiedniu, Augsburska Nagroda Pokoju, Nagroda „Honorowy Ślązak Roku 1997”, Medal Świętego Jerzego przyznany przez redakcję „Tygodnika Powszechnego” za „pracę na rzecz jedności chrześcijan, pojednania polsko-niemieckiego, pielęgnowanie wielokulturowości Opolszczyzny”, złoty medal luksemburskiej fundacji Merita Europeen. Zwłaszcza ostatnią z wymienionych nagród

¹ Więcej szczegółów biograficznych dotyczących abpa A. Nossola opublikowano m.in. w: S. RABIEJ (red.), *Ad Christianorum Unitatem Fovendam. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Arcybiskupowi Alfonsowi Nossolowi, Wielkiemu Kanclerzowi Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego z okazji 30-lecia święceń biskupich, 50-lecia prezbiteratu, 75-lecia urodzin*, Opolska Biblioteka Teologiczna 100, Opole 2007; S. RABIEJ, *Europa – locus theologicus. W kierunku teologii Europy*, Opole 2023, s. 163–168.

² A. KLICH, J. TURNAU, *Anioł z jednym skrzydłem. Rozmowa z abpem A. Nossolem*, „Gazeta Wyborcza” 2003 (30-31 VIII), s. 22–23; TYCHŹE, *Kościół polski i Europa. Rozmowa z abpem A. Nossolem*, www.gazeta.pl/opole (29 VIII 2003).

³ <http://ekai.pl/wydarzenia/nagroda-polsko-niemiecka-dla-abp-nossola/> (18 VII 2009).

⁴ *Wskazania dotyczące duszpasterstwa grup mniejszościowych w diecezji opolskiej*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1990, 10–11; *Drugie wskazania dotyczące duszpasterstwa grup mniejszościowych*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1994, s. 401–462.

⁵ Całość uroczystości jest dobrze udokumentowana przez: „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1990, nr 6, s. 194–205.

otrzymał ze swe zasługi dla integracji europejskiej. Ten aspekt działalności arcybiskupa podkreślił w laudacji ówczesny przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pöttering: „Na medalu widnieją proste słowa: chcieć Europy; znać jej problemy; pracować na rzecz urzeczywistnienia Europy. Abp Nossol żyje według tych słów”⁶.

Dziękując za wyróżnienie, abp Nossol wezwał do budowania Europy jako wspólnoty ducha i pielęgnowania wartości judeochrześcijańskich. Zauważył jednocześnie, że proces pojednania na rzecz jedności w Europie musi opierać się na przewyższeniu formułowanych *a priori* uprzedzeniach, odideologizowaniu dialogu historycznego oraz uleczeniu pamięci o historii. Przesłanie to jest mocno oparte na wierze, że chrześcijaństwo może być drogowskazem dla Europy, dla jej ewolucji, dla kierunku jej dynamicznego, wszechstronnego rozwoju. Albowiem – jak zwykły powtarzać – tylko chrześcijaństwo ma nadzieję, która widzi dalej. Miłość, która widzi głębiej i wiarę, która widzi inaczej. W imię tak pojętej nadziei jest przekonany, że po wejściu do struktur europejskich nie można ortodoksyjnie obwarowywać się, ani strzec swojej zamkniętej tożsamości. Kościół winien stać się bardziej ewangeliczny, aby spełnić to, o co prosił Jan Paweł II: „Nie bójcie się, nie lękajcie się”. Autentyczna, prawdziwa, zaakceptowana inność stwarza wyjątkową szansę. Pomaga być bardziej katolickimi w pierwotnym znaczeniu uniwersalności, powszechności Kościoła. Stąd za programowe możemy uznać słowa Arcybiskupa A. Nossola: „Dlatego my musimy do Europy! Skoro byliśmy kiedyś *asilum judaeorum* i *hereticorum*, skoro kiedyś dawaliśmy innym schronienie, to dlaczego nie moglibyśmy być znowu tacy właśnie? Dobre rzeczy trzeba wydobywać z historii, ale nie wolno pozwolić, żeby historia nas krępowała. A ponieważ my wiemy, co to są stosy, musimy zrobić wszystko, żeby im zapobiec. Pierwszy krok to odwaga. Trzeba odważyć się zatańczyć poza obowiązującymi zasadami, trzeba zaryzykować. Bez tej odwagi nie zrobimy niczego złego, ale i niczego dobrego. Drugi krok to pokora, przyznanie się, że jest się zdany na innych;

trzeci – wytrwałość”⁷. Zarówno odwagi, jak i pokory łączonej z wytrwałością nie możemy odmówić długoletniemu Pasterzowi diecezji opolskiej, który poprowadził powierzonych mu na bezpieczny brzeg odnajdywanej jedności⁸.

Fot. Tadeusz Parcej

7 A. Nossol, *Jedność Kościołów, jedność Europy*, „ZNAK” 2004, nr 2, s. 11–36; *Odzyskać Europę. Z ks. arcybiskupem Alfonsem Nossolem rozmawia Daniel Tresenbergi*, „Raport-Polityka-Gospodarka-Społeczeństwo” 2005, nr 5, s. 9–11.

8 A. Nossol, *Die Einheit Europa als Gemeinschaft des Geistes von schlesischer Werte aus gesehen*, „Wartburg Gespräche” (2000–2003), Bonn 2004, s. 229–232.

6 <http://ekai.pl/europa/berlin-europejski-medal-dla-abp-nossola/>. Ceremonia wręczenia medalu odbyła się 28 listopada 2008 roku w Berlinie.

Krzysztof Ogiolda, Krzysztof Zyzik

Mój uniwersytet



Arcybiskup Alfons Nossol (fot. Tadeusz Parcej)

Uniwersytet jest szkołą, w której uczymy się zmieniać samych siebie i cały świat – arcybiskup Alfons Nossol

– W powstanie Uniwersytetu Opolskiego włożył Ksiądz Arcybiskup mnóstwo czasu i energii. Skąd wzięło się zainteresowanie tą ideą?

– Idea uniwersytetu prześladowała mnie od początku, to jest od czasu nauki w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Ponieważ bardzo szybko nauczyłem się czytać – z pomocą babci i dzięki gazecie „Dziennik Głogówecki” („Oberglögauer Zeitung”) – już po trzech miesiącach nauki miałem za sobą lekturę całego elementarza. Zawarte w nim historie były związane praktycznie w całości z naszym regionem śląskim. Zaintrygował mnie zwłaszcza tekst *Wielkie miasto Wrocław*. A jego ostatnie zdanie

brzmiało: „We Wrocławiu znajduje się jeden z najwspanialszych uniwersytetów w Europie”. Bardzo byłem ciekaw, coż to jest ów uniwersytet. Zapytałem moją mamę, ale ona też nie wiedziała. Kazała mi zapytać ojca, jak wróci na weekend z pracy. Nie chciałem czekać aż tak długo. Postanowiłem dowiedzieć się u nauczyciela. Pokonując nieśmiałość, podszedłem do niego w czasie długiej przerwy i zapytałem, co oznacza słowo uniwersytet. A on popatrzył na mnie trochę pobłaźliwie i powiedział: „Daj spokój, tego nie musisz wiedzieć, to ci się nigdy w życiu nie przyda...”

– Dlaczego Ksiądz tak bardzo chciał powołania uniwersytetu w Opolu?

– Zawsze ubolewałem, że wprawdzie mamy na Opolszczyźnie szkoły wyższe, ale żadna z nich nie ma rangi uniwersyteckiej. Zależało mi też na podniesieniu znaczenia seminarium duchownego, które formalnie miało status szkoły zawodowej, a nie akademickiej, mimo że zajęcia prowadzili tam często wybitni specjaliści. Te moje pragnienia nie były odosobnione. Uniwersytet w Opolu usiłowano utworzyć jeszcze w PRL-u, z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Ale WSI już wtedy podchodziła do tej idei dość opornie, a komitetowi założycielskiemu zabrakło siły przebicia. Idea rozsypała się razem z PRL-em.

– Jak doszło do jej odnowienia?

– W 1989 roku przyszli do mnie członkowie nowego komitetu założycielskiego z wojewodą i prezydentem Opola oraz profesorami z WSP i WSI na czele i prosili mnie, bym objął jego przewodnictwo. Odwodziłem ich od tego zamiaru. Obawiałem się, że komitet, któremu przewodzi biskup, będzie z góry podejrzewany o to, że zamierza utworzyć jakąś szkołę kościelną, a to idei uniwersytetu zaszkodzi. Przekonali mnie, że się nadaję, bo mam wyniesione z KUL-u doświadczenie uniwersyteckie i – co było ważne już w wolnej Polsce – czystą kartę polityczną.

– Do połączenia WSP i WSI ostatecznie jednak nie doszło.

– Kiedy starałem się ideą powstania uniwersytetu zainteresować profesorów, z którymi spotkałem się w duszpasterstwie akademickim u ojca Czaplaka, pan docent Guzik powiedział mi wprost, że WSI podchodzi do tego pomysłu z rezerwą, bo na uniwersytecie szkoła inżynierska będzie tylko jednym z wydziałów, a jej pracownicy mają ambicję przekształcenia kiedyś swojej uczelni w samodzielną politechnikę.

– Wtedy zrodził się pomysł utworzenia uniwersytetu z WSP i wydziału teologicznego?

– Do tego droga była jeszcze bardzo daleka. W sprawie uniwersytetu byłem w ministerstwie edukacji chyba z 17 razy. Przetrwiałem nawet czterech ministrów. Jeden z nich, pan Flisowski, powiedział mi wprost, że jego przekonywać nie trzeba. Obiekcje mają jego dwaj sekretarze, prawnicy, którzy odpowiadają za sprawę uniwersytetów. A to są – uprzedził mnie minister – ludzie poprzedniego systemu, dość betonowi. „Jeśli ich ksiądz biskup przekona, będzie nam łatwiej” – poradził Flisowski. Posłuchałem

rady i następnym razem wybrałem się do Warszawy wtedy, gdy ministra nie było. Życzliwa sekretarka szepnęła mi wprawdzie, że z tymi dwoma to nawet nie warto gadać, ale nie dałem się zrazić. Poprosiłem tylko o kawę dla wszystkich, by rozmowa potoczyła się lepiej.

– Jak ich Ksiądz Arcybiskup przekonał?

– Powiedziałem im, że to jest nie w porządku, żeby ministerstwo przeszkadzało w powstaniu uniwersytetu. Przekonywałem, że uniwersyteckość niesie w sobie ideę scalania, powszechności, a ziemia opolska potrzebuje wielorakiego scalenia. Przypominał nam o tym na Górze św. Anny sam papież. Dotychczas jedyną instancją, która przyczynia się do scalania mieszkańców Opolszczyzny, jest Kościół. „Wy wprawdzie w jego moc nie wierzycie – mówiłem tym panom – i ja nie mam wam tego za złe. Ale – przekonywałem – pomóżcie temu, by państwo, poprzez uniwersytet, także nas integrowało”. Przypomniałem im, że w PRL-u, który jest im przecież bliski, dbało się o wykształcenie ludu, więc mogą się do tego dzieła w naszym regionie przyczynić. Powiedziałem też, że proszę ich w imieniu repatriantów i w imieniu starych Ślązaków, by pomogli sprawie Uniwersytetu Opolskiego. „Nie patrzcie na Opole jak na miasto za granicą – błagałem – tylko jak na coś bliskiego”. Jeden z nich powiedział wtedy: „No, kazanie niezłe. Ale to idea ściętej głowy, bo WSI się na połączenie z WSP nie zgodzi”.

– I co Ksiądz Arcybiskup na to?

– Zwróciłem im uwagę na fakt, iż mamy w Opolu Diecezjalny Instytut Pastoralny, czyli filię Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, i on może wejść w skład nowej uczelni uniwersyteckiej. O powstanie filii KUL-u zabiegałem już zresztą nawet u ówczesnego sekretarza wojewódzkiego partii Andrzeja Żabińskiego. Mówiłem mu, że powstanie filii uniwersytetu ze wschodu Polski właśnie na Opolszczyźnie, gdzie większość mieszkańców tęsknie spogląda w stronę Zachodu, ma swoje uzasadnienie polityczne i ideologiczne. On przytomnie zauważył, że jako sekretarz partii nie może się przecież starać o utworzenie filii KUL-u. Wiedziałem, że ministerstwo ma zwyczaj na jakiegokolwiek podania czy prośby KUL-u nie odpowiadać. Władze uniwersytetu interpretują zaś dwumiesięczne milczenie jako zgodę. Prosiłem sekretarza Żabińskiego, żeby spowodował, by i nasza prośba o utworzenie filii KUL-u została te dwa miesiące bez odpowiedzi. I tak się stało.

– Urzędnicy z ministerstwa ugięli się w końcu?

– Najpierw przekonałem ich, by nie tłumaczyć ambicji WSI do powołania politechniki. A potem przedstawiłem ideę fuzji filii KUL-u z WSP. W ten sposób skonkretyzowała się idea stworzenia pierwszego po wojnie nowego uniwersytetu państwowego z wydziałem teologicznym. Narzekali, że taka uczelnia będzie trochę za mała. Argumentowałem, że jeśli liczyć zaocznych studentów, to wcale nie jesteśmy tacy mali. A tych studentów – po tym, jak mobilizowałem księży, by się stale dokształcali – mieliśmy na teologii bardzo dużo. Urzędnicy ustępowali krok po kroku. Dziś mam przekonanie, że bez wydziału teologicznego nie udało by się wtedy utworzyć uniwersytetu w Opolu. A gdybyśmy się wówczas nie uparli i nie wykorzystali tego *Kairosu*, czasu łaski, to może wcale by się nam nie udało. Ale i tak powstanie uniwersytetu opóźniło się o półtora roku. Kiedy przekonałem już do tego pomysłu premier Hannę Suchocką, nie zgodził się jej ówczesny najbliższy współpracownik Jan Rokita, szef Urzędu Rady Ministrów. Tłumaczył to brakiem pieniędzy.

– Jak udało się go przekonać?

– Nie udało się. Zadeklarowałem, że budynek i całą infrastrukturę wydziału będzie utrzymywać diecezja. Państwo wypłaci tylko pensje pracownikom. Ten stan trwa niestety do dziś, choć wszystkie inne, później powstałe uniwersyteckie wydziały teologiczne są w pełni finansowane przez państwo.

– Po zmianie rządu wróciliście do pomysłu powołania uniwersytetu. Potrzebna była do tego akceptacja trzech uniwersytetów: Wrocławskiego, Jagiellońskiego i Warszawskiego. Jak zabiegaliście o nią?

– Zaczęliśmy od Wrocławia. Nasz komitet założycielski spotkał się z tamtejszym senatem. Ja referowałem ideę powstania uniwersytetu, prof. Jerzy Pośpiech stronę naukową, a wojewoda Zembaczyński – aspekty gospodarcze. Kiedy doszło do serii pytań, jeden z wrocławskich biologów zapytał mnie, odkąd to na wsi zakłada się uniwersytety. Miałem ochotę mu powiedzieć, że zakłada się je po to, by ludzie wielkiego uniwersytetu nie zadawali takich właśnie pytań. Ale ugryzłem się w język i powiedziałem, że ze względu na to, iż jesteśmy w tej sprawie stroną proszącą, nie odpowiem na tak zaczepne pytanie. W dyskusji wrócił też stary argument połączenia WSP z WSI. Przekonywałem, że może WSI zmieni jeszcze zdanie, do uniwersytetu dorośnie i dołączy do

nas. „A przyjmiecie ich?” – pytano. Powiedziałem, że jako teolog jestem zdania, że załującymu, ale powracającemu grzesznikowi trzeba zawsze dać szansę. Prosiłem też, by Uniwersytet Wrocławski, który kiedyś utworzył WSP, nie odwracał się do nas plecami.

– Przyjęli te argumenty?

– Trochę się śmiali, ale atmosfera rozmowy zrobiła się luźniejsza. Zanim senat przegłosował ostateczną decyzję, wyproszone nas na korytarz. „Mój” biolog chciał koniecznie, żebym mu przynajmniej prywatnie odpowiedział szczerze na jego pytanie. Odpowiedziałem. A on prawdopodobnie przytoczył tę moją odpowiedź, gdy senatorzy we własnym gronie dyskutowali przed kluczowym głosowaniem. Może to i pomogło, bo wyraźnym stosunkiem głosów (bodajże 32 za i 7 przeciw) opowiedzieli się za powstaniem uniwersytetu w Opolu. A kiedy Wrocław wyraził zgodę, z Warszawą i Krakowem poszło już gładko. Potrzebna była jeszcze ustawa sejmowa.

– Do Sejmu też Ksiądz Arcybiskup pojechał?

– Podczas pierwszego czytania ustawy w komisji sejmowej wygłosiłem dwudziestominutowy wykład, argumentując za powstaniem uniwersytetu. Głosowanie w komisji wypadło bardzo dobrze. Dwie trzecie posłów było za nami. Popierali nas oczywiście w komplecie – niezależnie od opcji politycznych – posłowie opolscy. Pozostał jeden poważny kłopot. Zgodę na powstanie wydziału teologicznego musiała wydać Stolica Apostolska. Żeby wszyscy zdążyli na czas, ustawa sejmowa musiała zostać przegłosowana do końca maja. Zadzwoiłem w tej sprawie do ówczesnego marszałka Sejmu Józefa Oleksego. Na następny dzień zaprosił mnie do Warszawy.

– Robił trudności?

– Na początku sprawiał wrażenie, że nie ma szans. Pokazał mi sejmowy kalendarz. Nasza ustawa była chyba na 117. miejscu. Spojrzałem w te notatki i zobaczyłem, że znacznie wyżej jest jakaś ustawa dotycząca bodaj budowy chodników. „Czy te chodniki nie mogą trochę poczekać?” – zapytałem nieśmiało. On się uśmiechnął i zamienił kolejność. W ten sposób wskoczyliśmy na 37. miejsce. Sprawa uniwersytetu została przegłosowana już w następnym tygodniu.

– Jaką rolę odegrał przy powstaniu uniwersytetu Jan Paweł II?

– Ogromną. Bez jego osobistego zaangażowania wydział teologiczny na państwowym uniwersytecie nigdy by nie powstał. W tym sensie jest on całkowicie i dosłownie współtwórcą naszego uniwersytetu. Stąd zresztą inicjatywa uhonorowania papieża doktoratem honorowym UO. Ojciec Święty – chociaż był już wtedy bardzo schorowany – przyjął nasz doktorat z wielką radością. Uprzedzono nas, że ze względu na stan zdrowia papieża musimy przeprowadzić całą uroczystość w dwadzieścia pięć minut. Papież poświęcił nam prawie godzinę. Wspominaliśmy jego pobyt na Górze Świętej Anny i w Krakowie. Przypomniałem mu, jak po mszy na Błoniach autokar wiozący biskupów polskich nie mógł się przebić przez tłum pielgrzymów, którzy zablokowali całą drogę. Wtedy kardynał John Król z Filadelfii wychylił się przez okno autobusu i krzyknął: „Ludzie, z drogi, Król jedzie!”. Tłum się odsunął i autokar swobodnie przejechał. A kardynał mówi: „Kraków to jest jednak naprawdę królewskie miasto. Królów nadal tu szanują”. Papież śmiał się bardzo serdecznie. Ludzie z jego otoczenia mówili mi potem, że od dawna nie widzieli Ojca Świętego w tak radosnym nastroju.

– **Podczas uroczystości otwarcia Uniwersytetu Opolskiego ksiądz biskup mówił, że na tej uczelni Opolanie będą wreszcie mogli „sztudować w domu”. Dziś – po latach – Opolszczyzna ma wciąż jeden z najniższych w Polsce wskaźników scholaryzacji. Czy zatem nie ponieśliśmy fiaska?**

– Na przykładzie mojej rodzinnej wioski, Brożca, wiadać, jak bardzo uniwersytet pomógł śląskiej młodzieży w edukacji. Za moich czasów można było brożeckich studentów policzyć na palcach jednej ręki. Dokładnie było nas trzech na przestrzeni siedmiu lat. Teraz studentów z Brożca jest ponad pięćdziesięciu. Z tego trzy czwarte studiuje na Uniwersytecie Opolskim. Dzięki bliskości Opola niektórzy nawet dojeżdżają na zajęcia z domu. Nie muszą płacić za stancję, obiady na mieście itd. Spotykam się z nimi regularnie, zwykle w okresie Bożego Narodzenia, w Brożcu. Ale w 2006 roku, kiedy wydawało mi się, że żegnam się już z diecezją, zaprosiłem ich do kurii. Byłem szczęśliwy, widząc, jak ich dużo.

– **Księdza rodzinny Brożec to jednak raczej wyjątek niż reguła. Do studiowania opolską młodzież trzeba wciąż jeszcze gorąco namawiać.**

– Wiele się jednak zmieniło na lepsze. Mamy przecież także wyższe szkoły zawodowe w Opolu, Raciborzu i Nysie. To ostatnie miasto dopłaca nawet studentom, byle ich tylko pozyskać. Ta świadomość, że nauka jest ważna, będzie się pogłębiała. Musimy mieć dużo cierpliwości.

– **Nawet bardzo dużo, bo ze śląskiej wsi ciągle najbliższej jest do zawodówki. O tworzenie nowych szkół zawodowych upomniał się zresztą niedawno Henryk Kroll, lider mniejszości niemieckiej.**

– Wybór zawodówek jest elementem śląskiego pragmatyzmu. Ten sam pragmatyzm każe często Ślązakom wybierać studia licencjackie, a nie magisterskie. Ale to, że idą robić licencjat, to już jest krok we właściwą stronę. Ścieżka ku zdobyciu pełnego wykształcenia zostaje raz na zawsze otwarta.

– **Jakby Ksiądz Arcybiskup raz jeszcze przekonał do pozostania tych młodych ludzi, którzy myślą o szybkim zdobyciu zawodu i w bardzo młodym wieku wyjeżdżają do Niemiec, Holandii, ale też coraz częściej Anglii i Irlandii?**

– To jest bardzo bolesne, że wciąż obowiązuje u nas model jak najszybszego wyjazdu do pracy, zaraz po skończeniu szkoły. Zawsze mówię młodym ludziom, że ten model ma bardzo krótkie nogi. Perspektywa wyjazdu i szybkiego zarobku jest kusząca. Tyle tylko, że właśnie młodość jest czasem odpowiednim na inwestowanie w siebie. Kiedy ci młodzi ludzie już wrócą do regionu, będą wymęczeni, a szansa na inwestycję w siebie przypadnie bezpowrotnie. A wtedy ich starość może być dosyć smutna. Rodzinę – przynajmniej w wymiarze materialnym – podratowali, ale oni sami nie zrealizują się prawdopodobnie już nigdy i duchowo będą raz na zawsze zubożeni. Muszą pytać siebie: Jak wychowamy swoje dzieci? Czy to wystarczy, że w duchowym spadku przekażę swojemu dziecku łopate? Nie wystarczy. Niektórzy się nawet powołują na Pismo św. i mówią, że wiedza nadyma. Być może. Ale bez wiedzy, bez edukacji nawet nadać się nie można. Co najwyżej spuchnąć. Ze zmęczenia.

– **Przynajmniej część opolskiej młodzieży odpowiada na taką argumentację: A po co mi szkoła?**

– Ślązacy często się oburzają, że wciąż na swojej ziemi nie mają wystarczającego udziału w rządzeniu, wciąż są zarządzani przez innych. Mówię im wtedy, że sami są

sobie winni. Kto nie zainwestuje w siebie, będzie bezpowrotnie skazany na bycie robotem. W dzisiejszym skomplikowanym świecie nie da się funkcjonować dobrze bez szkoły. Potrzebna jest solidna wiedza. Ja kształciłem się przez 23 lata i wcale nie uważam, że to było dosyć.

– **Wielu Polan pozostających długo na emigracji przejmuje zachodnie wzorce kulturalne. Najczęściej – te najgorsze...**

– To mnie martwi najbardziej. Ze Śląska „na saksy” wyjeżdżało się zawsze. O moim ojcu pracującym w Hamburgu wiele już wam mówiłem. Mama też w młodości wyjeżdżała do prac rolnych na Zachód. Opowiadała, że gospodarz woził ich w niedzielę do kościoła drabiniastym wozem. A teraz biskupi z Zachodu mówią mi o swoim rozczarowaniu. Cieszyli się na nowych wiernych z katolickiej Polski, a tymczasem okazuje się, że wielu Polan odchodzi za granicą od praktyk religijnych nawet prędzej niż katolicy z Zachodu. Musimy więc pytać o poziom naszego duszpasterstwa. Musimy pytać, czy zrobiliśmy wszystko dla naszych ludzi, skoro oni nawet na mszę w języku polskim nie chcą już jeździć. Bardzo mnie to smuci, że w tyłu naszych młodych braciach nie ma duchowej głębi. Samo podratowanie się materialne jest nieodzwonne, ale ono wszystkiego nie zastąpi.

– **Dla wielu wyjeżdżających Polan niedziela po prostu nie jest już dniem świętym.**

– Musi się znaleźć sposób, by niedzielę – jako dzień święty i jako dzień odpoczynku – jednak uratować. Odpoczynek należy do istoty normalnego życia. Kiedy podczas rewolucji francuskiej w miejsce kalendarza tradycyjnego wprowadzono dekadowy i wolny był tylko co dziesiąty dzień, pierwszymi istotami, jakie zastrajkowały, były konie. Zwierzęta padały. Proszę nasze siostry i naszych braci, by nie pozwolili się traktować gorzej od koni. Kto nie odpoczywa, nie może wydajnie pracować. Życie jest okrutne. Niczego nie daje gratis.

– **Jak długo na Zachodzie młody człowiek będzie zarabiał kilka razy więcej niż w swoim regionie, żaden uniwersytet, choćby najlepszy, go nie zatrzyma.**

– Nawet jeśli będziemy myśleć tylko ściśle ekonomicznie, gospodarczo, musimy dojść do wniosku, że wyjazdy, rozłączenie z rodziną też jest kosztowne. Trzeba sobie raz jeszcze odpowiedzieć na pytanie: Czy nie byłoby lepiej zarabiać trochę mniej na miejscu, a prowadzić normal-

ne życie rodzinne? Ciągle słyszę, jak źle i trudno żyje się w Polsce, a równocześnie widzę, że powstają nowe domy, że mieszkańcy regionu, także ci pracujący na miejscu, inwestują w samochody i inne dobra. Nie narzekajmy pochopnie. Warto się zreflektować. Tym bardziej że nasi ludzie podejmują się prac, których miejscowi za te same pieniądze wykonywać nie chcą. Powtarzam: jeśli zapomnimy o edukacji, a równocześnie zapomnimy o duchowym rozwoju, odbije się to wcześniej czy później na kondycji naszego regionu. Propaganda wyjazdowa wciąż podkreśla, jak wiele młody człowiek na Zachodzie zarobi. Ani słowa nie mówi o tym, jak nędznie on tam czasem – w wymiarze duchowym – żyje. Kwitnie relatywizm etyczny. Nasi ludzie często na Zachodzie przyjmują najgorsze wzorce etyczne. Nie wolno tego nie dostrzegać.

Fragment pochodzi z książki: *Arcybiskup Nossol. Miałem szczęście w miłości*, wydanej w 2007 roku. Z biskupem opolskim rozmawiali Krzysztof Zyzik i Krzysztof Ogiolda.

Ks. prof. dr hab. Tadeusz Dola

Twórczość teologiczna arcybiskupa Alfonsa Nossola



W poszukiwaniach teologicznych arcybiskup Alfons Nossol nie wahał się wchodzić na tereny trudne i kontrowersyjne

Bibliografia ks. abpa prof. dra hab. Alfonsa Nossola liczy kilkanaście książek i kilkaset artykułów. Usystematyzowanie i przedstawienie treści tak obszernego dorobku w krótkim tekście musi ograniczyć się do wskazania jedynie bardzo zasadniczych nurtów w prowadzonych przez ks. Arcybiskupa teologicznych badaniach. Zadanie to w znaczny sposób ułatwił piszącemu sam Arcybiskup, który wypowiadał się na temat swoich zainteresowań naukowych¹. Podpowiedział kierunki dociekań teologicznych, które absorbowały go najbardziej, zwłaszcza w latach pracy uniwersyteckiej. Jego własne sugestie każą skupić się na czterech obszarach badań obecnych

w opublikowanych tekstach. Obejmują one trzy klasyczne traktaty teologii dogmatycznej: chrystologię (naukę o Jezusie Chrystusie), antropologię oraz eschatologię (naukę o śmierci człowieka i jego ewentualnych pozaziemskich losach), a ponadto teologię ekumeniczną. Zaprezentowanie osiągnięć badawczych Arcybiskupa w tych dziedzinach poprzedzi ogólna charakterystyka jego naukowej drogi i teologicznego dorobku.

Teologia w służbie człowieka

Piśmiennictwo teologiczne abpa Alfonsa Nossola jest zróżnicowane i bogate pod względem formy i treści. W pierwszym okresie twórczości spod pióra Arcybiskupa wychodziły prawie wyłącznie teksty ściśle naukowe. Po nominacji biskupiej do tekstów naukowych doszły wy-

¹ *Być dla, czyli myśleć sercem. Z księdzem biskupem Alfonssem Nossolem rozmawia ksiądz Jerzy Szymik*, Katowice 2007, s. 128 [b.n.].

powiedzi duszpasterskie. Jako biskup diecezjalny kierował regularnie do wiernych listy pasterskie i często głosił Słowo Boże. Listy, a także wygłaszane homilie i kazania wydawane były drukiem². Teksty te są duszpasterskim popularyzowaniem równoległe powstających, ale też wcześniejszych rozpraw naukowych. Można je polecać tym wszystkim, dla których język naukowy okazuje się zbyt dużą przeszkodą w zapoznawaniu się z teologicznymi przemyśleniami Arcybiskupa.

W twórczości teologicznej abpa Nossola, zwłaszcza u jej początków, dostrzec można skłonność do zwracania się w stronę filozofii. Przejawem tych inklinacji są teksty o poznaniu Boga. Skupia się w nich Arcybiskup głównie na analizie myśli Johanna Hessena (1889–1971), filozofa i teologa. Podejmuje dyskusję z poglądami tego autora w kwestii uzasadnienia istnienia Boga³.

Arcybiskup Nossol rozszerza jednak szybko swe pole badawcze. Wiąże się to z prowadzoną pracą dydaktyczną w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie. Wykłady z zakresu chrystologii, antropologii teologicznej oraz eschatologii idą w parze z badaniami w tych dziedzinach teologicznych. Widać u Arcybiskupa wzajemną zależność dydaktyki i dociekań badawczych. Dyskusje ze studentami inspirują do stawiania problemów teologicznych i poszukiwania jak najlepiej uzasadnionych odpowiedzi, a z kolei prowadzona kwerenda, uzupełniająca i uaktualniająca wykłady, pozwala odkryć nowe obszary badawcze czekające na uczonego, który mógłby opisać napotkane kwestie i poddać je krytycznej analizie.

W poszukiwaniach teologicznych Arcybiskup nie wahał się wchodzić na tereny trudne, kontrowersyjne, mogące narazić, zwłaszcza młodego teologa, nie tylko na kłopoty z właściwą interpretacją naukową badanych zagadnień, ale także na zarzuty co do poprawności doktrynalnej obranej drogi badawczej. Uwidoczniło się to na przykład w chętnym sięganiu po teksty Hansa Künga, także wtedy, gdy teolog ten wszedł w ostry kon-

flikt z władzą kościelną. Najbardziej jednak dobitnym przejawem twórczej odwagi badawczej były prace nad tekstami ewangelicko-reformowanego teologa Karla Bartha, krytykowanego nie tylko przez tak znaczących uczonych katolickich, jak Hans Urs von Balthasar, ale również kontrowersyjnego wśród teologów protestanckich. Mimo przestróg dawanych wprost przez Balthasara początkującemu teologowi Alfonsowi Nossolowi, że chrystologia Bartha jest „pełna napięć i wewnętrznych sprzeczności”⁴, Arcybiskup podjął badania nad tekstami Bartha o Jezusie Chrystusie. Efekty tych dociekań zawarte w obszernym opracowaniu zostały wysoko ocenione przez teologów i okazały się ważnym krokiem na drodze wchodzenia w krąg teologii europejskiej, nieograniczającego się do dociekań w obrębie tylko jednego wyznania. Nie bez znaczenia w wejściu młodego teologa na tę drogę byli przewodnicy, których sobie już wtedy obrał. Należy tu wymienić na pierwszym miejscu lubelskiego uczonego ks. prof. Wincentego Granata. Zafascynował on swego ucznia ks. Alfonsa Nossola otwartością na poglądy odbiegające od tradycyjnych i na pozateologiczne dziedziny wiedzy, a także antropologicznym nastawieniem; był dla niego prawdziwym humanistą⁵. Arcybiskup jako dojrzejewający badacz problemów teologicznych pozostawał w kontakcie – nie tylko korespondencyjnym – z wspomnianym Hansem Urs von Balthasarem, z Karlem Rahnerem, Michaeliem Schmausem, Hansem Küngiem i Josephem Ratzingerem. Słuchał też na KUL-u – jeszcze jako doktorant – wykładów kard. Karola Wojtyły, którego osoba i prace naukowe odbiły się wyraźnym znamieniem na teologii Arcybiskupa. Obecność tak ważnych postaci w rozwoju teologicznym ks. Alfonsa Nossola była gwarancją uprawiania teologii, która stopniowo zyskiwała coraz szersze uznanie nie tylko wśród teologów w Polsce, ale także za granicą, o czym świadczy przyznanie mu siedmiu doktoratów *honoris causa*, w tym czterech na uniwersytetach zagranicznych.

Wracając do prac teologicznych inspirowanych myślą Karla Bartha, wydaje się, że przyniosły one w życiu naukowym abpa Nossola podwójny skutek: wprowadziły go w świat teologii najwyższej próby oraz przyniosły mu rozgłos jako teologa ekumenicznego. Wiedza teologiczna, która nie ogranicza się do jednego tylko wyznania

² Na przykład: *Prawda i miłość. Teologia w służbie słowa Bożego*, Opole 1982; *Ku cywilizacji miłości. Teologia a wspólnotowy kontekst słowa Bożego*, Opole 1984; *Miłość zwycięstwem prawdy. Dynamiczny charakter słowa Bożego*, Opole 1987; *Miłość współweseli się z prawdą. Ewangeliczny wymiar przepowiadania*, Opole 1996; *Radość tajemnicy Bożego Narodzenia*, Opole 1999.

³ A. Nossol, *Cognitio Dei experimentalis. Nauka Jana Hessena o religijnym poznaniu Boga*, Warszawa 1974; tenże, *Teologia na usługach wiary. Wokół zagadnień odnowionej teologii*, Opole 1978, s. 94–154.

⁴ Zob. A. Nossol, *Chrystologia Karola Bartha (Wpływ na współczesną chrystologię katolicką)*, Lublin 1979, s. 6.

⁵ *Być dla, czyli myśleć sercem...*, s. 73 [b.n.].

chrześcijańskiego, miała z pewnością wpływ na rzymskie nominacje powołujące ks. Arcybiskupa do Komisji do Dialogu z Kościołami Luteranckimi oraz Komisji do Dialogu z Kościołami Prawosławnymi. Zaangażowanie ks. Arcybiskupa w dialog ekumeniczny przyniosło efekt w postaci publikacji z tego zakresu teologicznej refleksji.

Arcybiskup Alfred Nossol zawsze stawiał badaniom teologicznym wysokie wymagania. Chciał, żeby spełniały nie tylko wszelkie wymogi naukowości, ale by mogły też służyć człowiekowi. Ta teologiczna służba człowiekowi polega na umacnianiu go w wierze, a także ukazywaniu chrześcijaństwa jako orędzia, które przynosi nadzieję i radość. Optymizm płynący z chrześcijańskiego życia kryje się w tle ściśle naukowych rozważań Arcybiskupa. Dużo wyraźniej zapisany jest w publikacjach, które zawierają jego homilie i kazania. Pastoralno-katechetyczna część jego pisarstwa jest realizowaniem w pełni stawianego przezeń postulatów o chrześcijaństwie i teologii jako przesłaniu budzącym w człowieku nadzieję i radość. Jest tym samym praktyczną realizacją teoretycznych założeń.

Przedstawiony tu ogólny opis twórczości teologicznej ks. Arcybiskupa znajdzie poniżej uszczegółowienie we wskazaniu zasadniczych kierunków badań, którym poświęcał się w swej pracy naukowej.

Jezus Chrystus – centrum wiary

Analiza piśmiennictwa ks. Arcybiskupa pokazuje, że chrystologia jest dominującym przedmiotem jego zainteresowań teologicznych. Nie dziwi więc, że Stanisław C. Napiórkowski, charakteryzując jego teologię, napisał, że jest ona „radykałnie chrystologiczno-proegzystencjalna”⁶. Arcybiskup stawia Chrystusa w centrum badań teologicznych i życia chrześcijańskiego. Postuluje chrystologiczną koncentrację teologii oraz ześrodkowanie całej chrześcijańskiej egzystencji na Jezusie Chrystusie.

Arcybiskup nakreślił koncepcję chrystocentrycznego ujęcia poszczególnych dyscyplin teologicznych⁷. Bardziej szczegółowo opracował chrystocentryzm w poszczególnych traktatach dogmatycznych, a zwłaszcza w eschatologii. Walorem chrystocentrycznego uprawiania teologii jest, według Arcybiskupa, na pierwszym miejscu „radikalizacja” wiary. Polega ona na odkrywaniu Boga w Jezusie

Chrystusie, wcielonym Synu Bożym. Takie spojrzenie nie tylko przybliży człowiekowi Boga, ale wydobywa chrześcijańską specyfikę w próbach wyjaśniania tajemnicy boskiej rzeczywistości. Kolejną zaletą chrystocentryzmu w teologii jest uzasadnienie personalistycznej wizji Boga, którego chrześcijanin spotyka w osobie Jezusa Chrystusa. To zaś broni teologię przed wyrafinowaną spekulacją i bezduszną abstrakcją. Okazuje się to ważne zwłaszcza dla eschatologii, która w chrystocentrycznym ujęciu przestaje być spekulowaniem o „rzeczach ostatecznych”, wydobywa natomiast na pierwszy plan osobę Chrystusa, z którą umierający człowiek spotyka się w swej śmierci. Personalistyczny chrystocentryzm pomaga skonkretyzować i zdynamizować wykład teologii, w którym niezbędne okażą się odniesienia do zbawczego działania Boga w historii, zwłaszcza w życiu i działaniu Jezusa z Nazaretu. Postawienie Chrystusa w centrum teologicznej refleksji przyczynia się wreszcie do ekumenicznego ukierunkowania chrześcijańskiej teologii. Wskazuje bowiem na Chrystusa, w którego wszyscy chrześcijanie wierzą, nawet jeśli czasem nieco od siebie odmiennie.

Wiele uwagi w swych pracach poświęca ks. Arcybiskup samej chrystologii. Stworzył oryginalną koncepcję chrystologii integralnej, która zawiera w swym wykładzie refleksję nad osobą Jezusa Chrystusa, Jego zbawczym dziełem oraz osobą Ducha Świętego, który przenika osobę i dzieło Chrystusa.

W ramach chrystologii integralnej ks. Arcybiskup rozwijał twórczo chrystologię proegzystencji. Dla jej uprawiania widzi Arcybiskup podwójne uzasadnienie: koncepcja ta jest głęboko zakorzeniona w Biblii, a jednocześnie jest odpowiedzią na oczekiwania współczesnego chrześcijanina. Źródłem tego nurtu chrystologii są wypowiedzi Jezusa opisującego swoje posłannictwo jako „służbę dla innych” (por. Mk 10,43–45; Łk 9,58). Z perspektywy chrystologii proegzystencji zastanawia się ks. Arcybiskup nad życiem chrześcijańskim. Chrześcijanin na wzór Chrystusa opowiada się za nowym sposobem życia, które jest odwróceniem się od własnego „ja” i całkowitym skierowaniem ku innym – ku Bogu i bliżnim⁸. Proegzystujący Chrystus stanowi centrum życia chrześcijańskiego i wszelkiej refleksji teologicznej.

Człowiek wobec Boga

Chrystologię ks. Arcybiskup uprawia w ścisłym powiązaniu z antropologią. Zainteresowanie człowiekiem uznaje za rzecz podstawową dla teologii. Powraca chętnie do wypowiedzi Jana Pawła II o człowieku, do którego prowadzą wszystkie drogi Kościoła⁹. Tę centralną rolę człowieka w aktywności Kościoła odnosi do badań teologicznych, stwierdzając, że „każde mówienie o Bogu musi być równocześnie mówieniem o człowieku”¹⁰.

Kontekst myślowy, w którym uprawiana jest dziś antropologia teologiczna, wyznacza podkreślanie autonomii człowieka w relacji do jakiegokolwiek rzeczywistości pozaziemskiej. Antropologia chrześcijańska powinna być przeciwwagą dla skrajnego humanizmu, który absolutyzuje człowieka jako istotę całkowicie niezależną i wolną w swym istnieniu. Może nią być, jeśli za centralne uzna pytanie: „kim jest człowiek przed Bogiem?”¹¹. Człowiek, stając przez Stwórcą, świadom jest swej stworzonej i grzeszności, doświadcza w swych dziejach Boga, który zwraca się do niego przez odwieczne Słowo, czyniąc go partnerem w osobowym dialogu. W tym dialogu człowiek dowiadyuje się ostatecznie o swej istocie i sensie własnej egzystencji.

W swych rozważaniach antropologicznych Arcybiskup zastanawia się nad człowiekiem jako osobą. Mając na uwadze tradycyjne nauczanie chrześcijańskie o człowieku jako osobie, a przede wszystkim dokumenty Soboru Watykańskiego II, ks. Arcybiskup zarysowuje realistyczną teologię życia osoby ludzkiej¹². Jej pierwszym elementem jest integralność osoby ludzkiej. Człowiek postrzegany jako osoba zostaje w pełni dowartościowany w sferze duchowej i cielesnej, w wymiarze intelektualnym, wolitywnym i emocjonalnym. Odkrywane w procesie poznawczym bogactwo osoby ludzkiej i stwierdzana stale niemożność pełnego racjonalnego przeniknięcia człowieka każe mówić o nim jako o tajemnicy. Owa tajemniczość dotyczy zwłaszcza relacji człowieka do Boga w Jezusie Chrystusie. Człowiek w swym osobowym istnieniu jest także postrzegany jako istota dynamiczna, która stale się rozwija i urzeczywistnia w procesie nieustannego stawania się. Osoba w swym

historycznym wymiarze nigdy nie jest gotowa i spełniona; do jej istotnych cech należy stawanie się. Spełnianie się osobowego bytu człowieka dokonuje się w wolności. Warunkuje ona osobowy rozwój człowieka, umożliwiając mu podejmowanie wyborów decydujących o wzrastaniu egzystencjalnym w procesie osobowego dojrzewania. Wolność leży u podstaw miłości będącej najdoskonalszym aktem osobowym. Miłość – która rodzi się w wolności, a nigdy instynktownie czy pod przymusem – poprzez podejmowane wobec innych ludzi działania prowadzi człowieka do ostatecznego osobowego spełnienia w Bogu.

Refleksja nad człowiekiem w jego relacji do Boga byłaby ułomna, gdyby nie uwzględniła problemu grzechu, który zakłóca zamierzony przez Boga plan zbawienia człowieka. Arcybiskup dostrzega potrzebę reinterpretacji nauki o grzechu, zwłaszcza grzechu pierwotnym, której tradycyjne ujęcie nie harmonizuje z przyjętą przez niego personalistyczną koncepcją człowieka. Wykład o grzesznej sytuacji człowieka wywołanej grzechem pierwotnym i innymi grzechami powinien być zdominowany perspektywą chrystologiczną sformułowaną w duchu Pawłowym. A to oznacza pierwszeństwo idei uniwersalizmu zbawczego wobec grzesznej sytuacji człowieka. Pokusa odwracania się od Boga stale towarzyszy człowiekowi. Jej wizja nie może jednak przeważać w myśleniu o człowieku, który został raz na zawsze wyzwolony z grzechu przez zbawcze dzieło Boga w Chrystusie¹³.

Proponowana przez ks. Arcybiskupa koncepcja antropologii teologicznej posiada, jak widać, nie tylko wymiar teoretyczny, ale i praktyczny. Wskazuje główne kierunki, w jakich powinno pójść jej uwspółcześnione szczegółowe opracowanie.

Ewangelia śmierci

Eschatologia to kolejny obszar refleksji teologicznodogmatycznej, który jest ks. Arcybiskupowi szczególnie bliski. Arcybiskup widzi potrzebę dogłębnego zanurzenia wykładu eschatologii w Ewangelii, by mógł się on stać Radosną Nowiną. Eschatologia powinna być Ewangelią śmierci. Kolejnym wstępnym wymogiem dla teologicznoeschatologicznych rozważań jest ich uprawianie w szerokim kontekście tanatologii, który uwzględniałby

6 S.C. Napiórkowski, *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1994, s. 44.

7 A. Nossol, *Teologia na usługach wiary...*, s. 24–94.

8 A. Nossol, *Der Mensch braucht Theologie. Ansätze zu einer Lebensnahen Glaubensreflexion*, Einsiedeln 1986, s. 93 [b.n.].

9 Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, 1979.

10 *Być dla, czyli myśleć sercem...*, s. 117; A. Nossol, *Gelebte Theologie heute. Skizzen zur postkonziliären Glaubenswissenschaft*, Opole 1992, s. 13–22.

11 A. Nossol, *Teologia na usługach wiary...*, s. 214.

12 Tamże, s. 222.

13 Tamże, s. 230–246.

biologiczno-medyczny oraz personalistyczno-psychologiczny wymiar śmierci¹⁴. Po tych ogólnych założeniach następują bardzo konkretne postulaty dla konstruowania traktatu eschatologicznego.

Wśród nich na plan pierwszy wysuwa się zasadnicza koncepcja eschatologii wyrażająca się już w jej definicji. Arcybiskup pojmując eschatologię jako „naukę o Bogu doprowadzającym w osobie i dziele Jezusa Chrystusa człowieka i świat do właściwego mu historycznego wypełnienia”¹⁵. Chrystologiczne ukierunkowanie eschatologii decyduje o jej strukturze. Kiedy w pierwszej części traktatu mowa jest o procesach eschatycznych, to chodzi o udział człowieka w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa oraz o spotkanie z Nim jako Prawdą na sądach szczegółowym i ostatecznym. Środkowa część traktatu obejmuje zagadnienie stanów eschatycznych, które oznaczają wiekiute trwanie w Chrystusie lub odwrócenie się od Niego jako Miłości. Wreszcie ostatnia część traktatu, zajmująca się aktami eschatycznymi, byłaby analizą wydarzenia powtórnego przyjścia Chrystusa i Jego wpływu na cały kosmos. Powyższa koncepcja eschatologii charakteryzuje się spójnością, ponieważ jej centrum jest osoba Jezusa Chrystusa, który jawi się jako kres zbawczego wypełnienia egzystencji człowieka i świata¹⁶.

Zapewne dla bardziej jeszcze chrystologicznego podbudowania eschatologicznej refleksji o śmierci człowieka jako istotnym wydarzeniu w procesie eschatycznym Arcybiskup włącza w rozważania eschatologiczne artykuły wiary o zstąpieniu Chrystusa do piekieł. Przybliża on do tajemnicy przejścia ze śmierci do życia, do tego, co dzieje się między śmiercią a ostatecznym zmartwychwstaniem. Wiara w zstąpienie Chrystusa do piekieł kryje w sobie aspekt chrystologiczny i soteriologiczny. Dla Chrystusa jest ostatecznym uniżeniem, zejściem na najgłębsze dno ludzkiej egzystencji, stanem całkowitego odrzucenia i osamotnienia. Jednocześnie okazuje się punktem zwrotnym, od którego rozpoczyna się proces chwalebny wywyższenia aż do zasiadania po prawicy Ojca. Zastanawiając się nad tą tajemnicą, człowiek odkrywa, że Syn Boży solidaryzuje się z nim w najtrud-

niejszych doświadczeniach życiowych. Nie ma już takiej sytuacji, w której musiałby się poczuć sam, opuszczony przez wszystkich. Nie jest tak nawet w momencie śmierci. Śmierć należy tu jednak rozumieć nie tylko jako kres ziemskiego życia, ale także, a może przede wszystkim jako grzech, czyli pozbawienie życia Bożego. Dopiero taka śmierć jako stan całkowitego osamotnienia, bo doświadczenia nieobecności Boga, jest dla ludzkiej egzystencji najbardziej dotkliwa. Tajemnica zstąpienia do piekieł mówi człowiekowi, że nawet w tej śmierci nie pozostaje sam. Jest z nim ukrzyżowany Chrystus, który mimo swej bezgrzeszności doświadcza skutków grzesznego odwrócenia się od Boga¹⁷.

Chrześcijańskie orędzie płynące z nauki o umieraniu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa jest dla człowieka radosną nowiną, jest przynoszącą pociechę Ewangelią. Stąd eschatologia powinna być, według Arcybiskupa, wykładana jako Ewangelia śmierci¹⁸.

Pojednana różnorodność

Pojednanie to postawa myślowa, która – jak się wydaje – towarzyszy ks. Arcybiskupowi zawsze, kiedy bierze do ręki pióro. Kardynał Karl Lehmann zauważył, że idea dialogu poszukującego pojednania przewija się przez pisma arcybiskupa Nossola jak czerwona nitka. Arcybiskup, zdaniem Lehmana, przerzuca mosty między narodami i krajami, językami i kulturami, wreszcie między Kościołami: ewangelickim, prawosławnym i katolickim¹⁹.

Dialog między Kościołami zajmuje w teologii Arcybiskupa bardzo wiele miejsca. Głębokie przekonanie o nieodzowności wzajemnego uzupełniania się w poszukiwaniu przez chrześcijan wspólnej drogi do Chrystusa wyraża jego ulubiona formuła: My chrześcijanie, z wielkiego trójkąta wyznaniowego, potrzebujemy jeszcze znacznie więcej katolickiej długości i szerokości, ewangelickiej głębi słowa Bożego i prawosławnego dynamizmu Ducha Świętego. Publikacje rozbudowujące i pogłębiające treść tej formuły to przede wszystkim teksty, które pokazują wzajemne przenikanie się teologicznej myśli różnych wyznań bądź postulują potrzebę wielostronnego korzystania z teologicznego dorobku

innych Kościołów. Poznanie siebie nawzajem pomaga w rozwoju dialogu ekumenicznego i poszerza przestrzeń międzykościelnego pojednania²⁰.

Postulat koncentracji na Jezusie Chrystusie, widoczny stale w teologii Arcybiskupa, jest też rezultatem porównawczej analizy eschatologii katolickiej i protestanckiej. Skupienie się na Chrystusie, na wierze w Jego tryumf nad śmiercią powinno cechować reinterpretację eschatologii nie tylko protestanckiej. W centrum eschatologicznej refleksji należy postawić historiozbowcze wydarzenie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. To w nim rozstrzyga się historyczna i pozaziemska przyszłość człowieka. Opowiedzenie się człowieka za Chrystusem i wiara w Jego ostateczne zwycięstwo nad śmiercią nadaje kształt ziemskim делам człowieka i decyduje o jego wieczności. Momentem granicznym i rozstrzygającym o całych dziejach człowieka jest jego śmierć, w której dochodzi do spotkania z Bogiem w Chrystusie – Zwycięzcy śmierci²¹.

Publikacje teologicznoekumeniczne to nie jedyna sfera aktywności pisarskiej ks. Arcybiskupa, która dotyczy dialogu i pojednania. Skromniejsze objętościowo, ale niezmiernie ważne merytorycznie, są teksty dotyczące dialogu między narodami i kulturami. Arcybiskup zauważa wielką potrzebę zaangażowania się chrześcijan w europejskie pojednanie kulturowe i jedność polityczną. Niezbędne jest, w jego przekonaniu, włączenie wartości ewangelicznych w konstruowanie fundamentu, na którym miałyby zostać zbudowana nowa Europa. Jednocząca się Europa ma być na pierwszym miejscu wspólnotą ducha, to jest wspólnotą wartości i kultury. Nie należy – według Arcybiskupa – zapominać, że Europa zawsze już budowała i musi nadal budować na trzech wzgórzach: na Akropolu (grecka logika i idea demokratycznego ludu – *demos*), na Kapitolu (prawo i idea *civis Romanus*) oraz na Gulgocie (miłosierna miłość i przebaczenie).

W procesie jednoczenia się Europy i budowania mostów etniczno-kulturowych ks. Arcybiskup szczególne miejsce przypisuje Śląskowi ze względu na charakterystyczną dla niego wielokulturowość. Podkreśla stale specyfikę tego regionu, który przez swą historię stanowi

dla innych przykład poszukiwania jedności. Śląsk jest dla ks. Arcybiskupa krainą serca myślącego i rozumu kochającego. Stąd może pełnić w Europie zadanie pomostu. Proponuje jej bowiem wartości, których brak Europa odczuwa w sposób bardzo dotkliwy²².

Przy całej ogromnej trosce o jedność etniczną, kulturową i religijną Arcybiskup podkreśla znaczenie różnicowania pomiędzy poszczególnymi wspólnotami ludzkimi tworzącymi jedną Europę. Jest rzecznikiem poszanowania różnic i broni ich całym swoim autorytetem biskupa i teologa. Pragnie zjednoczonej Europy, ale jako „pojednanej różnorodności”²³.

Podjęta powyżej próba scharakteryzowania twórczości naukowej ks. Arcybiskupa Alfonsa Nossola jest bardzo ogólna. Wydobywa jedynie główne kierunki badań prowadzonych przez wiele lat intensywnej pracy naukowej. Nie udało się wejść w zagadnienia szczegółowe, które wykazałyby jeszcze wyraźniej oryginalność teologicznego myślenia ks. Arcybiskupa. Potwierdziłyby też krótką, choć jak się wydaje, bardzo trafną opinię Hansa Uhrs von Balthasara o Arcybiskupie jako teologu. Balthasar widzi w nim budowniczego mostów (*pontifex*), który ze znaną powszechnie ekumeniczną otwartością – a jednocześnie konieczną zdolnością rozeznawania – czerpie inspiracje zarówno z wielkiej tradycji teologii protestanckiej, jak i katolickiej. Jednocześnie jego cała teologia pozostaje zdecydowanie w nurcie nauczania II Soboru Watykańskiego i jego wielkiego odnowiciela papieża Jana Pawła II, który jest Arcybiskupowi przewodnikiem zarówno w rozwiązywaniu teologicznych problemów wewnątrzkościelnych, jak i ekumenicznych²⁴.

Fot. Tadeusz Parcej

14 *Być dla, czyli myśleć sercem...*, s. 128, 131.

15 A. Nossol, *Teologia bliższa życiu. Wpływ teologii na egzystencję chrześcijańską*, Opole 1984, s. 210 i n.

16 Tamże, s. 210–213; tenże, *Teologia na usługach wiary...*, s. 90 [b.n.].

17 A. Nossol, *Teologia bliższa życiu...*, s. 223–231.

18 Tamże, s. 215–222.

19 K. Lehmann, Vorwort, w: A. Nossol, *Brücken bauen. Wege zu einem christlichen Europa von Morgen*, Freiburg im. Br. 2002, s. 7 [b.n.].

20 *Być dla, czyli myśleć sercem...*, s. 207; A. Nossol, *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia. Przez dialog i pojednanie ku ekumenicznej jedności*, Opole 2000, s. 103–124.

21 Tamże, s. 331–339.

22 *Być dla, czyli myśleć sercem...*, s. 154–156.

23 A. Nossol, *Brücken bauen...*, s. 110–184.

24 H.U. v. Balthasar, *Vorwort des Herausgebers*, wstęp do: A. Nossol, *Der Mensch braucht Theologie*, s. 7.

KADRY Z HISTORII

Arcybiskup Alfons Nossol na zdjęciach



Arcybiskup Alfons Nossol rozpoczął swoją posługę biskupią w diecezji opolskiej 4 sierpnia 1977 r. (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)



9.11.1998 r. Przy tablicy upamiętniającej synagogę spaloną podczas Nocy Kryształowej (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)



8.08.2022 r. Kamień Śląski, 90. urodziny arcybiskupa Alfonsa Nossola (fot. ks. Marek Lis)



17.12.2021 r. Na planie filmu *Porozmawiajmy o Kościele* (fot. ks. Marek Lis)



2.04.2009. Na Wydziale Teologicznym odbyła się debata dotycząca dziedzictwa Jana Pawła II. Wziął w niej udział między innymi reżyser Krzysztof Zanussi (fot. ks. Marek Lis)



1.12.2002 r. Adwentowa Ekumeniczna Modlitwa Młodych (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)



Spotkanie z Janem Pawłem II (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)



8.08.2022 r. Kamień Śląski, 90. urodziny arcybiskupa Alfonsa Nossola (fot. ks. Marek Lis)



27.04.2018 r. Na palnie filmu *Pontifex* (fot. ks. Marek Lis)



Spotkanie z Benedyktem XVI (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)



19.06.1999 r. W opolskiej katedrze nastąpił ponowny pogrzeb księcia Jana Dobrego (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)



7.10.1998 r. W odbudowanym po powodzi nyskim szpitalu oddano do użytku tomograf (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)



W latach 2002-2005 abp Alfons Nossol przeprowadził I Synod Diecezji Opolskiej



W 2008 roku abp Alfons Nossol otrzymał Złoty Medal „Mérite Européen” (archiwum Kurii Diecezji Opolskiej)



INDEKS

KRONIKA UNIWERSYTECKA

Wydarzenia

Wiadomości

Sylwetki

10.12

Na Wydziale Prawa i Administracji UO już po raz kolejny zorganizowano Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. Wydarzenie współtworzyli: uczniowie szkół średnich, studenci, nauczyciele i wykładowcy. W programie spotkania, które odbyło się na czwartym piętrze Collegium Iuridicum, znalazł się przede wszystkim Maraton Pisania Listów Amnesty International. Tym razem pisano w obronie: Marii Kalesnikowej (Białoruś), Manahel Al-Otaibi (Arabia Saudyjska), Neth Nahary (Angola), prof. Şebnem Korur Fincancı (Turcja), Danga Dinha Bacha (Wietnam), Joela Paredesa (Argentyna), Kjung Seok Parka (Korea Południowa) i obrońców Wet'suwet'en (Kanada).

13-14.12

Po 10 latach od uruchomienia kierunku Europa Master międzynarodowe grono jego współtwórców i absolwentów spotkało się na Uniwersytecie Opolskim. Okrągły jubileusz polsko-niemiecko-francuskiego projektu świętowano w Collegium Civitas. W programie znalazły się panele dyskusyjne, wspomnienia i podsumowania, a także dyplomatorium. Na naszej uczelni spotkali się pracownicy naukowcy i absolwenci uniwersytetów w: Opolu, niemieckiej Moguncji i francuskim Dijon.



Uroczystość była okazją do wspomnień, ale też do wręczenia dyplomów nowym absolwentom

12.12

Dr hab. Renata Szyguła, prof. UO, prorektor ds. studentów wraz z prorektorem ds. nauki Danielem Pietrkim uczestniczyli w spotkaniu z firmą Nutricia w sprawie współpracy z kołami naukowymi UO.

• W auli Collegium Iuridicum odbyła się debata oksfordzka. Studentki i studenci Uniwersytetu Opolskiego, głównie Wydziału Prawa i Administracji, zmierzali się z tezą brzmiącą: „Wigilia powinna być dniem ustawowo wolnym od pracy”.

12-13.12

Dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO, prorektor ds. kształcenia przyjęła komisję PKA, która wizytowała Wydział Teologiczny UO oraz Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki.

18.12

W Sali Senatu Uniwersytetu Opolskiego odbyło się spotkanie inauguracyjne projektu „Enhancing an evidence-based approach in business-oriented courses”. Przedsięwzięcie jest częścią Partnerstwa Współpracy Erasmus+ i potrwa trzy lata. Projekt będzie odpowiedzią na potrzeby nauczycieli i studentów w zakresie nauczania i uczenia się opartego na dowodach. Uczestniczący w nim part-

nerzy dokonają przeglądu aktualnej literatury i przyjrzą się podejmowanym praktykom. Wszystko po to, by wyposażyć nauczycieli i uczniów w nowe materiały opracowane z wykorzystaniem podejścia opartego właśnie na dowodach.



W Sali Senatu spotkali się przedstawiciele wszystkich zrzeszonych w projekcie instytucji

• Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok uczestniczył w spotkaniu wigilijnym organizowanym w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Opolu.

19.12

W rektoracie UO spotkali się rektor prof. dr hab. Jacek Lipok, dyrektor Uniwersyteckiego Centrum Transferu Wiedzy i Technologii Marek Liśkiewicz, dr hab. Michał Podpora z Instytutu Informatyki UO i prezes Opolskiego Centrum Zarządzania Projektami Wojciech Rogala. Było to spotkanie podsumowujące pierwszy etap programu „e-Asystent audytora energetycznego i środowiskowego”. Założeniem przedsięwzięcia jest wykorzystanie sztucznej inteligencji przy ocenianiu europejskich budynków mieszkalnych pod kątem energetycznym i środowiskowym. Kierownikiem zespołu eksperckiego jest dr hab. Michał Podpora.

8.01.2025

Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok oraz Opolski Komendant Wojewódzki PSP nadbryg. Paweł Kielar podpisali umowę o współpracy Uniwersytetu Opolskiego i Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu.

Porozumienie dotyczy między innymi: współorganizacji konferencji i seminariów na temat bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego oraz szkolenia z zakresu nowoczesnych technik ratowniczych i zarządzania kryzysowego. W planie są także wspólne projekty badawcze dotyczące bezpieczeństwa publicznego i technologii ratowniczych, praktyczne ćwiczenia i warsztaty, kampanie prewencyjne oraz praktyki i staże zawodowe dla studentów UO w jednostkach PSP.



Porozumienie dotyczy między innymi współorganizacji konferencji i seminariów na temat bezpieczeństwa

- W Sali Plafonowej budynku Collegium Maius spotkała się po raz pierwszy w nowej kadencji Rada Uniwersytetu Opolskiego. Jej członkowie odebrali powołania z rąk rektora UO prof. dr. hab. Jacka Lipoka. Nową radę UO tworzy siedem osób. Jej członkami spoza uczelni są Andrzej Drosik (przewodniczący), Marian Drymluch i Andrzej Stańdo. Środowisko akademickie reprezentują z kolei prof. dr. hab. Jolanta Nocoń, dr Katarzyna Sznajder i dr Dušan Bogdanov, a przedstawicielką samorządu studenckiego jest jego przewodnicząca – Aleksandra Krupop.

- Zgodnie z wieloletnią tradycją reprezentanci opolskiego środowiska akademickiego zebrał się na spotkaniu opłatkowo-noworocznym. Wydarzenie odbyło się w auli seminaryjnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Zgromadziło ponad 80 osób.

– W Opolu spotkania opłatkowo-noworoczne środowiska naukowego organizowano jeszcze przed powstaniem UO. Czekamy na nie jak na pierwszą gwiazdkę, a odbywają się zawsze po święcie Trzech Króli. Wracamy wtedy do naszej codzienności, nie szarej, za to pełnej wyzwań – mówił rektor UO prof. dr. hab. Jacek Lipok.



Podczas spotkania wystąpił Akademicki Chór UO pod dyktando dr Anny Sikory

10.01

Zajęcia laboratoryjne, pokazy, warsztaty, wykłady i wystawy znalazły się w programie kolejnej, 14. edycji Nocy Biologów na Uniwersytecie Opolskim. Hasło tegorocznej edycji brzmiało „Biologia zmian klimatu: podgrzani... przegrani?”

W całej Polsce wydarzenie odbyło się w 39 ośrodkach. Opolską część Nocy Biologów zorganizował Instytut Biologii działający w strukturach Wydziału Przyrodniczo-Technicznego UO. Wstęp na wydarzenie był bezpłatny, a atrakcje czekały na uczestników w dwóch budynkach przy ul. Olekskiej – w Collegium Biologicum UO i w Międzynarodowym Centrum Badawczo-Rozwojowym UO.

- „Rozbudowa podniebienia. Dlaczego? Kiedy i w jaki sposób? Techniki i protokoły według grup wiekowych” – tak brzmiał temat konferencji Opolskiego Koła Regionalnego Polskiego Towarzystwa Ortodontycznego. Wydarzenie odbyło się w Auli Błękitnej Collegium Maius.

Wykłady podczas konferencji poprowadzili: lek. dent. spec. ortodonta Jolanta Jarka, lek. dent. Marta Gibas-Stanek, prof. dr hab. Piotr Fudalej, lek. dent. Kamil Osasiuk, lek. dent. Damian Koniczny, dr n. med. Liwia Minch, dr n. med. Laura Polaczkiwicz i dr n. med. Dariusz Polaczkiwicz.



Taka konferencja zagościła na Uniwersytecie Opolskim po raz dziesiąty

16.01

Rektor UO prof. dr. hab. Jacek Lipok wziął udział w jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Katowicach zorganizowanej z okazji 50-lecia działalności Oddziału.

17.01

Prorektor ds. nauki UO prof. Daniel Pietrek uczestniczył w kolejnym posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Nauki.

21.01

W studenckim Centrum Kultury UO odbyły się miniwykłady medyczne w ramach finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To pomysły realizowane trzeci raz z rzędu przez Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu we współpracy z Wydziałem Lekarskim Uniwersytetu Opolskiego i sztabem WOŚP Opolo. W miniwykładach wzięło udział 300 uczniów z pięciu opolskich szkół.

– Udział w miniwykładach w roli prelegentów to dla naszych studentów okazją do podzielenia się wiedzą zdobytą w trakcie dotychczasowego kształcenia. Mamy też nadzieję, że wśród słuchaczy byli uczniowie, którzy planują podjęcie studiów na kierunku lekarskim i innych medycznych i że zachęciliśmy ich do wyboru Uniwersytetu Opolskiego – komentowała dr Katarzyna Sznajder, prodziekan Wydziału Lekarskiego UO.



Prelekcje przygotowali studenci kierunku lekarskiego ze studenckich kół naukowych

21.01

Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO zainaugurowała projekt „Lekarski dla seniorów”, wygłaszając wykład zatytułowany „Osoby starsze w przestrzeni współczesnej cywilizacji”. W programie znalazło się też dziewięć innych prelekcji.

Program skierowany jest do seniorów – studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wykłady odbywają się w każdą drugą środę miesiąca o godz. 15.30 w budynku Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego i Instytutu Historii przy ulicy Strzelców Bytomskich 2.

23-24.01

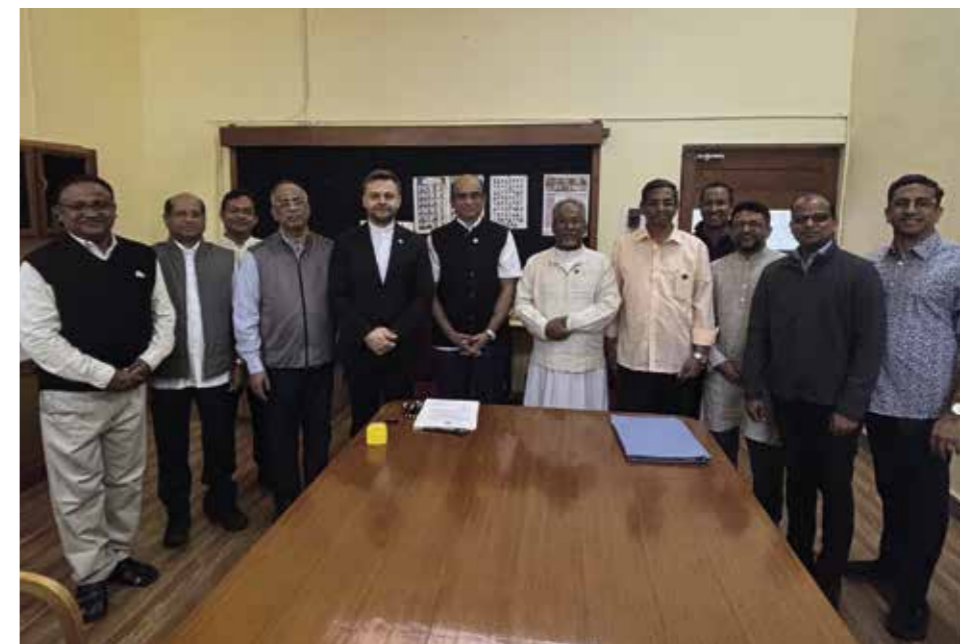
Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok wziął udział w konferencji organizowanej na Uniwersytecie Technicznym w Chemnitz. Głównym tematem była współpraca dwustronna na rzecz technologii przyszłości.

27.01

Na zaproszenie Bawarskiej Akademii Sztuk w Monachium prorektor ds. nauki Uniwersytetu Opolskiego dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO uczestniczył w odczycie oraz dyskusji na temat dzienników Horsta Bienka. Spotkanie odbyło się w Monachium.

Dzienniki stanowią według współwydawcy i przyjaciela pisarza – Michaela Krügera – „drugi wielki powieściowy projekt Horsta Bienka obok jego epepei o Śląsku”. Znalazły się też na listopadowej „Bestenliste” niemieckiej stacji SWR. Pozycję tę wydano w renomowanym wydawnictwie Carl Hanser Verlag. Bienek, który był niemieckojęzycznym pisarzem, tłumaczem, publicystą i reżyserem, napisał też m.in.: *Pierwszą polkę* (1975), *Wrześniowe światło* (1977), *Czas bez dzwonów* (1979), *Ziemię i ogień* (1982) oraz *Podróż w krainę dzieciństwa* (1988).

- W Bangalore, czyli stolicy indyjskiego stanu Karnataka, Uniwersytet Opolski zawarł umowę z Dharmaram Vidya Kshetram – Papieskim Ateneum Filozofii i Teologii. To międzyuczelniane porozumienie z upoważnienia rektora UO prof. dr hab. Jacka Lipoka podpisał dziekan Wydziału Teologicznego ks. dr hab. Mateusz Rafał Potoczny, prof. UO.



W związku z podpisaną umową na przyszły rok zaplanowano w Opolu tygodniowe seminarium naukowe

28.01

Już po raz 23. uczniowie kończący naukę w opolskich szkołach średnich zatańczyli poloneza na rynku w Opolu. Tym razem spotkali się dokładnie 97 dni przed rozpoczęciem matur. Partnerem wydarzenia był Uniwersytet Opolski.

23. Poloneza Maturzystów prowadzili: Miss Polonia 2023 Ewa Jakubiec oraz aktor Opolskiego Teatru Lalki i Aktora Andrzej Mikosza. Kolejne pary utworzyli: prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Opolskiego dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO i prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski, przewodnicząca Samorządu Studenckiego UO Aleksandra Krupop i kierownik Studenckiego Centrum Kultury Szymon Wolf.



Korowód wyruszył dokładnie w samo południe

31.01

W Centrum Spotkania Kultur w Lublinie odbył się wernisaż wystawy prof. Mariana Molendy z Wydziału Sztuki UO pt. „POWROTY: RZEŻBA I RELIEF”. Wystawa jest jednocześnie formą nagrody przyznanej podczas 27. Międzynarodowego Wschodniego Salonu Sztuki w 2023 roku. Doceniono wówczas dwie rzeźby prof. Mariana Molendy – „Katedrę” i „Epitafium”.



Wystawę można oglądać do 30 marca

13.02

Uniwersytet Opolski odwiedziła delegacja Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie. Głównym tematem spotkania była wymiana dobrych praktyk w zakresie prowadzenia Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu. Gośćmi Uniwersytetu Opolskiego byli: prof. dr hab. Janusz Kapuśniak (rektor UJD), dr hab. n. med. Sławomir Letkiewicz (prorektor UJD ds. Collegium Medicum) i dr Leon Rak, prof. UJD (dziekan Collegium Medicum UJD). UO reprezentowali natomiast: prof. dr hab. Jacek Lipok (rektor UO), dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO (prorektor ds. rozwoju i finansów), Dariusz Madera (dyrektor generalny USK w Opolu) i dr n. med. Piotr Feusette (dyrektor ds. leczenia UKS w Opolu).



Podczas spotkania rozmawiano o zarządzaniu USK, strukturze szpitala i jego rozwoju

17–19.02

Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok wziął udział w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, które odbyło się w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu

Fot. Sylwester Koral, Tomasz Chabior, Filip Ożarowski, Mateusz Golomb, Tadeusz Parcej

Prorektor ds. kształcenia **dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO** została wybrana do siedmioosobowego zarządu Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej. Będzie w nim pracować z reprezentantkami i reprezentantem uniwersytetów w: Lublinie, Gdańsku, Krakowie, Szczecinie, Łodzi i Rzeszowie.

Celem stowarzyszenia jest podniesienie prestiżu zawodu pracownika socjalnego. Działania instytucji mają pomóc w dostosowaniu programów studiów i innych form kształcenia do potrzeb społeczno-gospodarczych w Polsce. Chodzi między innymi o to, by wzmocnić służby społeczne oraz podnieść jakość życia i dobrostan mieszkańców naszego kraju.

– Jako członkini zarządu PSSPS zobowiązałam się do podjęcia szeroko zakrojonych działań dotyczących podnoszenia kwalifikacji i kompetencji pracowników socjalnych – podkreślała dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO. – Pragniemy wspólnie pracować na rzecz jakości kształcenia służb społecznych we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich na terenie całej Polski.

Prorektor ds. rozwoju i finansów Uniwersytetu Opolskiego **dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO**, pełniący również funkcję kierownika Katedry Logistyki i Zarządzania Strategicznego, został po raz kolejny ekspertem Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych (KAUT).

KAUT jest komisją środowiskową działającą na rzecz podnoszenia jakości kształcenia polskich uczelni technicznych. W dniach 13–14 stycznia 2025 prof. Rafał Matwiejczuk przewodniczył pracom Zespołu Oceniającego KAUT podczas wizytacji kierunku logistyka (studia pierwszego i drugiego stopnia), prowadzonego na Wydziale Inżynierii Zarządzania Politechniki Białostockiej.

Dariusz Madera, dyrektor generalny Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu, otrzymał prestiżowy tytuł Menedżera Roku w Ochronie Zdrowia 2024 w kategorii szpitale publiczne w ogólnopolskim konkursie „Sukces Roku w Ochronie Zdrowia”. Kapituła doceniła wyjątkowe osiągnięcia Dariusza Madery w zarządzaniu placówką oraz skuteczne wdrażanie innowacji, które w znacznym stopniu przyczyniły się do poprawy jakości opieki medycznej oraz wyników ekonomicznych szpitala.

Dr Sylwia Frach z Instytutu Nauk o Literaturze Uniwersytetu Opolskiego otrzymała prestiżowe stypendium Fulbright Senior Award. W efekcie zrealizuje projekt badawczy na temat feministycznej reżyserki Niny Menkes.

„Feminist Sorceress Unveiled: Aspects of the Cinematic Oeuvre of Nina Menkes” – tak brzmi temat projektu badawczego, który dr Sylwia Frach będzie prowadziła w roku akademickim 2025/2026 w UCLA School of Theater, Film & Television na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles.

Prof. dr hab. inż. Monika Bronkowska z Wydziału Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Opolskiego została mentorką w projekcie „Dziewczyny do Nauki!” Projekt skierowany jest do maturzystek, studentek i doktorantek kierunków technicznych i ścisłych, a także do naukowców z obszaru STEM. Inicjatywa ma wypromować naukę jako ścieżkę kariery zawodowej i dotyczy to zarówno badań, jak i zarządzania. Ma również pomóc stworzyć sieć naukowców, integrując kobiety zajmujące się zawodowo działalnością naukową.

Prof. Marek Gierlotka, dyrektor Instytutu Nauk Medycznych Uniwersytetu Opolskiego, kierownik uniwersyteckiej Kliniki i Oddziału Kardiologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu oraz konsultant wojewódzki w dziedzinie kardiologii, znalazł się na Liście Stu 2024. To zestawienie najbardziej wpływowych osób w polskiej medycynie opracował „Puls Medycyny”.

Prof. Marek Gierlotka jest jedną z 38 nowych osób, które znalazły się na Liście Stu 2024 w kategorii medycyna. Jurorzy rankingu oceniali osiągnięcia i dokonania kandydatów w 2024 roku, pozytywny wpływ na rozwój polskiej medycyny oraz siłę ich publicznego oddziaływania. Pierwsze „notowanie” Listy Stu miało miejsce w roku 2002. Uroczysta gala, podczas której przedstawiono laureatów najnowszej edycji Listy Stu, odbyła się 17 lutego 2025 roku w Warszawie.

„O!Polskie spotkania z muzą Klio” to seria wykładów, warsztatów oraz podcastów dla młodzieży szkół ponadpodstawowych oraz dorosłych i seniorów. Instytut Historii UO otrzymał na projekt 108 tys. zł dofinansowania z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Celem zaplanowanych działań jest popularyzacja historii na terenie województwa opolskiego w ramach programu Społeczna Odpowiedzialność Nauki II.

Kadra Biura Dydaktyki i Jakości Kształcenia UO od 8 do 13 grudnia przebywała w Gruzji, realizując część projektu „Otwarty Uniwersytet Opolski – budowanie potencjału w zakresie umiędzynarodowienia”. Całe przedsięwzięcie otrzymało wsparcie z programu Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej „Welcome to Poland”.

Tomasz Chabior

NOWA RADA UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO JUŻ PRACUJE



Nowa rada została wybrana na lata 2025–2028

Po raz pierwszy Rada Uniwersytetu Opolskiego nowej kadencji spotkała się 8 stycznia 2025 roku w Sali Plafonowej budynku Collegium Maius.

Nową radę UO tworzy siedem osób. Jej członkami spoza uczelni są: Andrzej Drosik (ponownie wybrany na przewodniczącego), Marian Drymluch i Andrzej Stańdo. Środowisko akademickie reprezentują z kolei prof. dr hab. Jolanta Nocoń, dr Katarzyna Sznajder i dr Dušan Bogdanov, a przedstawicielką samorządu studentckiego jest jego przewodnicząca – Aleksandra Krupop.

– Byliśmy i jesteśmy radą, która wyraża opinie na temat ważnych obszarów działalności uczelni. Staraliśmy się wstąpić w sprawy jej pracowników i studentów – mówił Andrzej Drosik, który był w Radzie UO również w poprzedniej kadencji. – Wydawaliśmy ponadto reko-

mendacje w formie uchwał, które były sugestiami, w jaki sposób można rozwiązać konkretny problem. Spotykaliśmy się z bardzo dużą chęcią współpracy oraz nastawieniem na ludzi i na rozwiązywanie ich problemów, bez uciekania od nich. Gdy nie zabraknie dobrego nastawienia, nie ma rzeczy niemożliwych – zapewnia przewodniczący.

Nowa rada została wybrana na lata 2025–2028. Oprócz rektora na jej pierwszym spotkaniu gościli też prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO; prorektor ds. nauki dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO; przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej dr hab. Daniel Janecki, prof. UO i dyrektor Gabinetu Rektora Maciej Kocharński.

– Życzę członkom rady wyzwań i wielu możliwości oraz aby towarzyszyły państwu pogoda ducha, radość



Członkowie rady odebrali powołania z rąk rektora UO prof. dr. hab. Jacka Lipoka

i uśmiech na twarzy – mówił prof. dr. hab. Jacek Lipok, rektor UO. – Życzę też nam wszystkim, byśmy działali wspólnie w jednym celu, jakim jest dobro naszego uniwersytetu. Uczelnia wchodzi w kwiat wieku i chciałbym, byśmy wszyscy aktywnie uczestniczyli w jej dalszym rozwoju. Róbmy to z doświadczeniem i wiedzą, z chęcią wspierania i angażowania się w sprawę UO.

Głos zabrali też prorektorzy: dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO i dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO. – Drzwi rektoratu są dla państwa zawsze otwarte, dbamy wspólnie o nasz uniwersytet – podkreślała prorektor ds. kształcenia. – Naszym podstawowym i najcenniejszym zasobem są ludzie. Na uczelni dzieje się sporo i dużo jest przy tym wyzwań. Z ogromną chęcią podzieliliśmy się szczegółami naszej pracy, czy to dydaktycznej, czy naukowej – zaznaczył z kolei prorektor ds. nauki.

Fot. Sylwester Koral

TRZEBA WYWIERAĆ PRESJĘ



W Maraton Pisania Listów Amnesty International co roku na całym świecie angażują się tysiące osób

Studenci Uniwersytetu Opolskiego oraz uczniowie opolskich szkół średnich wzięli udział w kolejnym Maratonie Pisania Listów Amnesty International.

Maraton odbył się w ramach Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka zorganizowanego przez Wydział Prawa i Administracji UO. Całe wydarzenie miało miejsce na czwartym piętrze Collegium Iuridicum.

W Maraton Pisania Listów Amnesty International co roku na całym świecie angażują się tysiące osób. Listy mają wywrzeć presję na konkretnych państwach i znajdujących się w nich instytucjach, które łamią prawa człowieka.

W tym roku pisano w obronie: Marii Kalesnikawej (Białoruś), Manahel Al-Otaibi (Arabia Saudyjska), Neth Nahary (Angola), prof. Şebnem Korur Fincanci (Turcja), Danga Dinha Bacha (Wietnam), Joela Paredesa (Argentyna), Kjung Seok Parka (Korea Południowa) i obrońców Wet'suwet'en (Kanada).

– To istotne, żeby pokazywać młodym ludziom, że prawa człowieka nie są im dane raz na zawsze i muszą o nie walczyć – podkreślała Anna Frankiewicz-Bodynek, prof. UO i prodziekan WPIA. – Żeby o nie walczyć, należy mieć świadomość, czym są i jakiego rodzaju działania innych podmiotów je naruszają. Gdy jest się takim młodym człowiekiem i ma się wyobrażenie, że świat jest piękny, to warto mieć też świadomość, że na świecie żyją ludzie, którzy są w o wiele gorszej sytuacji – dodawała.

Podczas spotkania odbyły się także wykłady, warsztaty i debata oksfordzka. Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka na Uniwersytecie Opolskim zorganizował Wydział Prawa i Administracji UO. Patronat nad wydarzeniem objęli: rektor UO prof. dr. hab. Jacek Lipok, dziekan wydziału dr hab. Ewa Pierzchała, prof. UO oraz Okręgowa Izba Radców Prawnych w Opolu.

Fot. Sylwester Koral



Tym razem wysłano listy do siedmiu państw



Aula 5.18 w Collegium Iuridicum wypełniła się po brzegi



W akcji wzięli udział studenci Uniwersytetu Opolskiego, ale również uczniowie opolskich szkół średnich



Gdy zabrakło miejsc, schody także okazały się dobrym miejscem do pisania listów



To istotne, żeby pokazywać młodym ludziom, że prawa człowieka nie są im dane raz na zawsze i muszą o nie walczyć – podkreślała Anna Frankiewicz-Bodynek, prof. UO i prodziekan WPIA



Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka na Uniwersytecie Opolskim zorganizował Wydział Prawa i Administracji UO

2

INDEKS

PUBLICYSTYKA, SZTUKA

Artykuły

Eseje

Wywiady

Felietony



Dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO

WYWIAD

UNIwersytet OPolski, CZYLI UNIwersytet EUROPEJSKI, BEZPIECZNY I KONKURENCYJNY

– W przestrzeniach, w których możemy rozwijać własne specjalizacje, budowane w kategoriach pewnej unikalności, mamy wielkie szanse na konkurencyjność i uważam, że to jest kierunek, w którym powinniśmy podążać – mówi pierwszy zastępca rektora, prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO.

Mariusz Łodziński: – Dobiegł końca pierwszy semestr na Uniwersytecie Opolskim, kierowanym przez nowe Kolegium Rektorskie. Czy to otwiera przestrzeń do pierwszych podsumowań, oceny realizowanych kierunków działań?

Dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, profesor UO: – Wbrew pozorom to dość krótki okres, mówimy o zaledwie pół roku. Jednak wiele działań wcześniej planowanych i zapowiadanych przez rektora UO prof. dr. hab. Jacka Lipoka już rozpoczęliśmy. Jednym z najbardziej charakterystycznych przykładów jest budowanie szeroko rozumianych centrów badawczych, naukowych i wdrożeniowych. Mówię tu o Centrum Badań Epok Wczesnonowożytnych, Centrum Badań Granic i Regionów, Centrum Badań Migracji, Depopulacji i Rozwoju czy Centrum Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi. Oczywiście są to pomysły, o których rozmawialiśmy jeszcze w poprzedniej kadencji. Musimy pamiętać, że wiele inicjatyw zrodziło się wcześniej, a obecna kadencja w pewnym stopniu jest kontynuacją zaplanowanych zamierzeń. Ich realizację – co muszę podkreślić – planowaliśmy w znacznie szerszym horyzoncie czasowym, niż tylko pół roku. Jak w każdej strategii rozwoju niektóre z nich wymagają też pewnych korekt i poprawek.

– Ambitnych zamierzeń nie uda się zrealizować bez solidnych podstaw finansowych. O finansową kondycję Uniwersytetu Opolskiego jest Pan spokojny?

– Rolą prorektora zajmującego się szeroko rozumianą polityką finansową – oczywiście przy ogromnym wsparciu administracji rektorskiej i kanclerskiej – jest dbałość o to, by kondycja finansowa Uniwersytetu była co najmniej dobra. I mogę zapewnić, że taka właśnie jest obecnie. Pamiętajmy, że dla oceny finansowej instytucji rozliczanych rokiem budżetowym – pokrywającym się z rokiem kalendarzowym – przełomowe jest zamknięcie roku, bo wtedy tak naprawdę okazuje się, z jakim wynikiem finansowym kończymy rok. A ten wynik w pierwszej kolejności jest pochodną subwencji ministerialnej. W tym kontekście nasza struktura zatrudnienia jest właściwa, ale też mam świadomość, że może być lepsza. Między innymi dlatego wszystkie działania związane z zaangażowaniem nauczycieli akademickich w ramach ewaluowanych dyscyplin są prowadzone tak, byśmy czerpali korzyści nie tylko ze składnika kadrowego z tytułu zatrudnienia nauczyciela akademickiego prowadzącego zajęcia, ale także z tytułu składnika badawczego, który jest związany z tym, że nauczyciel akademicki prowadzi badania naukowe w ewaluowanej dyscyplinie.

Wszystkie nasze działania mają zapewnić z jednej strony bezpieczeństwo finansowe uczelni, a z drugiej – takie zarządzanie finansami, aby były one jak najefektywniej wykorzystywane, również w kontekście wynagradzania pracowników. Najlepszym tego przykładem były decyzje podjęte przy realizacji dużych podwyżek w roku 2024, które wielu umownie nazywało „rekompensatą inflacyjną”. Pojawiały się wówczas także propozycje, żeby część tych pieniędzy przyznawać motywacyjnie, mieli to robić przełożeni. W toku dyskusji m.in. ze związkami zawodowymi, wsłuchując się w ich argumenty, wypracowaliśmy rozwiązanie zaakceptowane przez rektora, zakładające, że ta duża podwyżka zostanie ujednolicona i wypłacona proporcjonalnie wszystkim pracownikom, bo przecież inflacja dotknęła każdego. Co w efekcie dało nam bardzo transparentne rozwiązanie.

– Jak duży jest budżet Uniwersytetu Opolskiego?

– Po zakończeniu procesu konsolidacji z byłą Państwową Medyczną Wyższą Szkołą Zawodową, a także po uwzględnieniu kwoty na przyznane podwyżki oraz kilku innych pozycji, które już na stałe weszły do subwencji przyznawanej Uniwersytetowi Opolskiemu, jest to kwota przekraczająca 200 mln zł rocznie. Oczywiście poza subwencją na Uniwersytecie podejmowanych jest wiele starań związanych z pozyskaniem dofinansowania z innych źródeł. To projekty badawcze, rozwojowe i wdrożeniowe, a także różnego rodzaju konkursy czy realizacja takich projektów jak FORTHEM, gdzie także nie brakuje środków na różne aktywności.

– Ostatnia ewaluacja okazała się sukcesem Uniwersytetu Opolskiego, co także przekłada się na sytuację finansową. Rok 2025 jest ostatnim, w którym uczelnia ma czas na przygotowanie się do kolejnej.

– Dyskusja dotycząca zbliżającej się ewaluacji jest bardzo żywa. Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich wystosowała w styczniu apel do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o to, by ewaluację przeprowadzić w sposób jak najbardziej rzetelny i obiektywny. Trudno ocenić, jakie to przyniesie efekty. Podczas poprzedniej ewaluacji rzeczywiście różne kryteria były dostosowywane niemal ręcznie, tak np. było z punktacjami różnych czasopism.

Dzisiaj nie jesteśmy w stanie przewidzieć, w jaki sposób ewaluacja zostanie przeprowadzona, jedyny jasny sygnał jest taki, że na pewno będzie. Moim zdaniem dobrze się stanie, ponieważ uważam, że uczelnie powinny być oceniane za efekty swojej działalności – jak każda zresztą organizacja. Natomiast zawsze kryteria tej oceny są dyskusyjne, trochę subiektywne, dla wielu kontrowersyjne. Mam jednak wrażenie, że w tym przypadku nie da się zbudować modelu, który zadowoli wszystkich.

– Co, Pana zdaniem, będzie sukcesem? Utrzymanie ocen z poprzedniej ewaluacji, czy może oczekujemy, że jeszcze zostaną poprawione? Czy w ogóle są na to szanse?

– W przypadku każdej z siedemnastu dyscyplin sprawa jest bardzo indywidualna. Bez wątplenia każdy z jej dyrektorów będzie pełen wiary, deklarując, że walczy o jak

najwięcej, i słusznie. Niczym jednak nowym w zarządzaniu jest fakt, że gdy się zdobędzie określone przewagi konkurencyjne – co nam się udało – to przede wszystkim należy je utrzymać. I to na pewno będzie wielki sukces, bo przecież funkcjonujemy w olbrzymiej konkurencji. Jednak wszędzie tam, gdzie istnieje uzasadniony potencjał wskazujący na to, że ocena może być wyższa, należy zrobić wszystko, by taki cel osiągnąć. Nie mam wątpliwości, że dyrektorzy są świadomi tego wyzwania i odpowiedzialnie kierują swoimi instytucjami i ich rozwojem. Ewaluacja to wprawdzie obecnie cel krótkoterminowy, ponieważ jesteśmy już w ostatnim roku ewaluacyjnym, jednak jest ona jednocześnie celem o strategicznym znaczeniu dla rozwoju uczelni. Ta ocena wciąż decyduje o pełnej akademickości, uprawnieniach do nadawania stopni naukowych, a jednocześnie jest przepustką do efektywnego funkcjonowania w szeroko rozumianym świecie akademickim na najwyższym poziomie.

Wyniki ewaluacji mają oczywiście także wpływ na wielkość budżetu uczelni, choć moim zdaniem ten wpływ jest zbyt mały. Tym bardziej że wszystkie takie starania okupione są ogromnym wysiłkiem, uzyskanie odpowiedniej kategorii naukowej wymaga zaangażowania wielu osób i podejmowania wielu działań, które angażują ogromne zasoby czasowe i nie tylko takie.

– Czy przygotowanie do ewaluacji będzie priorytetem w tym roku? Władze uczelni także będą się skupiały na tym celu, wspierały instytucje?

– Wszelkie wsparcie, także finansowe, które jest konieczne np. do dobrych publikacji w systemie otwartego dostępu, czy wkładach własnych w różnego rodzaju projektach i w ogóle w inicjatywach ocenianych w trzecim kryterium, zabezpieczamy w maksymalnym możliwym stopniu na tyle, na ile pozwala budżet.

Przyjęty na Uniwersytecie model rozwoju nauki, który zbudowaliśmy w ciągu ostatnich kilku lat, jest efektem strategii rozwoju uczelni na lata 2021–2027, w której bardzo mocno zaakcentowaliśmy rozwój nauki i rozwój badań naukowych właśnie jako jeden z celów strategicznych. Tak jak w poprzedniej kadencji robił to prorektor prof. Jacek Lipok – aktualnie rektor UO – tak teraz prorektor prof. Daniel Pietrek realizuje ten proces trójtorowo. Kluczową w tym rolę odgrywają oczywiście dyrektorzy instytucji odpowiadający za ewaluację, mają ku temu wszelkie kompetencje i możliwości.

Jest też kwestia ocen, wsparcia i analiz, którymi zajmują się dwa zespoły kierowane przez prorektora prof. Daniela Pietrka. Pierwszy to Rektorska Komisja ds. Polityki Naukowej, w której składzie zasiadają dyrektorzy instytucji. Jest też Zespół ds. Ewaluacji, w składzie którego obok prof. Daniela Pietrka znaleźli się również: dr hab. Sławomir Mitrus, prof. UO, dr hab. Wiesław Olchawa, prof. UO, dr Wojciech Opióła, dr Małgorzata Mitrus, mgr Ewelina Pisarek oraz mgr Bożena Ratajczak-Olszewska. To mały roboczy zespół, jednak o absolutnie kluczowym znaczeniu. Prowadzi ciągle analizy polegające na monitorowaniu efektów pracy naukowej i w ten sposób wspiera dyrektorów instytucji informacjami dotyczącymi tego, na jakim etapie są podległe im dyscypliny, co jeszcze należy zrobić, jakie działania przeprowadzić, a w jakich aspektach efekty są już zadawalające.

– Wspomniał Pan o ogromnym znaczeniu działalności badawczej Uniwersytetu. Jednak od pewnego czasu w środowisku akademickim mówi się o zmianie kursu w Polityce naukowej państwa. Wsparcie działalności badawczej miałyby się koncentrować przede wszystkim na dużych ośrodkach akademickich. Mniejsze mogą otrzymywać mniej pieniędzy na działalność naukowo-badawczą. Czy to rzeczywiście realny scenariusz?

– Takie obawy wydają się naturalne, a pojawiły się w momencie, gdy przez nową ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – wprowadzony został termin „uczelnia badawcza”. To oczywiste, że gdy w określonym gronie organizacji niektóre z nich mogą mieć z uwagi na swoją wielkość silniejszą pozycję konkurencyjną, wówczas mniejsze napawa to pewnymi obawami. W kontekście Polityki naukowej państwa jednak zawsze flagowe ośrodki – i tak jest na całym świecie, w krajach demokratycznych – są kołem zamachowym działalności badawczej. Z kolei bardzo wiele uczelni europejskich czy światowych specjalizuje się w konkretnych, wybranych dyscyplinach. Często są to relatywnie niewielkie uczelnie. Specjalizacje badawcze oraz specjalizacje dydaktyczne, które stanowią dwa kluczowe filary każdej uczelni, potencjalnie pozwalają jednak na zdobycie przewag konkurencyjnych w wybranych obszarach. Dzięki temu można konkurować z analogicznymi dyscyplinami najlepszych flagowych uczelni. Te ostatnie wprawdzie mają większy potencjał, bowiem do tej pory – zwłaszcza

w przypadku tzw. IDUBów, czyli uczelni badawczych – otrzymywały na prowadzenie badań dodatkowo około 10 proc. swojego budżetu. To kwoty olbrzymie, będące znaczną częścią naszego całego budżetu, o którym już wspominałem, jednak przeznaczone tylko na badania. Mimo wszystko w przestrzeniach, w których możemy rozwijać własne specjalizacje, budowane w kategoriach pewnej unikalności, mamy wielkie szanse na konkurencyjność i uważam, że to jest kierunek, w którym powinniśmy podążać.

– Kolejny taki kierunek to europejskość?

– Nawet szerzej – umiędzynarodowienie, choć z oczywistych względów w naszym przypadku patrzymy na to umiędzynarodowienie przede wszystkim w wymiarze europejskim. To zagadnienie, które moim zdaniem ma przynajmniej kilka poziomów.

Pierwszy z nich – najmniej zależny od pojedynczych uczelni – jest za to w największym stopniu uzależniony od szeroko rozumianej polityki Komisji Europejskiej w zakresie badań, kształcenia i rozwoju uczelni. Najlepszym tego dowodem są Uniwersytety Europejskie, to właśnie Komisja Europejska za pomocą związanych z nią instytucji monitoruje i finansuje działalność takich sojuszy jak nasz FORTHEM. Nasze dotychczasowe doświadczenia jednoznacznie wskazują na to, że to droga, którą należy kontynuować.

Drugi poziom dotyczy już wspomnianej Polityki naukowej państwa, która powinna uwzględniać wymiar międzynarodowy, jednak nie deklaratorywnie. Polityka w tym kontekście powinna zostać zbudowana rzetelnie i od podstaw. Mówię o tym nie bez powodu. Obok pracy w Uniwersyteckiej Komisji Finansowej Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich uczestniczę też w pracach Uniwersyteckiej Komisji Umiędzynarodowienia – to najmłodsza komisja KRUP, działająca od 2022 roku. W tym gremium na takie właśnie kwestie zwraca się ogromną uwagę, podobnie jak na to, że umiędzynarodowienie jest istotne praktycznie w każdym aspekcie funkcjonowania uczelni.

Mamy też poziom regionalny. Właśnie na poziomie na przykład województw powinny funkcjonować ramy polityki rozwoju szeroko rozumianego środowiska akademickiego: nauki, dydaktyki, kształcenia, wspierania inicjatyw rozwojowych czy projektowych. Takie systemy polityki w krajach wysokorozwiniętych istnieją od daw-

na i cały czas namawiamy Urząd Marszałkowski, władze województwa oraz miasto Opole, by mocno się w tworzenie takich systemów zaangażowały. Wierzymy, że władze regionu i miasta mogą się bardziej zaangażować w rozwój programów stypendialnych, wspólne projekty badawcze, wspólne aplikowanie do programów krajowych i zagranicznych. Dzięki temu obecny charakter akademickości miasta i województwa możemy podnieść na jeszcze wyższy poziom.

O umiędzynarodowieniu musimy też rozmawiać na poziomie samego Uniwersytetu. Mamy aktualną strategię umiędzynarodowienia, która w 2022 roku zapoczątkowała systemowe podejście do kwestii internacjonalizacji Uniwersytetu w ogóle, na wszystkich polach. I zamierzamy to w kolejnych latach konsekwentnie rozwijać.

– Wydaje się, że Urząd Marszałkowski czy miasto Opole to najważniejsi partnerzy Uniwersytetu Opolskiego funkcjonującego także w otoczeniu społecznym. Jak Pan taką współpracę ocenia?

– Oceniamy taką współpracę pozytywnie, z pewnością jednak na wielu polach możemy bardziej dokładnie doprecyzować konkretne kierunki i formy wymiany tej współpracy. Pewne kroki zostały już podjęte, tak się złożyło, że z rozpoczęciem nowej kadencji rektora UO i całego zespołu rektorskiego zbiegła się także nowa kadencja władz samorządowych. Liczymy na to, że takie rozmowy będą coraz częstsze, coraz głębsze i w coraz większym stopniu będą precyzować potencjalne i docelowo realne kierunki współpracy między Uniwersytetem a władzą samorządową.

– Czy Uniwersytet ma już plany na pozyskanie nowych przestrzeni? Chociażby w kontekście uniwersyteckiej biblioteki od dawna się mówi o konieczności zwiększenia jej powierzchni?

– Nowy zespół kanclerski prowadzi analizę wykorzystania szeroko rozumianego zasobu materialnego uczelni, mam na myśli budynki, pomieszczenia itp. Zakładamy, że proces zakończy się w pierwszej połowie tego roku. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, które przestrzenie możemy wykorzystać efektywniej, które wymagają tylko drobnych korekt, a być może są też takie, którym należy dać inne przeznaczenie. Uniwersytecka biblioteka

z pewnością potrzebuje nowych powierzchni magazynowych, jej ograniczenia wynikają między innymi z obowiązku gromadzenia tzw. egzemplarzy obowiązkowych. I właśnie na potrzeby biblioteki chcielibyśmy partycypować w użytkowaniu części budynku DomExpo. Nasze potrzeby nie wymagają całego obiektu, natomiast jakąś część, być może jedno piętro, chcielibyśmy wykorzystać na cele magazynowe. Jeżeli pojawią się także inne możliwości pozyskania nowych powierzchni dla Uniwersytetu, będziemy je bacznie obserwować.

Fot. Sylwester Koral

WYWIAD

WOLAŁBYM MILCZEĆ



Tomasz Różycki odebrał tytuł „Zasłużonego Obywatela Miasta Opola” 11 listopada 2024 roku podczas uroczystej sesji rady miasta, która odbyła się w opolskim ratuszu

Mariusz Łodziński: – Dziękuję, że zgodził się Pan na ten wywiad, tym bardziej że za udzielaniem wywiadów Pan nie przepada.

– Tomasz Różycki: Bardzo mi miło, ja również dziękuję. Nie lubię wywiadów, bo to praca, za którą mi nie płacą, a którą w większości sam muszę wykonać. Ktoś to oczywiście spisuje, redaguje, a gdy otrzymuję wywiad do autoryzacji, często muszę pisać go od nowa. Niemal nigdy nie podoba mi się to, co powiedziałem, potrzebuję korekty.

Wszystko sprowadza się też do tego, że jestem pisarzem nie bez powodu. Gdybym umiał mówić, nie zostałbym pisarzem, ale mówić nie umiem, za to może potrafię pisać. Natomiast wywiady, czyli opowiadanie o własnych książkach, wydają mi się zajęciem trochę idiotycznym. Nie po to napisałem książki, żeby później źle o nich opowiedzieć. A bardzo często podczas wywiadów słyszę, że to i to napisałem w takiej czy innej książce i jestem proszony o komentarz. Co mam powiedzieć? Tak napisałem, rzeczywiście.

Dodatkowo wielokrotnie jestem pytany o sprawy, na których się nie znam, nie jestem specjalistą. Bardzo mało wiem o świecie, jestem laikiem, magistrem filologii romańskiej. W wywiadach pyta się mnie o sprawy społeczne, psychologię, politykę, literaturę czy losy świata, w większości wypadków zabieram głos w sprawach, o których tak naprawdę nie mam pojęcia, i to jest moim zdaniem nieporozumienie. Rzadko to, co mówię, ma sens. Wolałbym milczeć.

– Pretekstem do naszej rozmowy jest tytuł „Zasłużonego Obywatela Miasta Opola” przyznany przez radę miasta, który otrzymał Pan pod koniec ubiegłego roku. Traktuje Pan to wyróżnienie jako nagrodę za nagrody, które Pan w swojej karierze literackiej już otrzymał? Jak się Pan czuje jako zasłużony obywatel Opola?

– W wywiadach pyta się mnie o sprawy społeczne, psychologię, politykę, literaturę czy losy świata, w większości wypadków zabieram głos w sprawach, o których tak naprawdę nie mam pojęcia, i to jest moim zdaniem nieporozumienie. Rzadko to, co mówię, ma sens – mówi Tomasz Różycki, pisarz, poeta, od kilku miesięcy Zasłużony Obywatel Miasta Opola.

– To specyficzna nagroda. Szczerze mówiąc nie wiem, po co miastu takie wyróżnienia, wszyscy mieszkańcy Opola są zasłużeni w taki lub inny sposób. Patrząc na to tak: w składzie gremium przyznającego ten tytuł jest kilka osób, które doszły do wniosku, że dobrze byłoby przyznać mi takie wyróżnienie i radni za tym głosowali. I jestem za to bardzo wdzięczny, ponieważ wydaje mi się, że są to po prostu życzliwe mi osoby, które w dostępny, możliwie najlepszy sposób chciały mi okazać uznanie. I bardzo mi miło z szacunku dla nich i ich wyborów. Nie mam więc powodu, żeby marudzić czy wyróżnienia nie przyjmować, choć mam kolegów, którzy pewnie takiego tytułu by nie przyjęli.

– Czuje się Pan dzięki temu wyjątkowym mieszkańcem Opola?

– Nie. Chociaż oczywiście nie pisałbym książek, gdybym w pewnym sensie nie czuł się wyjątkowo już od dziecka, ale tak czuje się, zakładam, każdy z nas. Ponieważ już samo pisanie opiera się w dużej mierze na narcyzmie. To jednak kwestia związana z twórczością. Isaac Bashevis Singer, gdy otrzymał nagrodę Nobla, został zapytany, czy jest szczęśliwy. Oczywiście odpowiedział, że tak. Ale przy piętnastym takim zapytaniu sam zapytał o to, ile czasu można być szczęśliwym. Byłem szczęśliwy przez pierwsze cztery dni, a teraz jestem tym samym żalonym człowiekiem, który się zastanawia, co będzie jutro, tak odpowiedział Singer. Ale to Nobel. Tytuł zasłużonego obywatela oprócz przynoszenia chwały pozwala na jeżdżenie za darmo miejską komunikacją w Opolu.

– Często korzysta Pan z miejskiej komunikacji?

– Prawie nigdy (śmiech). Przeważnie chodzę pieszo. Uwielbiam to.

– Miasto, którego został Pan zasłużonym obywatelem jest dla Pana ważne?

– Oczywiście. Tutaj się urodziłem, mieszkam i właściwie wszystkie moje książki są o relacji z miastem. Jestem dzieckiem Lwowiaków, którzy przyjechali do Opola po wojnie. No a jak można porównywać Opole do Lwowa? Co to za miasto, które nawet nie ma tramwajów? Start nie był więc najlepszy, ale jednak moi rodzice jakoś się

w końcu w tym Opolu urządzili. Jako dziecko często przeżywałem te porównania ze Lwowem, rodzinne historie i opowiadania o korzeniach. Mam też wielu znajomych, którzy mieli podobnie historie, a jednak tak mocno ich nie przeżywali. Być może to wynika z mojego charakteru, Opole wydawało się miastem prowincjonalnym, zawsze chciałem wyjechać w świat. Czasem mi się udawało, a czasem nie, wciąż odczuwałem jednak napięcie pomiędzy byciem tu a chęcią bycia gdzie indziej. Z tego napięcia powstało kilka książek, Opole jest więc dla mnie bardzo ważne. I jest moim miejscem od lat, więc nie mogę powiedzieć, że tego miasta nie lubię.

– Gdyby Pan chciał, mógłby mieszkać pewnie w wielu miejscach na świecie. Ale jednak został Pan w Opolu.

– Tak naprawdę wszystko się sprowadza do ludzi. Rodziny, przyjaciół, miejsca, w którym ma się kogoś, na kim człowiekowi zależy. To ludzie tworzą także atmosferę miasta. Mam życzliwych sobie ludzi. Mam też w Opolu kilka ulubionych miejsc, bez których nie byłoby mnie, ani tego, co napisałem.

Jest też pewna doza przypadku w tym, że wciąż mieszkam w Opolu. Kilka razy rzeczywiście byłem o krok od wyprowadzenia się i za każdym razem wydarzało się coś – może to fatum, które sam prowokowałem – co w podjęciu tej decyzji mi przeszkodziło. Coś niespodziewanego, drobna rzecz, która popsowała ten moment i było już za późno, albo potem już mi na tym nie zależało.

– Kiedyś wyprowadzi się Pan z Opola?

– Nie wiem, co mi odbije za trzy miesiące, albo za trzy lata, wciąż czekam na ten tzw. kryzys wieku średniego. Mam nadzieję, że w końcu nadejdzie i będę robił różne dziwne, zwariowane rzeczy.

– Lubi Pan pracę ze studentami?

– Tak. Jednak nie mam powołania do bycia nauczycielem, nie lubię oceniać. Ta relacja: uczeń – nauczyciel męczy mnie. Spotykanie się z młodszymi ludźmi samo w sobie jest bardzo wartościowe, daje życiową energię, ponieważ oni sami taką energią są wypełnieni. Choć zdarza się, że gdy przychodzą rano, nie mają żadnej energii. Ale mimo wszystko są młodszy, mają większą witalność, świat przed nimi dopiero się otwiera. Niektórzy z nich

są niesamowicie inteligentni, wiele osób podziwiam. Taka konfrontacja spojrzeń, wymiana myśli są bardzo ciekawe. Problem, który dotyka także wielu koleżanek i kolegów, jest taki, że my się po prostu starzejemy, coraz trudniej nam znaleźć wspólny język ze studentami. Świat się zmienia, konteksty są zupełnie inne i to, co było dla nas oczywiste dwadzieścia lat temu, teraz już takie nie jest. A przecież to, czego uczymy, o czym rozmawiamy, musi mieć głębokie podstawy w życiu codziennym.

– Sztuczna inteligencja jest już wszechobecna na wyższej uczelni?

– Używamy jej już niemal na każdym kroku, nawet nie wiedząc o tym. Obecnie wielka część działalności nauczycielskiej na wszystkich uczelniach, nie tylko polskich, wymaga przemyślenia od nowa. Większość rzeczy, o których mówimy i których uczymy, może w tej chwili wykonać ChatGPT. Kiedyś tłumaczenie tekstu z języka obcego zajmowało dużą część zajęć, dziś to jedno kliknięcie. Musimy się nauczyć współdziałać z technologią, kierować nią i z nią jednocześnie istnieć, ponieważ inaczej przestaniemy być potrzebni. Kiedy studenci posługują się lepiej sztuczną inteligencją od wykładowców, nie jesteśmy w stanie tego kontrolować. I duża część naszych zajęć staje się fikcją. Sztuczna inteligencja nie ma wyobraźni, ma tylko algorytmy. Tym ją przewyższamy, ale to bardzo nieuchwytna różnica, nie da się jej znormalizować i zaprząć do sylabusów.

– AI nie musi być zagrożeniem?

– Znam na świecie takich nauczycieli, którzy zostawiają uniwersytet, ponieważ ich studenci piszą prace przy pomocy sztucznej inteligencji, a oni nie są już w stanie odróżnić, co zostało napisane sztucznie, a co autentycznie. O ile jeszcze sztuczna inteligencja pisząca w języku polskim tworzy teksty dość prymitywne, to w języku angielskim powstają już prace całkiem wyrafinowane. Jesteśmy na uczelniach z tyłu. Sztuczna inteligencja ulepsza z miesiąca na miesiąc sztab młodych fenomenalnych inżynierów, wydaje się masę pieniędzy, żeby upodobnić ją do ludzkiej inteligencji i zatrzeć różnice, potrzebowalibyśmy mieć na uczelni takie narzędzia, które pozwalałyby być wciąż na bieżąco, inaczej zawsze będziemy w tyle za naszymi studentami. Idea uczelni nie polega na tym, jak myślę, ale dziś to uczelnia walczy

o studentów, dziś w Polsce rzadko ktoś wybiera studia po to, żeby posłuchać, co do powiedzenia na temat Prousta ma jakiś interesujący wykładowca. Dlatego uczelnie już potrzebują zmiany systemowej. Choć szczerze mówiąc wątpię, żeby system kiedykolwiek nadażył za zmianami technicznymi. Ale znów powtórzę – mówię to jako laik i z pewnością ktoś mnie poprawi.

– Czytał Pan kiedyś wiersz napisany przez sztuczną inteligencję?

Kilka takich rzeczy widziałem. Ludziom, którzy tworzą takie wiersze, to się podoba i co ciekawe – czytelnikom też się podoba. Hierarchia w poezji jest absurdalnie subiektywna. Dlaczego wiersze autorów z koła poetyckiego są gorsze niż wiersze Herberta? Oczywiście, że ChatGPT może napisać wiersze, które będą się ludziom bardziej podobać niż wiersze Herberta, ale jednak wiersze Herberta nadal będą lepsze. Problemem dzisiejszego świata jest też to, że rządzi nim większość, tak zwany „średni gust”, który nie jest tak naprawdę żadnym gustem. Hierarchia jest potrzebna, zwłaszcza w sztuce. Liczba osób, którym podoba się teraz jakieś dzieło, nie jest jeszcze świadectwem tego, że to coś wartościowego. Prawdziwie wartościowe rzeczy przetrwały setki lat, a te ogromnie popularne są sezonowe. Nie możemy oddać tego plebiscytom internetowym czy jakimkolwiek innym, bo w plebiscytach wygrywa coś, co niweluje wartości. Sztuczna inteligencja jest takim technologicznym plebiscytem.

– Często Pan podkreśla swoje kresowe korzenie, osobście traktuje Pan dramat, który rozgrywa się podczas wojny w Ukrainie. Można od niego odciąć się w twórczości? Czego możemy się spodziewać?

– Mój ostatni tom wierszy *Hulanki & Swawole* jest w połowie temu poświęcony. Czy można spodziewać się więcej? W przypadku pisania jedną z najgorszych rzeczy, które można sobie zakładać, jest spodziewanie się, o czym będzie mówić następna książka.

Ta wojna zajmuje mnie cały czas i w ten, czy inny sposób z pewnością przełoży się na pisanie. Od samego początku jestem emocjonalnie związany z tym, co się dzieje. Na wojnie zginęły lub zaginęły osoby, które znałem, bliskie mi. Milczałem, ponieważ wydawało mi się, że nie mam prawa pisać o czymś, w czym nie biorę czyn-

nego udziału, ja tylko pomagam uciekinierom, coś tam wysyłam. Brałem też przykład z ukraińskich kolegów, którzy przestali pisać, tylko po prostu działali. Wiedziałem też, że cokolwiek napiszę, będzie prawdopodobnie słabe artystycznie, zbyt emocjonalne. Myślałem więc, że muszę nabrać dystansu, a jednak zastanawiałem się, po co o tym pisać z dystansem? W pewnym momencie się przełamałem, także dlatego, że prosili mnie o to właśnie moi znajomi. Zobaczyłem, jakie to jest dla nich ważne, że to też może być forma pomagania. Dla ludzi, którzy siedzą tam w okopach i błocie to, że ktoś o nich myśli i pisze, jest wsparciem, dodaje wiary.

– **Pana tom wierszy *Hulanki & Swawole* ukazał się w październiku ubiegłego roku. Nad czym Pan pracuje teraz?**

– Na razie nie pracuję nad niczym, ale bardzo chciałbym zacząć pisać. Niestety, wciąż jestem zajęty innymi pracami, utrzymaniem się. Ale może w przyszłości uda się wydać książkę z esejami. Do tej pory napisałem dwie takie: *Próbę ognia* i *Tomi*, to byłaby więc trzecia, w podobnym stylu. Część tekstów już mam, kilka zapewne będę musiał napisać od nowa.

Liczę też na natchnienie, które przyjdzie w związku z czymś, o czym jeszcze nie wiem. To się zdarza niespodziewanie.

– **Co jest dla pisarza najważniejsze? Prestiżowe nagrody, czy – jak to się dzisiaj popularnie mówi – feedback od czytelników?**

Zdecydowanie poczucie, że komuś podoba się to, co piszę. Ten feedback jest odczuwalny na kilka sposobów. Sam fakt, że czytelnicy pojawiają się na spotkaniach autorskich, już jest wspinały. Zachwycający jest fakt, że bez względu na to, czy to Opole, czy Meksyk na spotkania przychodzi ktoś, kto przeczytał moją książkę. To mnie zawsze zaskakuje. Także internet daje poczucie, że gdzieś są ludzie, nawet na drugim końcu świata, którzy czytają. Podobnie jest z nagrodami. Nagle się okazuje, że jakieś gremium uznaje, że to, co piszę, jest ważne. Za to jestem bardzo wdzięczny.

Tomasz Różycki zadebiutował w 1997 roku tomem „Vaterland”. Wielokrotnie nominowany do najważniejszych literackich nagród, jest laureatem wielu z nich. Między innymi w 2004 roku otrzymał Nagrodę Kościelskich za poemat „Dwanaście stacji”, a w 2023 roku został laureatem Nagrody Poetyckiej im. Wisławy Szymborskiej za tom „Litery”. Jego najnowsza powieść „Złodzieje żarówek” zdobyła nagrodę literacką Grand Continent oraz Nagrodę Literacką Miasta Warszawy, a także znalazła się w finałowej siódemce do Literackiej Nagrody Europy Środkowej „Angelus”. 1 listopada ubiegłego roku podczas uroczystej sesji rady miasta odebrał tytuł „Zasłużony Obywatel Miasta Opola”.

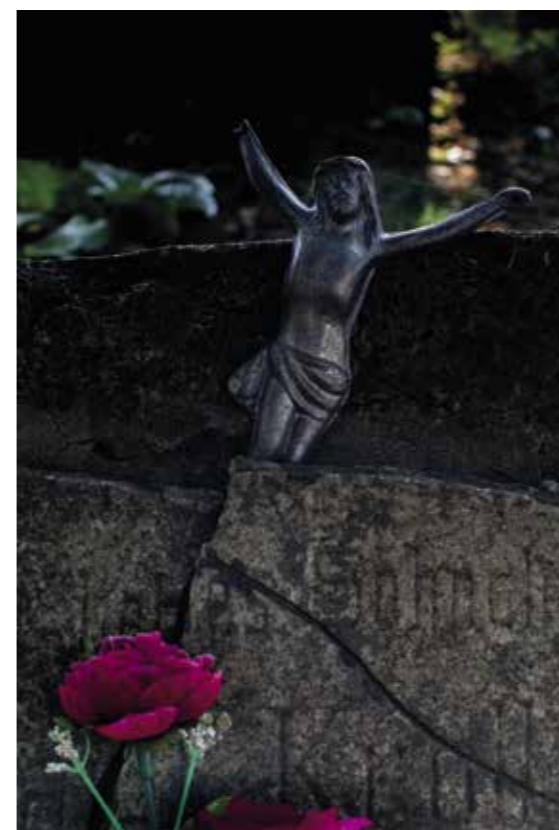
Tomasz Różycki jest wykładowcą w Instytucie Nauk o Literaturze Uniwersytetu Opolskiego.

Fot. Jerzy Stemplewski

AGNIESZKA KANIA

PAN OD PRZYRODY

Trudno tu mówić wyłącznie o talencie. Pomogła też fascynacja Adolfem Hitlerem.



Zaprojektowany przez Gustava Allingera cmentarz na Półwsi w Opolu wciąż należy do najpiękniejszych na Śląsku

Gustav Allinger urodził się w 1891 roku w Lauffen am Neckar, co w luźnym tłumaczeniu znaczy Jogging nad Neckarem. Mieszkał w starym domu stojącym nad brzegiem urwiska. Skarpa spadała kaskadami ku rzece, w której kąpały się plecy kamienic otaczających rynek. W tej samej wodzie odbijał się też warowny zamek hrabiów Poppónów. To do nich należały kiedyś tereny położone nad zakolem rzeki.

Dom Gustava miał połatany dach i małe, pocięte szprosami okna. Zapobiegliwa matka powtykała między ramy szmaty i pomięte gazety, żeby nie wiało. Zakopcone szyby przysłaniały widok na kamienny kasztel poety Johanna Friedricha Hölderlina ukrywały również rolników – ich garby przesuwały się ruchem robaczkowym z północy na wschód. Siali, zbierali, kosili i układali w stogi siano. Złote kopce sterczały aż po ogrodzony średniowiecznym murem cmentarz, który rozłożył się na wzgórzu nad miasteczkiem. Prowadziła do niego ścieżka przypominająca wąwóz. Woda spływająca z pagórków wryła w grząskiej ziemi lejowate koleiny, istny tor przeszkód dla jednokonných furmanek z trumnami i ciągnących za nimi żałobników. Droga do furty cmentarnej była udreką, dlatego mieszkańcy rzadko ją pokonywali. Może uznali, że widok, jaki zapewnili zmarłym, powinien rekompensować nieprzesadną dbałość o ich mogiły? Cmentarz zachwasczał się i dziczał. Porosły klonami, buczyną i prostymi jak świece jodłami, mieszał się z gęstym lasem. Z cienia drzew i kłębowiska traw wylaniały się omszałe piaskowce i metalowe krzyże: zardzewiałe i koślawe, podobne do wykręconych podagrą rąk. Lauffen mówiło, że te kalekie łapy potrafią capnąć i zawlec człowieka pod ziemię, bo umrzykom nigdy nie dość towarzystwa umarłych.

Co rano dzieciarnia rozbiegała się po Lauffen, dopiero zapadający zmrok zaganiał ją do chałup. Matki wychodziły z obejść i wołały dzieci, tak jak się sprowadza zwierzęta z pastwisk. Mały Gustav też wracał, choć nikt nie wołał. Bawił się na cmentarzu, gdzie ludzki głos nie docierał. Obserwował lampkę gazową w sieni, zapalona wabiła go niczym czmę do światła. Przychodził podrapany, w złachanych portkach, z ziemią za paznokciami. Z natury mrukliwy, bez słowa zjadał zupeć lub pajdę chleba, by kolejnego ranka znów być na cmentarzu. Wytyczał tam nowe ścieżki, klecił z patyków szalasy, usypywał kopce mówkom. I cierpliwie oczyszczał z chwastów groby. Upór się opłacił, z mogił zniknęły pokrzywy, gołe placki ziemi wypełniły się barwinkiem i kurdybankiem, zaś bukszpany i lawenda urosły w kępy.

Na cmentarną górkę matka wdrapała się dopiero późną jesienią, kiedy Lauffen grzebało księdza. Zobaczyła łańcuchy grobów połączane dzielzanem, pióropusze paproci wokół kamiennych macew, rajskie jabłka uwieszone nad zmurszałymi krzyżami. Zobaczyła cmentarz, któremu jej syn odjął śmierć.

W kolejną jesień posłała Gustava do zawodówki, na ogrodnika. Jako szesnastolatek podjął pracę w zieleni miejskiej w pobliskim Heidelbergu. Potem nosiło go po świecie. Pracował w Kolonii, Dortmundzie i Berlinie. W latach dwudziestych ubiegłego wieku rzuciło go aż do Hindenburga – dzisiejszego Zabrze, gdzie załapał się na etat. W zieleni miejskiej, naturalnie.

Pod koniec stycznia 1933 roku Gustav Allinger w tymże Hindenburgu opijał przejście władzy przez Hitlera (na kanclerza desygnował go, nomen omen, prezydent Hindenburg). W prima aprilis 1933 roku wstąpił do Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników – NSDAP. Dostał numer członkowski 1 773 683. Nagle okazał się najzdolniejszym spośród wszystkich niemieckich projektantów krajobrazu. Stał na czele Niemieckiego Związku Ogrodnictwa Rzeszy oraz Towarzystwa Kultury i Sztuki Ogrodowej. Przemawiał, uświadamiał, strofował. Nie rozstawał się ze swoją brunatną koszulą oddziału szturmowego NSDAP, nie ruszał się z domu bez pistoletu. I bez szkicownika. Trzecią Rzeszę miały upiększyć jego porządne, niemieckie ogrody, parki i cmentarze. Żadnej fircykowatej francuszczyzny czy angielskiego dziwactwa.

Gustav Allinger miał ciekawe pomysły. Wymyślił Krysztalową Górę z wierzbami jak płaczki żałobne. Wpadł na pomysł Ogrodu Napływającego, gdzie kępy bukszpanu udawały kadłuby żaglowców, a rozłożyste dęby – maszty. I naszkicował Raj Ryszarda Wagnera. Na środku stała fontanna dziewic Renu. Na smukłym, żeliwnym cokole zmieściły się aż cztery barczyste dziewczyny, każda wychylała się niebezpiecznie i wyciągała w górę rękę. Wspólnie dźwigały ciężką koronę z pawiem albo orłem na szczycie. Do fontanny schodziło się szerokimi schodami, ocienionymi jarzębiną, bzem i dziką różą. Z krzaków wyłaniał się marmurowy pomnik twórcy Walkirii. Hitlerowi ten raj się spodobał. Natychmiast kazał sobie taki *hortus cloratus* urządzić, z jedną poprawką: bardziej wyeksponować samego Wagnera. Kazał wygrzebać go z chaszcy. Allinger posłusznie przestawił posąg na koniec betonowej pergoli. Po tym zabiegu całość wyglądała jak potężny łuk triumfalny. Adolf Hitler docenił rozmach.

W Oppeln ten sam Allinger, ulubieniec Hitlera, zaprojektował cmentarz. Zlecenie podrzucił mu po koleżeńsku miejski radca budowlany Johann Traugott Schmidt. Poznali się w Hindenburgu, pracowali biuro w biuro i wspólnie kibicowali narodowcom. W podzięce za dobrze płatne zajęcia Allinger podarował kumpłowi zarys przydomowego ogrodu przy Victoriastrasse 6 (dzisiejszej Pasiecznej na wyspie w Opolu). W skali jeden do stu stworzył szczegółową mapę, na której znalazło się aż tysiąc siedemset trzydzieści roślin! Działo się to w 1930 roku, zanim zabłysnął jako planista krajobrazu Trzeciej Rzeszy.

Oppeln przypominało Allingerowi rodzinne Lauffen: to samo zakole rzeki, wieżyca średniowiecznego zamku i kamienice przeglądające się w ciemnej wodzie. Cofnął się do chłopięcych lat. I narysował szeroki niczym wąwóz trakt wysadzony topolami włoskimi, przecinającą go aleję zasłużonych i łukowato biegnące kwatery dla reszty umarłych. Grobami dzieci umościł coś na kształt placu zabaw. Ustronie otoczył wesołym żywopłotem z rozczochranych tawułów i cisów. Gdzie mógł, powtykał drzewa: lipy, dęby, olchy, klony, jesiony i szlachetne odmiany świerków. Potrzebował lasu, a w lesie cienia. Dużo cienia. Dla kaplicy, dzwonnicy, fontanny, kolumbarium, domku dla lekarzy, grabarzy i księży, kwaciarni i sklepików ze zniczami.

Pokazał rysunki radcy. Schmidt oniemiał. Na ogromnej, rozwiniętej karcie miał cmentarz z lotu ptaka. W kształcie otwartej trumny. Tam, gdzie głowa – kaplica, w nogach – dzwonnica, wzdłuż pacierza groby zasłużonych. Obsadzone drzewami alejki rozchodziły się jak żyły i unerwiały najdalsze zakątki cmentarza. Patrzył na odłogi za wsią Halbendorf (Półwsią) i widział las. Wyobraził sobie płochliwe zwierzęta, które będą szukać wśród zmarłych schronienia: maleńkie myszy, brązowe i kosmate wspinające się po gałęziach bluszczu, rude lisy przemykające wśród pomników i zielone węże wygrzewające się na czarnych marmurach.

Radca porwał ze stołu ołówki i szybko nakreślił jasną kaplicę zwieńczoną złotą kopułą, taką jaką ma wiedeński pałac secesji, tylko smuklejszą, niczym wychudzona postać zakonnica. Prędko rzucił na papier wnętrze świątyni: balkon i proste piszczałki organów, czarne szlaczki ławek, kasetony żelbetowego stropu i surowy krzyż zamiast ołtarza, żeby pogodzić katolików i ewangelików. Narysował wysmukłe okna i przymglone szyby, chroniące żałobników przed ostrym światłem. Strzelistą dzwon-

nicę wbił w sam środek żywotnika, kostnicę przykleił do kolumbarium, poszukał zdobień dla bramy wjazdowej. Chciał mieć najpiękniejszy cmentarz na całym Śląsku. I miał.

Zentral Friedhof Halbendorf w Oppeln otwarto 15 maja 1931 roku. W najstarszych grobach spoczywają: nadzorca śluzu w stanie spoczynku Reinhold Priebus (zm. w 1931) i jego wnuk Siegfried Frank (zm. 1934), kupiec Heinrich Geyer (zm. 1913) i weterynarz Valeska Geyer (zm. 1937), Reg-Bauinspektor Albin Dziemballa (zm. 1939) i Marta Dziemballa (zm. 1945)... Nagrobek zmarłego w 1936 Rh. Ob. Inspektora Franza Sossny zdobi napis: „Moja przysięga była świętą ręką/ Moja Górnośląska Ojczyzno/ kraju szumiący lasami”. Karolina Milch (zm. 1940) prosi: „Przechodniu stań cicho i pomódł się za Ciebie”. Rodzina zmarłego Rudolfa Nalepy (1862–1940) postawiła na prostotę i napisała na nagrobku: „Tu spoczywa w Bogu inspektor pocztowy w stanie spoczynku”.

Nie znamy powojennych losów miejskiego radcy budowlanego Johanna Traugotta Schmidta. Za to o projektancie cmentarza Gustavie Allingerze wiadomo całkiem sporo. Tuż po wojnie przezornie zdjął mundur oddziału szturmowego NSDAP, by zamienić go na profesorską togę. Dostał katedrę w Instytucie Sztuki Ogrodowej i Projektowania Krajobrazu na politechnice w Berlinie i pracował tam aż do emerytury. Politechnika ma swoje muzeum. W gablotach przechowuje również projekty i książki swojego uczonego pana od przyrody.

A zaprojektowany przez niego cmentarz na Półwsi w Opolu wciąż należy do najpiękniejszych na Śląsku.

Fragment książki Agnieszki Kani *Motyl i cement. Artystyczne niespodzianki opolskich ulic*.

Fot. Patrycja Kucik

INDEKSOWA GALERIA SZTUKI

ARCHITEKTURA 2.0

wystawa fotograficzna Grzegorza Hussaka

Wystawa **Architektura 2.0** to efekt projektu, który artysta rozpoczął w 2015 roku, zagłębiając się w postmodernistycznej architekturze. W jego kadrach architektura przestaje pełnić rolę funkcjonalnego obiektu i staje się autonomiczną przestrzenią, wyjętą z codziennego kontekstu. Jego prace to poszukiwanie czystej formy, która staje się medium do opowiadania odrębnych, często abstrakcyjnych historii.

Artysta koncentruje się na grze światła i cienia, tworząc kompozycje, które balansują na granicy rzeczywistości i jej percepcji. – Moje obrazy to gra nieskażona formą zbędnych elementów, zabawa światłem i cieniem. Czarno-biała technologia średnioformatowej fotografii klasycznej pozwala na dostrzeżenie niuansów tonalnych, których cyfrowy detektor nie odgadnie – mówi Grzegorz Hussak o swoich pracach.

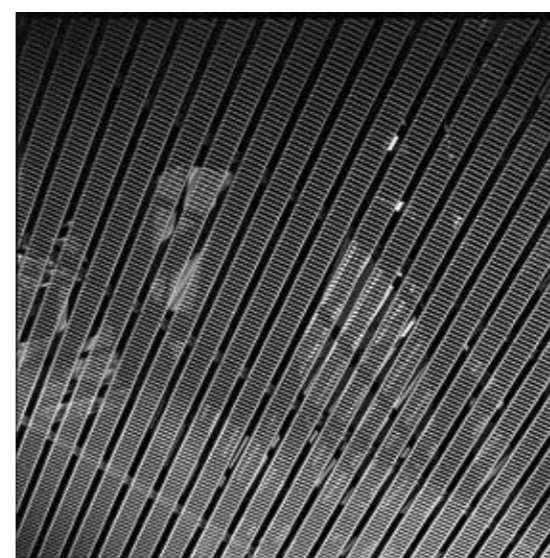
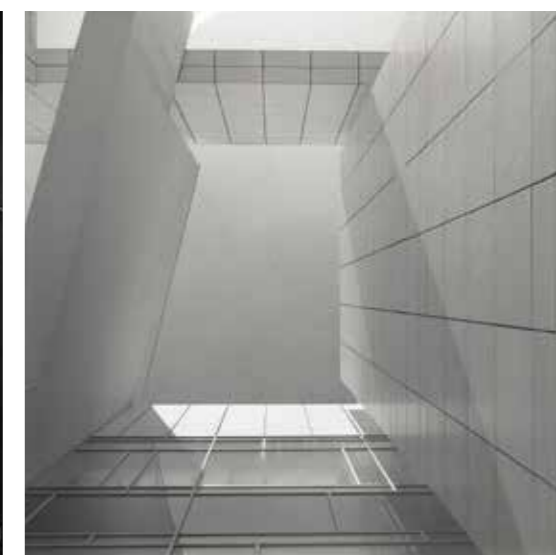
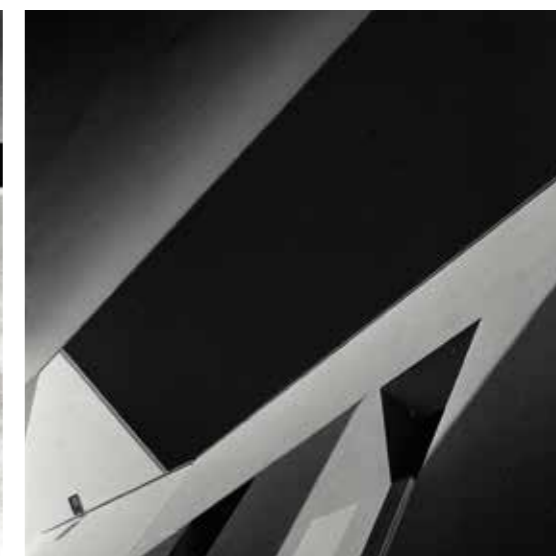
Brak tytułów oraz kontekstu czasowego czy politycznego świadczy o absolutnej niezależności tych prac od zewnętrznych narracji. Forma, sama w sobie, staje się najważniejsza.

Tytuł: „Architektura 2.0”

Wernisaż: 17 lutego 2025 r. godz. 17.00

Miejsce: galeria ZPAP Pierwsze Piętro, Krakowska 1, Opole

Termin: do 4 marca 2025 r.



JAN MIODEK

ZADZIAŁO SIĘ – DOKONAŁO SIĘ

Po jednym z odcinków telewizyjnego „Słownika polsko@polskiego” uczestnicząca w nim pani wyraziła pewne rozczarowanie oceną formy *zadziało się*, spodziewała się bowiem jednoznacznego jej potępienia, tymczasem ja, mówiąc tak jak uczestniczka programu o braku swojej sympatii do tej jakże często teraz używanej postaci czasownikowej, dodałem, że strukturalnie jest ona poprawna. Formalnie przylega przecież do produktywnej serii czasowników dokonanych z przedrostkiem *za-*: *zadziać się* – tak jak *zakończyć się*, *zameldować się*, *zamknąć się*, *zawstydzić się*, *zaprzeczyć się*, *zapalić się*, *zatrzymać się*, *zaciągnąć się*, *zagoić się* itd., itd. Trzeba jednak koniecznie dopowiedzieć, że ze wszystkimi wymienionymi tutaj formami jesteśmy osłuchani, podczas gdy *zadzianie się* i w ogóle *dzianie się* stało się modne dopiero w ostatnich latach.

„Będzie się działo!” – tak się teraz zapowiada w Polsce prawie wszystkie wydarzenia medialne i niemedialne, a nie ma dnia, żebym nie zobaczył w prasie albo nie usłyszał w radiu czy w telewizji konstrukcji typu: „Może zanim dotrę na scenę, coś się zadzieje”, „Zadziało się w polu karnym”, „Zadziało się w minionym tygodniu w sejmie”, „Ta zmiana nie zadzieje się sama”.

Wyraźną w ostatnich latach tendencję do tworzenia form z przedrostkami „z-”, „za-” nadającymi czasownikom znaczenie osiągnięcia skutku czynności, rezultatu (też częściowego), wyczerpania zakresu, dojścia do największego nasilenia czynności czy stanu potwierdzają liczne przykłady: „Grossowi termin ten *zapasował*” (*zapasować* od *pasować*), „Rząd pokazał, jak się można ośmieszająco *zapromować*” (*zapromować* od *promować*), „Bramkarz Ruchu *zdażył* *zainterweniować*” (*zainterweniować* od *interweniować*), „Chcemy, żeby dobrze *zafunkcjonowali*” (*zafunkcjonować* od *funkcjonować*), „Życie można *zapauzować* na rok, dwa” (*zapauzować* od *pauzować*), „Spośród polskich skoczków *zapunktował* tylko Zniszczoł” (*zapunktować* od *punktować*), „Będę się starał *zafiniszować*” (*zafiniszować* od *finiszować*), „Po latach przerwy *znów* *z-*

reżyserował” (*zareżyserować* od *reżyserować*), „Ostatni raz *zadyrygował*” (*zadyrygować* od *dyrygować*), „Walecznie dzisiaj *zaboksował*” (*zaboksować* od *boksować*), „Świetnie *zawalczył*” (*zawalczyć* od *walczyć*), „Zatriumfowała reprezentacja Indii” (*zatriumfować* od *triumfować*), „Za-uczestniczyli w tym przedsięwzięciu” (*zauczestniczyć* od *uczestniczyć*), „Zastartowała w turnieju” (*zastartować* od *startować*), „Trzeba tę prośbę *zanulować*” (*zanulować* od *anulować*), „Zaizolowali tego człowieka” (*zaizolować* od *izolować*).

Zarejestrowałem też postać dokonaną czasownika *dziać się* utworzoną za pomocą przedrostka *po-*: „Nie wiemy, co się tam *podziało*”. Zarówno *zadziać się*, jak i *podziać się* zderzają się brzmieniowo z formami *zadziać się*, *podziać się* o znaczeniu „zostać zgubionym, zapodzianym, przepaść w niewyjaśniony sposób” („Gdzieś się *zadziała* moja torba”, „Gdzieś się *podziała* moja torba”, „Gdzie się *zadziały* pieniądze?”, „Gdzie się *podziały* pieniądze?”), co dla wielu użytkowników polszczyzny jest dodatkowym argumentem świadczącym na niekorzyść form dokonanych od *dziać się*.

Ale spotkać można i takie, tyle że z innymi przedrostkami, jak *skontuzjować* („Skontuzjowany Andrzej Duda”), *wytransportować* („Górnik został wytransportowany”) czy *dokrzywdzić* („Dokrzywdzanie poprzez sposób prowadzenia postępowań kanonicznych”, „Niewidziani, *dokrzywdzeni*”).

A skoro tyle dziś powiedzieliśmy o przedrostku *za-*, zajmijmy się jeszcze coraz częściej używanym, ale ciągle budzącym kontrowersje, imiesłowem przymiotnikowym biernym *zaopiekowany*, utworzonym od dokonanego czasownika *zaopiekować się* („Dzieci są *zaopiekowane*”, „Jest dobrze *zaopiekowany*”).

Jakie zastrzeżenia gramatyczne kieruje się pod adresem imiesłowu *zaopiekowany*? Mówi się przede wszystkim o tym, że czasownik *zaopiekować się* – z zaimkiem *się* – należy do nieprzechodnich, a od nich nie tworzy się imiesłowów przymiotnikowych biernych. Co innego

czasowniki przechodnie, takie jak np. *pisać*, *namalować*, *chwalić*, *wziąć* czy *zakryć*. Obecne w zdaniach *Marcin pisze list*, *Teresa namalowała obraz*, *matka chwaliła dziecko*, *dyrektor wziął zaświadczenie*, *chłopiec zakrył zeszyt* zawsze mogą być zamienione na konstrukcje z imiesłowami (i na tym polega ich przechodność): *list jest pisany przez Marcina*, *obraz został namalowany przez Teresę*, *dziecko było chwalone przez matkę*, *zaświadczenie zostało wzięte przez dyrektora*, *zeszyt został zakryty przez chłopca*. Takiego przekształcenia nie da się wykonać w wypadku czasownika *zaopiekować się*, dlatego używało się tradycyjnych połączeń wyrazowych *otoczony opieką*, *wzięty pod opiekę*, *otoczony troską*, *dobrze potraktowany*. No właśnie: połączeń, podczas gdy ekspansywny obecnie imiesłów *zaopiekowany* jest ekonomiczny, jednosłowny, co niewątpliwie należy uznać za jego atut.

Jeśli zyska kiedyś status normy, będzie jako wyjątek wymieniany obok postaci *spodziewany*. Ona też jest utworzona od czasownika z zaimkiem *się* – *spodziewać się*, a mimo to bez poprawnościowych obaw budujemy pary zdaniowe typu *spodziewali się podwyżki* – *podwyżka była przez nich spodziewana*. Zresztą ciągle się mówi o *spodziewanych gościach*, *spodziewanym zwycięstwie* albo *spodziewanej porażce*.

Do form *spodziewany* i *zaopiekowany* dołączę jeszcze dwa imiesłowy, które w ostatnich dniach usłyszałem. Oto jeden z filozofów mówi o „bardzo *zaśpieszonym* dzisiaj świecie”, a pewien teolog przekonuje, że „ludzkość musi wrócić do nie jakiegokolwiek Chrystusa, jakkolwiek wierzonego i rozumianego, ale do Chrystusa prawdziwego”. Nie ulega wątpliwości, że podstawy czasownikowe obu niezwykajnie brzmiących słów: *zaśpieszony* i *wierzony* – *zaśpieszyć* (kolejny przykład formy dokonanej utworzonej za pomocą przedrostka *za-*) i *wierzyć* – należą do kategorii nieprzechodnich. A jednak urobiono od nich brzmienia imiesłowowe, bo taka była mentalno-słowo-twórcza potrzeba autorów tych form.

EDYTA HANSZKE-LODZIŃSKA

WAŻNE INWESTYCJE I ZAUFANIE PACJENTÓW



W 2024 roku Uniwersytecki Szpital Kliniczny otrzymał dofinansowanie w wysokości 18 mln zł na projekt badawczy dotyczący wielochorobowości

Inwestycje za blisko 20 mln zł, kolejne 20 mln zł pozyskane na badania naukowe, wprowadzenie nowych usług medycznych, rozszerzenie działalności profilaktycznej i edukacyjnej – to podsumowanie 2024 roku w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Opolu. Na rok 2025 zaplanowano kolejne ważne inwestycje.

– To był bardzo intensywny rok dla naszego zespołu, pełen wyznań, owocujących wprowadzeniem innowacyjnych rozwiązań w zakresie opieki medycznej, zarządzania i nauki – ocenia dyrektor generalny USK Dariusz Madera, dodając, że wartość zrealizowanych inwestycji

sięgnęła 20 mln zł. Wśród nich były m.in: drugi etap wymiany źródła ciepła (z węglowego na system kogeneracyjny) za 12,5 mln zł, rozbudowa i wyposażenie Oddziału Chorób Wewnętrznych za ponad 5,7 mln zł (570 m. kw. nowej przestrzeni i 32 łóżka), zakup sprzętu medycznego, co pozwoliło na wprowadzenie nowoczesnych usług m.in. z zakresu urologii, kardiologii inwazyjnej, kardiologii, anestezjologii i intensywnej terapii.

– W minionym roku wykonaliśmy ponad 1300 zabiegów usunięcia zączy, ponad 500 zabiegów neurochirurgicznych na kręgosłupach, 480 zabiegów wszczepienia



Otwarcie nowego skrzydła Oddziału Chorób Wewnętrznych

i wymiany rozruszników i kardiowerterów-defibrylatorów, ponad 400 zabiegów ablacji; blisko 280 zabiegów wszczepienia endoprotez stawu biodrowego i kolannowego, ponad 50 zabiegów wszczepienia implantów słuchowych, wszczepiliśmy też blisko 100 zastawek serca metodą TAVI, leczylimy blisko 450 pacjentów z zawałami, a z zabiegów leczenia tętników aorty metodami małoinwazyjnymi skorzystało 160 pacjentów – podkreśla dyrektor Madera.

Obszarem, który w ubiegłym roku opolski szpital znacznie rozszerzył, jest także profilaktyka i edukacja zdrowotna: średnio dwa razy w miesiącu mieszkańcy województwa (od przedszkolaków po seniorów) korzystali z porad i wiedzy medyków, wspieranych przez studentów kierunku lekarskiego Uniwersytetu Opolskiego.

W obszarze badawczo-naukowym USK w Opolu jako lider zdobył 18 mln zł grantu z Agencji Badań Medycznych na wieloletni program badań nad miażdżycą, a jako konsorcjant uzyskał 2 mln zł na projekt „Inteligentny Asy-

stent Lekarza”. – Jesteśmy także w trakcie realizacji innych projektów badawczych, m.in. NephroD, Colstetn, a jako jedyny polski partner jesteśmy w trakcie międzynarodowego projektu dotyczącego wprowadzenia cyfrowego kontrastu w tomografii komputerowej. Doświadczeniami i wynikami badań nasi naukowcy dzielą się na krajowych i międzynarodowych forach i w publikacjach – dodaje dyrektor Madera.

Sprawne zarządzanie szpitalem zostało dostrzeżone w kraju. Uniwersytecki Szpital Kliniczny zajął w ubiegłym roku trzecie miejsce w kategorii „Innowacyjny szpital – zarządzanie” w konkursie „Zdrowa Przyszłość – Inspiracje”, a także dziesiąte miejsce wśród szpitali klinicznych w rankingu „Liderzy zarządzania” BFF Banking Group i Rzeczypospolitej.

– Każde z naszych osiągnięć to owoc żmudnej pracy całego naszego zespołu: lekarzy, pielęgniarek, personelu administracyjnego, technicznego oraz partnerów i współpracowników. Dziękuję każdemu za pasję, deter-



Kotłownia kogeneracyjna to jedna z najnowszych inwestycji USK

minację i gotowość do działania. Szczególnie chciałbym podziękować pacjentom za zaufanie, którym obdarzają naszą placówkę. Świadczą o tym statystyki: w roku 2024 udzieliliśmy ponad 264 tys. świadczeń w oddziałach i poradniach, podczas gdy w całym roku 2023 było to 239 tys. – porównuje dyrektor Madera.

Pytany o plany na 2025 r., Dariusz Madera wyjaśnia, że w pierwszej kolejności będzie to realizacja zadań rozpoczętych we wcześniejszych latach: uruchomienie kotłowni kogeneracyjnej, rozpoczęcie termomodernizacji kompleksu szpitalnego, a w obszarze naukowym: zaproszenie pierwszych pacjentów do projektu dotyczącego badań nad miażdżycą i uruchomienie Regionalnego Centrum Medycyny Cyfrowej. – Zabiegamy o sfinansowanie kolejnych naszych planów. Złożyliśmy wniosek

w konkursie onkologicznym na środki z KPO na przeprowadzenie remontów oddziałów laryngologii, urologii, chirurgii ogólnej i onkologicznej, pracowni endoskopii i części bloku operacyjnego. Pozwoli to na dalszy rozwój świadczeń medycznych dla pacjentów z województwa opolskiego – podkreśla dyrektor generalny.

PIOTR MORCINIEC

CHRZEŚCIJANIE WOBEC WOJNY

Siódme błogosławieństwo Jezusa z Kazania na Górze brzmi: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9), więc wydaje się oczywiste, jakie jest stanowisko wyznawców Chrystusa wobec wojny i tych, którzy ją prowadzą. Równie wymownie spointował podejście do wojny papież Franciszek w encyklice *Fratelli tutti* (2020), pisząc: „Dobroć nie jest słabością, ale prawdziwą siłą, zdolną wyrzec się zemsty” (243). Okazuje się jednak, że rozwiązanie tytułowego problemu nie jest takie proste. Przynależność do grupy wyznaniowej nie daje bowiem automatycznej gwarancji dokonywania właściwych wyborów, korzystania z właściwych środków czy formułowania poprawnych ocen moralnych konkretnych działań. Stąd zasadne jest stawianie pytań dotyczących stosunku chrześcijan jako jednostek i jako wspólnoty wierzących (Kościoła czy Kościołów) do wojny jako formy agresji jednego państwa (bloku) przeciw drugiemu.

Nie ma potrzeby uciekać się do czasów II wojny światowej i przerażającego w swojej wymowie napisu na pasach mundurów agresorów: „Got mit uns” (Bóg z nami), wystarczy bowiem odwołać się do najnowszych doświadczeń związanych z agresją Rosji na Ukrainę i pozycji, jaką zajął wobec niej Patriarchat Moskiewski, aby uświadomić sobie, że także chrześcijaństwo można wmanipulować w „służbę” okrucieństwom wojny. Także jedyna wojna w Europie po II wojnie światowej – konflikt na Bałkanach (1992–1995) – która najmocniej uderzyła w ludność cywilną Bośni, niesie ze sobą zatrważające wnioski. Agresorami i oprawcami w tej wojnie byli chrześcijanie, ich ofiarami głównie muzułmanie, a kwalifikacja prawno-etyczna dokonanych tam zbrodni brzmi „ludobójstwo”¹. Takie współczesne doświadczenia historyczne związane z wojną sprawiają, że tytułowy problem nie daje się roz-

wiązać przy pomocy prostych odpowiedzi, przynajmniej w warstwie praktycznej. Odcinając się zarówno od naiwnego i ostatecznie groźnego skrajnego (radykalnego) pacyfizmu² z jednej strony, jak i – z drugiej strony – od rozmytego ogólnego sprzeciwu wobec wojny, który jest swoistym wykrętem społecznym, pytamy o właściwe miejsce chrześcijan w kontekście wojny, a ostatecznie w budowaniu pokoju ogólnoswiatowego.

Pokój znakiem rozpoznawczym chrześcijanina

Jeżeli Bóg Wcielony nosi imię własne „Książę Pokoju”, a jego ziemską działalność spięta jest „pokojową klamrą”: od „a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14) przy jego narodzinach, do pozdrowienia przez Chrystusa Zmartwychwstałego: „Pokój wam” (Łk 24,36), które kieruje do swoich uczniów, to jednoznaczne opowiedzenie się po stronie pokoju jest warunkiem *sine qua non* dla chrześcijanina. Rosnąca świadomość, że „chrześcijaństwo jest religią pokoju, a Chrystus ze swoim orędziem ewangelicznym jest źródłem pokoju”³, sprawiają, iż rozwiązanie tytułowego problemu wydaje się proste: chrześcijanie są radykalnymi przeciwnikami wojny. Doświadczenie praktyczne oraz wieki historii pokazują jednak jednoznacznie, że powyższy skrót myślowy jest co najwyżej apelem życzeniowym lub próbą opisu chrześcijańskiego ideału, a nie wyrazem stanu faktycznego.

Mimo biblijno-teologicznego przesłania o prymacie pokoju przez wieki wysiłki chrześcijańskich myślicieli skupiały się raczej na problematyce godziwości prowadzenia wojny, a dopiero wstrząsające doświadczenia wojen XX w. doprowadziły do jednoznacznej zmiany po-

¹ Zob. np. *Bosnian genocide: the essential reference guide*, ed. P.R. Bartrop, 2016.

² Rozwinięcie: J. Brezko, *Pacyfizm radykalny i umiarkowany a pojęcie „wojny sprawiedliwej”*, „Edukacja Etyczna” 2019, nr 16, s. 145–162, <http://dx.doi.org/10.24917/20838972.16.9>; C. Smuniewski, *Pacyfizm oczami chrześcijan. Przyczynek do badań nad rolą religii w procesach tworzenia bezpieczeństwa*, „Teologia w Polsce” 2018, t. 12, nr 1, s. 75–89.

³ J. Nagórny, Wprowadzenie, [do:] *Wojna sprawiedliwa? Przesłanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Wyd. KUL, Lublin 2003, s. 12.

dejsia w kierunku „orientacji na pokój”⁴. Wydaje się jednak, że prymat pokoju nad wojną z poziomu etyki trafnie oddaje teza: „Pokój [...] uważany jest za fundamentalną wartość dla życia człowieka jako jednostki i wspólnoty osób. Tymczasem wojna nie jest wartością, a może jedynie w niektórych przypadkach być uznana za obronę wartości”⁵.

Odwołując się do kanonu nauczania o pokoju, do encykliki *Pacem in terris* św. papieża Jana XXIII, uświadamiamy sobie na nowo, że bez prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności⁶ (tzw. czworobok Janowy pokoju) nie zaistnieje świat wolny od wojen. Wojna tocząca się za naszą wschodnią granicą przemawia do nas wymownie, zwłaszcza że spotykamy się z uchodźcami, ofiarami tej wojny, twarzą w twarz, nie można jednak nie zauważyć, że w różnych rejonach świata wciąż toczą się wojny, a tym samym możemy mówić o ciągłości wojny na świecie, o permanentnym braku pokoju w skali globalnej. Chrześcijanie w różnych częściach świata wciąż są konfrontowani z dramatem wojny, dramatem ofiar wśród ludności cywilnej, zwłaszcza dzieci, wciąż mierzą się z pytaniem o swoje miejsce na mapie konfliktów zbrojnych.

Istotny problem, nie tylko teoretyczny, stanowi niedokreślenie definicyjne pojęcia wojny zarówno na gruncie prawa konstytucyjnego, jak i międzynarodowego. Zdaniem znawców prawa międzynarodowego wojna stanowi „zerwanie stosunków pokojowych pomiędzy państwami i rozpoczęcie wrogich działań, które charakteryzują się walką zbrojną”⁷. Mimo iż jest ona obecnie zakazana, pozostaje nadal jednym ze sposobów prowadzenia polityki. Dlatego też określana bywa jako „kontynuacja polityki środkami przemocy, której głównym przejawem jest walka zbrojna”⁸. Zaskakujący jest fakt, że w „słowniku powstałym na potrzeby działań podej-

mowanych przez NATO nie ma pojęcia wojny”⁹. Mimo wskazanych niedoborów w określeniu pojęcia „wojna”, wydaje się, że jego intuicyjno-praktyczne rozumienie bliskie jest przytoczonym wyżej definicjom i można na nim budować analizy dotyczące stosunku grupy wyznaniowej, jaką są chrześcijanie, do tego zjawiska.

Nie podlega natomiast dyskusji, co okaże się jednak w toku analiz nie tak oczywiste, że „ani Kościół, ani poszczególne chrześcijanie nie mogą wzywać do wojny; nie mogą też się na nią łatwo godzić”¹⁰. Jak pokazuje stanowisko Patriarchatu Moskiewskiego, nawet tak fundamentalna teza bywa kwestionowana. Jednak mimo iż „nauka społeczna Kościoła głosi kult pokoju”, nie może to być kult pokoju za wszelką cenę. Bowiem chrześcijanie i Kościoły „nie mogą przyjąć postawy, że należy jej [wojny – uzup. P.M.] unikać za wszelką cenę, gdyż mogłoby się okazać, że ceną tą jest zdrada fundamentalnych wartości życia chrześcijańskiego i rezygnacja z solidarnej odpowiedzialności za przyszłość świata. Pokój, który byłby zgodą na ewidentne zło i prowadził do znieważenia ludzkich sumień, nie byłby prawdziwym pokojem”¹¹. Tym samym odnosimy się do wciąż aktualnego pytania o zasadność tezy o „wojnie sprawiedliwej”, stanowiącej wyraz urzeczywistnienia prawa do uzasadnionej obrony.

Teoria wojny sprawiedliwej

Nauczanie Kościoła katolickiego na temat „wojny sprawiedliwej”¹² warto przeanalizować pod kątem jego siły nośnej w nuklearnej współczesności. Pierwszy istotny wymóg w tym nauczaniu stanowił od najdawniejszych czasów konieczny związek zastosowania siły obronnej z mającym nastąpić pokojem, który mieści się w pojęciu „dobrej intencji” działania, do której należą ponadto: postrzeganie wojny jako ostatecznego środka rozstrzygnięcia sporów, humanitarny sposób jej prowadzenia (ograniczenia towarzyszących wojnie okrucieństw). Wojna była zatem niezmiennie postrzegana jako zło, ale w przypadku wojny obronnej (sprawiedliwej) była ona „mniejszym złem”. Drugi wymóg stanowi słuszna przyczyna, czyli naruszenie podstawowych praw należnych każdemu państwu przez agresję aktualną lub dokonaną.

9 M.E. Kolodziejczak, dz. cyt., s. 154.

10 J. Nagórny, *Wprowadzenie...*, s. 15.

11 H. Skorowski, dz. cyt., s. 188.

12 Omówienie: H. Skorowski, dz. cyt., s. 189–191.

Wydaje się, że w średniowieczu łatwiej było usprawiedliwić zaangażowanie chrześcijan w wojnę argumentami – wydawać by się mogło – religijnymi: z jednej strony, chrześcijanie prowadzili wojny przeciw wrogom wiary lub poganom (tzw. święte wojny¹³) i podejmowali wysiłki wyzwolenia Ziemi Świętej z rąk muzułmanów (specyficzna forma świętej wojny – wojny krzyżowe). Z drugiej strony, broń konwencjonalna pozwalała ograniczyć szkody wyrządzane ludności cywilnej i przewidzieć pole rażenia. Pułapka i etyczna naganność takiego rozumowania ukazała się oczom współczesnych w całej ponurej okazałości, kiedy muzułmańscy bojownicy dżihadu zaangażowali się w „świętą wojnę” w Europie w celu odzyskania „swoich terenów”¹⁴. Dwa kolejne przełomy w teorii wojny sprawiedliwej stanowiło najpierw zastosowanie w wojnie prochu i broni palnej (XVI w.), a później użycie broni atomowej (II wojna światowa).

Ponieważ granice między wojną zaborczą a obroną w trakcie działań zazwyczaj się zacierały, konieczne stało się określenie zasad niezbędnych do uznania działań obronnych za wojnę sprawiedliwą, co wypracowali kolejno św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, a w nowych realiach broni palnej w XVI wieku Francisco de Vitoria oraz Francisco Suarez¹⁵. Zdaniem dwóch ostatnich, „idea wojny sprawiedliwej przyniosła efekt odwrotny od oczekiwanego – zamiast wpłynąć na ograniczenie działań wojennych, przyczyniła się ona do ich eskalacji”¹⁶. Dlatego podjęli wysiłek doprecyzowania kryteriów wojny obronnej, aby za użyciem siły przemawiały mocne argumenty oraz właściwa kalkulacja zysków i strat. Natomiast wspomniany wyżej drugi z przełomów (nuklearny) doprowadził do zmiany doktryny, a co za tym idzie – także nastawienia chrześcijan, przynajmniej zachodnich, do teorii wojny obronnej.

Po II wojnie światowej Pius XII dopuszczał jeszcze wojnę obronną, o ile jest kontrolowalna, ale radykalnie odcinał się od wykorzystania w niej broni atomowej, która niesie ze sobą ryzyko nie do skalkulowania – jej celem

nie jest obrona, lecz unicestwienie: „Przez pokój nic nie ginie, przez wojnę można utracić wszystko”¹⁷. Dlatego nawoływał on do zwalczania przyczyn wojny metodami politycznymi. Jego następcy, tak papież, jak i Sobór Watykański II, doprecyzowali to powszechnie obowiązujące nauczanie.

Nie może ująć uwadze, że bardzo radykalnie przeciwko wojnie wystąpił św. Jan XXIII w *Pacem in terris*. W tej encyklice nie tylko domagał się zaniechania zbrojeń, ale uznał wojnę za nieakceptowalny środek do przywrócenia naruszonego porządku i praw. Uderzające jest, że w tym dokumencie nauczania powszechnego Kościoła nie mówi się już o prawie do obrony w formie wojny sprawiedliwej¹⁸. Tak radykalne stanowisko zostało nieco złagodzone w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et spes*, gdzie czytamy: „Ale wojny ze spraw ludzkich nie wyrugowano. Póki zaś będzie istniało niebezpieczeństwo wojny, a równocześnie brakować będzie międzynarodowej władzy posiadającej niezbędne kompetencje i wyposażonej w odpowiednią siłę, póty rządowi nie można zaprzeczać prawa do koniecznej obrony, byle wyczerpały wpierw wszystkie środki pokojowych rokowań” (nr 79). Ten dość pesymistyczny realizm, połączony z dramatycznymi apelami o pokój, dochodzi do głosu w czasie kolejnych pontyfikatów, szczególnie Pawła VI i Jana Pawła II. Apel Pawła VI przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ: „Ludzkość musi położyć kres wojnie, jeśli wojna nie ma położyć kresu ludzkości”¹⁹, jest w tym względzie aż nadto wymowny. Z kolei zdaniem Jana Pawła II wojna jest najbardziej barbarzyńskim i najmniej skutecznym środkiem rozwiązywania konfliktów²⁰. Obydwoj pasterze Kościoła głosili, że teoria wojny sprawiedliwej w czasach nuklearnych należy do przeszłości, ale przy słabościach (złu) człowieka działania wojenne obronne będą nadal tolerowane, a nawet konieczne (por. KKK, nr 2308). Jak długo nie będzie wzajemnego zaufania między poszczególnymi stronami (narodami), a produkcja i handel bronią będą „istotną częścią syste-

4 Zob. B. Bartosik, *Tylko pokój jest sprawiedliwy*, „Więź” 2016, nr 4 (666), s. 20–29.

5 H. Skorowski, *Wojna etycznie usprawiedliwiona w świetle katolickiej nauki społecznej*, „Studia Philosophiae Christianae” 2017, t. 53, nr 3, s. 187–188.

6 Jan XXIII, *Encyklika o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności „Pacem in terris”*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. nauk. M. Radwan, Rzym–Lublin 1996, s. 361–401, nr 35.

7 M.E. Kolodziejczak, *Definicyjno-prawne regulacje wojny oraz terminów pochodnych*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2018, t. 28, nr 4, s. 52, <http://dx.doi.org/10.18290/rnp.2018.28.4-4>.

8 J. Pawłowski, A. Ciupiński, *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, AON, Warszawa 2002, s. 156.

13 Krytyka teorii „świętej wojny”, zob. M. Walzer, *Wojna sprawiedliwa i wojna święta: raz jeszcze*, „Studia Philosophiae Christianae” 2017, t. 53, nr 3, s. 24–35, <https://doi.org/10.21697/spch.2017.53.3.01>.

14 M. Walzer, dz. cyt., s. 26–28.

15 G. Putz, *Krieg*, [w:] *Neues Lexikon der christlichen Moral*, Hrsg. H. Rotter, G. Virt, Tyrolia Verlag, Innsbruck–Wien 1990, s. 398–399.

16 A. Romejko, *Wolność od przemocy jako chrześcijański paradygmat*, [w:] *Teologia osoby w perspektywie świętości*, red. J. Radkiewicz, Szczecin 2017, s. 90.

17 Pius XII, *Orędzie radiowe wygłoszone w wigilię Bożego Narodzenia 1941 r.*, „Acta Apostolicae Sedis” 1942, nr 34, s. 16–17.

18 Jan XXIII, *Encyklika o pokoju...*, zwłaszcza nr 109–119. Zob. B. Bartosik, dz. cyt., s. 23.

19 Paweł VI, *Przemówienie do Narodów Zjednoczonych*, „Notificiones” 1965, nr 11–12.

20 Jan Paweł II, *Orędzie na XV Światowy Dzień Pokoju*, 1982, nr 12.

mu ekonomicznego²¹, powstawać będą napięcia i pojawiać się będzie groźba wyścigu zbrojeń.

W tym kontekście należy wskazać istnienie w chrześcijaństwie zachodnim dwóch niekompatybilnych spojrzeń na miejsce wojny obronnej w erze nuklearnej. Hasłowo można mówić o zwolennikach zmodyfikowanego ujęcia wojny sprawiedliwej, którzy utrzymywali, że wojna nuklearna również może być prowadzona w granicach tej tradycyjnej koncepcji, oraz o pacyfistach nuklearnych. Zdaniem pierwszych z faktu, że broń nuklearna mogła być użyta na potencjalnej wojnie, wynika, że powinna ona być produkowana w celu odstraszania. Zwolennicy pacyfizmu nuklearnego utrzymywali natomiast, że wojna nuklearna nie może być prowadzona w ramach zasad wojny sprawiedliwej, ponieważ ze swej natury jest ona niemoralna. Samo odstraszanie nuklearne niesie ze sobą groźbę zniszczenia nuklearnego, niedopuszczalne ryzyko błędnej kalkulacji i nieumyślnego użycia broni jądrowej, a tym samym odstraszanie nie może być akceptowane²². Przytoczone powyżej wypowiedzi pasterzy Kościoła katolickiego wyraźnie sterują w kierunku pacyfizmu nuklearnego, podobnie zresztą jak przedstawiciele Kościołów protestanckich.

Niezależnie od naszkicowanych wyżej tendencji promowania pokoju, w Katechizmie Kościoła katolickiego nie pominięto kwestii wojny sprawiedliwej, traktując ją jako „uprawnioną obronę z użyciem siły militarnej”, doprecyzowując równocześnie warunki istotne dla jej zaistnienia, które muszą być spełnione łącznie (nr 2309). Za takie uważa się:

„– aby szkoda wyrządzana przez napastnika narodo-
wi lub wspólnocie narodów była długotrwała, poważna
i niezaprzeczalna;

– aby wszystkie pozostałe środki zmierzające do po-
łożenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne;

– aby były uzasadnione warunki powodzenia;

– aby użycie broni nie pociągnęło za sobą jeszcze
poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usu-
nąć. W ocenie tego warunku należy uwzględnić potęgę
współczesnych środków niszczenia”.

Zwłaszcza ostatni z warunków wydaje się wyrażać im-

plicite odrzucenie wojny w jej formie nuklearnej (zwłasz-
cza w powiązaniu z KKK, nr 2314), co jest kompatybilne
z przywołanymi wyżej wypowiedziami ostatnich papie-
ży.

Problem z pojęciem „chrześcijanie” w kontekście woj- ny

Proponując sformułowanie tematu, miałem świadom-
ność, że próba wskazania jednej postawy chrześcijan
będzie skazana na niepowodzenie, podobnie jak utrzy-
mywanie, że do jedności wszystkich chrześcijan jest
coraz bliżej. Takie sformułowanie pozwala jednak na
uchwycenie krańcowych różnic między stanowiskami
przedstawicieli poszczególnych denominacji chrześci-
jańskich i Kościołów. Tekst powstał w okresie, kiedy rady-
kalnie doszła do głosu odmienność rozumienia miejsca
Kościoła w odniesieniu do państwa na Zachodzie i na
Wschodzie, a dokładniej w katolicyzmie i Kościołach pro-
testanckich z jednej strony, a w prawosławiu z drugiej
strony. Jednoznaczne poparcie Moskiewskiego Patriar-
chatu Prawosławnego dla agresji Federacji Rosyjskiej
na Ukrainę stało się wymowną ilustracją odmienności
w podejściu do wojny. Poniżej zestawionych zostanie
kilka znaczących stanowisk w tej kwestii, które są rów-
nocześnie potwierdzeniem, że nie ma współcześnie pod-
staw do twierdzenia, że istnieje jedno chrześcijańskie
stanowisko odrzucające wojnę, chyba że założymy, jak
to sugerują niektóre autorytety, iż autokefalia moskiew-
ska jest poza Kościołem prawosławnym ze względu na
swoje ślepe poparcie dla agresji, a nawet manipulacyjne
motywowanie jej argumentami religijnymi.

Jednoznacznie i wymownie zabrzmiał w tej kwestii
głos kard. Kurta Kocha, przewodniczącego Papieskiej
Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, którego funkcja
określana bywa jako „watykański minister ds. ekumeni-
zmu”. Jego regularne kontakty i współpraca z prawosła-
wem sprawiają, że ostre słowa pod adresem patriarchy
moskiewskiego zyskują dodatkową wagę. Kwintesencję
wypowiedzi streszcza fragment z wywiadu kardynała:
„Moim zdaniem, herezją jest to, że patriarcha ośmiela
się legitymizować brutalną i absurdalną wojnę na Ukra-
inie z pseudoreligijnych powodów. W tle uwidacznia
się podstawowy problem, który tkwi w relacji między
Kościołem a państwem, która w ortodoksji jest widzia-
na i kształtowana w sensie symfonii między dwiema

21 J. Salij OP, *Wojna o pokój? O wojnie i pokoju widzianymi oczami chrześcijanina*, Wyd. M, Kraków 2003, s. 9 (rozwinięcie: s. 8–10).

22 Rozwinięcie: S.R. Rock, *From Just War to Nuclear Pacifism: The Evolution of U.S. Christian Thinking about War in the Nuclear Age, 1946–1989*, „Social Sciences” 2018, no. 7, s. 82, <https://doi.org/10.3390/socsci7060082>.

rzeczywistościami²³. Rozwinięcie tego wątku pozwala
zidentyfikować aktualne stanowisko Kościoła katolickie-
go wobec wojny i prób jej usprawiedliwienia: „Pseudore-
ligijne uzasadnienie wojny przez patriarchę Cyryla musi
wstrząsnąć każdym ekumenicznym sercem. Z chrześci-
jańskiego punktu widzenia nie można usprawiedliwiać
wojny agresywnej, ale co najwyżej, pod pewnymi warun-
kami, obronę przed niesprawiedliwym agresorem. Bana-
lizacja brutalnej wojny Putina jako »operacji specjalnej«
jest nadużyciem językowym. Muszę to potępić jako sta-
nowisko absolutnie niemożliwe [do przyjęcia – uzup.
P.M.]”²⁴. Hierarcha w swojej wypowiedzi zwraca uwagę
na fakt, że z religijnej perspektywy u podstaw agresyw-
nego nastawienia Patriarchatu Moskiewskiego wobec
Kościoła Ukraińsko-Ortodoksyjnego leży nie tylko samo
oddzielenie się tego Kościoła od Moskwy, lecz także od-
rzucenie pojedynczej inicjatywy patriarchy Konstan-
tynopola Bartłomieja, którą Cyryl określił jako „inwazję”.
Inicjatywa Watykanu, aby przygotować wspólne oświad-
czenie przeciwko wojnie na Ukrainie, w której „chrześci-
janie walczą z chrześcijanami, a prawosławni zabijają się
nawzajem”, została przez stronę moskiewską odrzucona.
Do głosu dochodzi więc zarówno symbiotyczna relacja
między patriarchatem a władzą państwową Rosji, jak
i odrzucenie wszelkich prób mediacji między Patriarcha-
tem Moskiewskim a młodą autokefalią ukraińską. W ra-
mach Kościoła prawosławnego mamy więc do czynienia
z faktycznym rozłamem, który jeszcze zaostrza wzajem-
ne animozje i uprzedzenia.

Potwierdzeniem takiej tezy jest m.in. fakt zwróce-
nia się zwierzchnika Prawosławnego Kościoła Ukrainy,
metropolity kijowskiego i całej Ukrainy Epifaniasza do
patriarchy Konstantynopola Bartłomieja o rozpatrzenie
i potępienie działalności patriarchy moskiewskie-
go Cyryla. Epifaniasz zwrócił też uwagę, że w ostatnich
dziesięcioleciach wiara chrześcijańska w Rosji stawała
się coraz bardziej pogańska. Podstępnie zastępowano
ją religią społeczną, opartą pozornie na tradycjach pra-
wosławnych, ale obcą duchowi Ewangelii i wierze pra-
wosławnej uwzględniającej nauczanie Ojców Kościoła.
Jeżeli prawdą jest, że praktyczne postępowanie chrześ-

cijanina może być zmianą opcji fundamentalnej, a więc
odrzuceniem Chrystusa, to właśnie na ten fakt zwrócił
uwagę patriarcha Epifaniasz. Napisał on do patriarchy
Bartłomieja: „każde zabite dziecko, każda zgwałcona ko-
bieta czy każdy zburzony budynek czy świątynia to nie
tylko zbrodnia wojenna, ale też akt zaparcia się Chrystu-
sa, wskutek czego sprawca staje poza Kościołem. Toteż
odpowiedzialność moralna za popełnione zbrodnie
spoczywa nie tylko na bezpośrednich wykonawcach, ale
także na ich inspiratorach duchowych – patriarsze mo-
skiewskim Cyrylu i na jednomyślnych z nim hierarchach,
którzy [...] błogosławią napaść na Ukrainę”²⁵. Głoszenie
przez patriarchę moskiewskiego idei „ruskiego świata”
coraz bardziej oddala go od wspólnoty z innymi Kościo-
łami prawosławnymi.

W nurt negatywnej oceny poczynił patriarchy Cyryla
wpisał się także Prezydent Niemiec Frank-Walter Stein-
meier, otwierając 31 sierpnia 2022 11. Zebranie Ogólne
Światowej Rady Kościołów w Karlsruhe. Prezydent skry-
tykował Rosyjski Kościół Prawosławny za wspieranie
agresji wojennej Rosji przeciw Ukrainie, przeciwko swo-
im braciom i siostram w wierze. Stwierdził, że „przywódca
Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego prowadzi obecnie
swoich wiernych i cały swój Kościół straszna, bluźnierczą
drogą, która jest wroga wierze. [...] Ta propaganda prze-
ciw wolnym prawom obywateli innego kraju, ten nacjo-
nalizm, który arbitralnie przypisuje sobie wolę Bożą dla
imperialnych marzeń dyktatury, ta postawa musi znaleźć
nasz sprzeciw, także [...] w tym zgromadzeniu”²⁶.

Stolica Apostolska w komunikacie z końca sierpnia
2022 jednoznacznie oceniła samą agresję Rosji, ale uwa-
gę zwraca dobór przymiotników w tym krótkim doku-
mencie, który pokazuje, jak wielkim złem są działania
agresora. W komunikacie stwierdza się: „Co do szeroko
zakrojonej wojny na Ukrainie, zainicjowanej przez Fe-
derację Rosyjską, wystąpienia Ojca Świętego Franciszka
są jasne i jednoznaczne w potępieniu jej jako moralnie
niesprawiedliwej, niedopuszczalnej, barbarzyńskiej, bez-

25 *Czy prawosławie potępi działalność patriarchy Cyryla?*, E-KAI
31.07.2022, <https://www.ekai.pl/czy-prawoslawie-potepi-dzialalnosc-patriarchy-cyryla/> (5.09.2022).

26 Bundespräsident Frank-Walter Steinmeier, *Rede bei der Eröffnung der 11. Vollversammlung des Ökumenischen Rates der Kirchen am 31. August 2022 in Karlsruhe*, <https://www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/Frank-Walter-Steinmeier/Reden/2022/08/220831-Vollversammlung-Oekumenischer-Kirchenrat.html> (4.09.2022).

23 *Kyrills Position ist in der Orthodoxie umstritten*. Interview von S. Baier mit Kard. Kurt Koch, „Die Tagespost” z 29.06.2022, <https://www.die-tagespost.de/kirche/weltkirche/kyrills-position-ist-in-der-orthodoxie-umstritten-art-229927> (23.08.2022).

24 *Kyrills Position...*

sensownej, odrażającej i świętokradczej²⁷. Taki tenor wypowiedzi rozwiewa także wątpliwości zgłaszane przez niektórych autorów co do jednoznaczności stanowiska Kościoła katolickiego i samego papieża Franciszka wobec wojny na Ukrainie.

Podsumowując wątek zróżnicowanego stosunku chrześcijan do tej konkretnej wojny, stwierdzamy jednoznacznie negatywną ocenę agresji wojennej, jej antyreligijny, niechrześcijański, a nawet świętokradczy charakter. Nie dziwi takie stanowisko, ponieważ jeżeli za punkt wyjścia logiki działania chrześcijanina przyjmuje się świętość życia ludzkiego, to dyskwalifikuje się tym samym wojnę jako normalne, zwyczajne narzędzie poszanowania prawa²⁸, a więc i dochodzenia swoich praw. Jeżeli dzieje się to ponadto z celowym mordowaniem ludności cywilnej, dzieci czy osób chorych, to takie działania przybiera znamiona ludobójstwa i barbarzyństwa, które są radykalnym zaprzeczeniem chrześcijaństwa.

Przyczyny wojen i odpowiedź na nie

Stawiając pytanie o fundamentalne przyczyny wojen, odnotujemy najpierw tezę Jana Pawła II z encykliki *Evangelium vitae*, że u podstaw „kultury śmierci”, do której wojna należy, znajduje się „osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka” (nr 21). Idąc jeszcze głębiej: „usuwanie Boga z naszego horyzontu, nie tylko tracimy logiczną podstawę międzyludzkiej jedności, ale realnie zwiększamy naszą podatność na postawy wrogości wobec innych²⁹”.

Kontynuując analizę, nie sposób pominąć biblijnej wypowiedzi św. Jakuba Apostoła, który stwierdza wprost: „Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrością, a nie możecie osiągnąć” (Jk 4,1-2). Według tej diagnozy, „z serca człowieka” – jak by powiedział Chrystus (por. Mt 15,19) – pochodzi ostatecznie zło, które zdolne jest rozpętać wojnę. Ostateczne źródło wojen, poza dziedzictwem grzechu pierwotnego, znajduje się więc w chciwości, żądzy posiadania połączonej

z zazdrością oraz pogardzie dla innych i dla ludzkiej godności. Stąd przeciwdziałanie wojnom zaczyna się od indywidualnego człowieka, chrześcijanina. Drogowskazem na tej drodze są słowa św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21). Nawiązując do nich, kard. Nycz mówił w lipcu 2023 r. o trwającej wojnie: „Nie odpowiadać złem na zło, bo robi się spirala. Wojna na Ukrainie jest okrutnym złem dla narodu ukraińskiego i dla nas wszystkich, ale na tę wojnę trzeba szukać odpowiedzi dobrem, czyli szukać odpowiedzi w Ewangeliu, a nie w rewanżymie³⁰. Nie jest to zalecenie proste w realizacji, zwłaszcza kiedy za pośrednictwem mediów można zobaczyć okrucieństwa najeźdźców, którzy bestialsko mordują ludność cywilną, nie oszczędzając nikogo. Nie zmienia to jednak prawdy, że „zła nie zwycięża się złem: na tej drodze bowiem, zamiast pokonać zło, zostaje się przez nie pokonanym³¹”.

W kontekście pytania o przyczyny wojen szczególnie godne uwagi są słowa św. Jana Pawła II wygłoszone w ONZ w 1979, a powtórzone w Orędziu na XIV Światowy Dzień Pokoju (1981), odnoszące się do diagnozy źródeł wojny: „Zarzewie wojny w swoim pierwotnym i podstawowym znaczeniu kiełkuje i dojrzewa wszędzie tam, gdzie niezbywalne prawa człowieka są naruszone. To jest zupełnie nowe spojrzenie na sprawę pokoju. Jest ono na wskroś nowoczesne, w pewnej mierze różne od tradycyjnego, a równocześnie głębsze i gruntowniejsze. Spojrzenie, które genezę wojny, a poniekąd samą jej istotę, widzi bardziej kompleksowo, uzależniając ją od wielorakiej niesprawiedliwości, która naprzód narusza prawa człowieka i w ten sposób podcina spójność ładu społecznego, a z kolei odbija się na całym układzie stosunków międzynarodowych³²”. Tym głosem papież zapoczątkował pogłębioną analizę przyczyn wybuchu wojen, nie poprzestając jedynie na czynnikach wyzwalających, lecz odnosząc się do fundamentalnego zakwestionowania sprawiedliwości, której bolesnym wyrazem jest wielokształtne łamanie praw człowieka przez jednostki i instytucje (władze).

27 Holy See Communiqué, 30.08.2022, <https://press.vatican.va/content/salastampa/en/bollettino/pubblico/2022/08/30/220830a.html> (5.09.2022).

28 T. Borutka, *Wojna*, [w:] *Encyklopedia Nauczania Społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Wyd. Polwen, Radom 2003, s. 577.

29 J. Salij OP, dz. cyt., s. 64.

30 Kard. Nycz: *świat nie rozumie nauczania Kościoła na temat tego, co się dzieje za naszą wschodnią granicą*, <https://deon.pl/kosciol/kard-nycz-swiat-nie-rozumie-nauczania-kosciola-na-temat-tego-co-sie-dzieje-za-nasza-wschodnia-granica,2144150> (2.09.2022).

31 Jan Paweł II, *Orędzie na XXXVIII Światowy Dzień Pokoju*, 2005, nr 1.

32 Jan Paweł II, *Orędzie na XIV Światowy Dzień Pokoju*, 1981, nr 8.

Skoro tak jest, to nieco dziwi, że w soborowej konstytucji duszpasterskiej *Gaudium es spes* w punkcie, w którym wylicza się różne rodzaje działań uderzających w godność człowieka, nie znalazł się termin „wojna”, choć należy odnotować, że wymieniono tam krańcową formę zbrodni wojennych, jaką jest „ludobójstwo” (KDK 27). Zarazem jednak w tym samym dokumencie znajdujemy jednoznaczne potępienie agresji wojennej: „Sobór święty solidaryzuje się z potępieniem wojny totalnej przez ostatnich papieży i ze swej strony oświadcza: Wszelkie działania wojenne, zmierzające bez żadnej różnicy do zniszczenia całych miast lub też większych połaci kraju z ich mieszkańcami, są zbrodnią przeciw Bogu i samemu człowiekowi, zasługującą na stanowcze i natychmiastowe potępienie” (KDK, 80).

Wypowiedź Katechizmu Kościoła katolickiego współgra z takim oglądem rzeczywistości, kiedy przyczyny wojen sprowadza się lapidarnie do kilku podstawowych: „niesprawiedliwości, nadmierne nierówności w porządku gospodarczym lub społecznym, zazdrość, podejrzliwość i pycha” (KKK nr 2317). Równocześnie przeciwdziałanie wojnom sprowadzone zostaje do „likwidacji tych nieporządków”. Nie może ująć uwadze, że w kolejnych wypowiedziach jako pierwsze źródło wojen wskazuje się niesprawiedliwość.

Nic więc dziwnego, że omówienie tytułowej problematyki rozpocząłem od odwołania się do pokoju, który nie jest – co prawda – „prostym brakiem wojny” (KDK, 78), ale właśnie „dziełem sprawiedliwości” (Iz 32, 17). W tej konstatacji zawarta jest bowiem istotna przesłanka dotycząca wojny, mianowicie mocne przekonanie, że wojna jest dojrzałym owocem niesprawiedliwości. Jeżeli więc szukamy drogi przeciwdziałania wojnie i jej okrucieństwom, stajemy jako chrześcijanie wobec fundamentalnego pytania o zaangażowanie członków Kościoła w urzeczywistnianie sprawiedliwości. Nauczanie papieża Franciszka niezmiennie nawiązuje do ogromnych niesprawiedliwości, biedy, wykluczenia, odrzucenia obecnych w świecie, przy eleganckim „nieangażowaniu się” (obojętności) wyznawców Chrystusa³³. Mimo że można spotkać pogląd o specyficznym redukcjonizmie ekonomicznym papieża Franciszka, który – jakoby – całą

winę przypisuje niesprawiedliwym stosunkom gospodarczym³⁴, to trudno się z tym poglądem zgodzić, jeżeli przeanalizuje się całe nauczanie papieża na temat ubogich z jednej strony, a teorię przyczyn wojen z drugiej.

Duchowe drogi chrześcijańskiego przeciwdziałania wojnie

Mając do dyspozycji diagnozę przyczyn wojny, należy w końcu zapytać, jak realizować pokojowe postawy w przeciwdziałaniu wojnom w codziennym życiu Kościoła i chrześcijan oraz jakimi praktycznymi środkami dysponujemy jako chrześcijanie.

Patriarcha Konstantynopola Bartłomiej podczas spotkania „W duchu Asyżu”, organizowanego rokrocznie przez Wspólnotę Sant’Egidio, w roku 1986 mówił proroczo: „Pokój zaczyna się od indywidualnej duchowości każdego człowieka – dlatego też dla wierzących podstawą pokoju powinna zawsze być osoba Jezusa Chrystusa. Pokój duchowy pozwala z kolei podjąć działania lokalne na rzecz ubogich, chorych, starszych i wykluczonych, by zaprowadzać sprawiedliwy pokój w miejscach zamieszkania. Działania lokalne mogą się rozwijać i w ten sposób przynieść korzyści ogólnospołeczne, a nawet międzynarodowe. To jest dojrzała wizja chrześcijańskiego sprzeciwu wobec wojny³⁵. Jest to właściwy wniosek wyciągnięty z powyższych wskazań odnoszących się do źródeł wojny.

W obliczu trwającej wojny w Ukrainie na duchowy wymiar przeciwdziałania wojnie zwrócił uwagę biskup pomocniczy diecezji charkowsko-zaporoskiej Jan Sobiła: „Cały czas potrzebna jest pomoc humanitarna, zbrojeniowa, ale przede wszystkim duchowa. Najważniejsze jest zaplecze modlitewne do walki z siłami zła, bo te wywołują wojnę. Prosimy wszystkich w Europie, ale nie tylko, także w całym świecie, abyście się nie przyzwyczaili do tej wojny! Pamiętajcie o Ukrainie w modlitwie!³⁶. Jednoznaczna odpowiedzią na podobne apele była kolejna wizyta kard. Konrada Krajewskiego, jałmużnika papieskiego, na Ukrainie, który w imieniu papieża przywołał nie tylko pomoc humanitarną, ale również różańce i du-

34 Por. A. Romejko, dz. cyt., s. 93.

35 Za: B. Bartosiak, dz. cyt., s. 26.

33 Zob. zwłaszcza: Ojciec Święty Franciszek, *Adhortacja apostołska „Evangelii gaudium” o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*, Wyd. M. Kraków 2013, nr 186–216. Omówienie np.: P. Morciniec, *Papież Franciszek i ludzie z marginesu społeczeństwa*, [w:] *Človek na periferii spoločnosti*, red. Občianske Združenie „Maják nádeje”, Košice 2015, s. 57–80.

36 *Zatrzymajmy wojnę modlitwą!* Wywiad Małgorzaty Bochenek z bp. Janem Sobiłą, biskupem pomocniczym diecezji charkowsko-zaporoskiej w Ukrainie, „Nasz Dziennik” z 14.09.2022, nr 213 (7478), <https://wp.naszdziennik.pl/2022-09-14/366469,zatrzymajmy-wojne-modlitwa.html> (14.09.2022).

chowe wsparcie (błogosławieństwo) dla walczących na froncie i dla mieszkańców bombardowanych terenów. Szczególnie znamienne są słowa jego relacji z tego pobytu, w których zwraca uwagę na religijne świadectwo biskupa protestanckiego Andrzeja, który odwiedzał Ukrainę razem z nim: „Prosił wszystkich o powtarzanie modlitwy. Wszyscy powtarzaliśmy jego słowa zawierzenia Bogu, wypraszania modlitwy za wstawiennictwem naszych świętych. Biskup protestancki uczył mnie, jak należy zaufać Bogu. Ta jego modlitwa była naszą modlitwą”³⁷. Swoiste przewartościowanie najistotniejszych form pomocy ofiarom agresji zbrojnej, które ma miejsce na linii frontu, stanowi wyzwanie dla każdego chrześcijańskiego sumienia. Równocześnie dochodzi do zdemaskowania błędności głosów, które apoteozują jedynie militarno-polityczne drogi przewyciężania konfliktu zbrojnego. Przy okazji środki duchowe jawią się nie jako „wygodne usprawiedliwienie” pasywności wobec dramatu wojny, lecz jako realna siła w walce o pokój. Jeżeli bowiem mamy docierać do źródeł wojny i je wysuszać, konieczne jest wykorzystanie sił zdolnych do zmiany „serca człowieka”. Fundamentalna przemiana ludzkich serc w duchu budowania relacji międzyludzkich opartych na czworoboku janowym pokoju jest więc najbardziej przekonującą drogą do pokoju.

Nie sposób pominąć w tym kontekście wymownej inicjatywy św. papieża Jana Pawła II, który 27 października 1986 zwołał Światowy Dzień Modlitwy o Pokój w Asyżu. To międzyreligijne spotkanie modlitewne w intencji pokoju na świecie bezprecedensowo zgromadziło 47 delegacji reprezentujących 13 religii świata, poza denominacjami chrześcijańskimi³⁸. Wydaje się ponadto, że „przekonanie o istotnej roli dialogu międzyreligijnego i modlitwy w procesie pokojowym najbardziej łączy papieża z Polski z dzisiejszym papieżem z Argentyny. Franciszek nieustannie przypomina o roli religii jako nośnika pokoju”³⁹.

W tym nurcie mieszczą się – wskazywane przez chrześcijaństwo – duchowe środki przemiany: budzenie ludzkich sumień i kształtowanie ich wrażliwości na dobro,

wielorakie formy modlitwy o pokój i ustanie wojen, pokuta, ekspiacja i pojednanie, a dla denominacji posiadających Eucharystię – jej przemieniająca siła i dynamizm. Nie można pominąć faktu, że „w dawnym Kościele pokój był jednym z określeń Eucharystii. Pokój znosi granice między niebem a ziemią, między państwami i narodami, łącząc ludzi w jedno Ciało Chrystusa”⁴⁰. Każde z tych duchowych „źródeł mocy” stanowi pomost współczesnego człowieka i ludzkości do Boga jako Gwaranta Pokoju. Bez tego odniesienia pozostaje nam jedynie konstatacja, że pokoju na świecie nie da się zrealizować, a wojny będą stałym elementem ludzkiego doświadczenia.

Pierwodruk: P. Morciniec, *Chrześcijaństwo wobec wojny*, [w:] *Kościół i świat*, red. A. Napiórkowski, UPPiI w Krakowie. Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2023, s. 131–149. Publikacja za zgodą Redakcji.

Ks. prof. dr hab. Piotr Morciniec wygłosił także wykład na ten temat w listopadzie 2024 roku podczas odbywającego się na Wydziale Teologicznym UO czwartego Interdyscyplinarnego Areopagu.

37 Za: Kard. Krajewski o wizycie na linii frontu: pierwszy raz w życiu nie wiedziałem, gdzie uciekać, „E-KAI” z 20.09.2022.

38 O pokój w Asyżu. 34 lata mijają od przełomowego spotkania, 27.10.2020, <https://białykrak.pl/wydarzenia/o-pokoj-w-asyżu-34-lata-mijają-od-przełomowego-spotkania> (5.07.2022).

39 B. Bartosik, dz. cyt., s. 23.

40 G. Bachanek, *Rozumienie pokoju i dróg jego urzeczywistnienia w myśli Josepha Ratzingera*, „Studia Pelplińskie” 2017, s. 35.



INDEKS

RELACJE, RECENZJE, NOTY



ODESZLI

DR JAN ST. TRZOS
(1941–2025)

Dr Jan St. Trzos. Fot. Bartłomiej Trzos

łu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Mosznej i członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Krajoznawców poświęcił wiele lat pracy na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego naszego regionu.

Dr Jan St. Trzos pozostanie w naszej pamięci jako nauczyciel, pasjonat sztuki, kultury i historii, który z oddaniem kształtował młodsze pokolenia. Jego dorobek intelektualny i zaangażowanie w sprawy społeczne zawsze będą dla nas inspiracją.

10 stycznia 2025 roku zmarł dr Jan St. Trzos. Przez wiele lat wykładał literaturę rosyjską – najpierw w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, a później na Uniwersytecie Opolskim.

Dr Jan St. Trzos był wyjątkową osobowością w świecie nauki i kultury. Ukończył filologię rosyjską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, a swoją pracę doktorską poświęcił tematowi alienacji artystów w literaturze rosyjskiego romantyzmu.

Był autorem licznych esejów dotyczących malarstwa oraz kultury Śląska, a także kolekcjonerem malarstwa i zabytkowej porcelany. Jako wiceprezes zarządu oddzia-

ODESZLI

DR KAROLINA SAPOŃ
(1988–2025)

Dr Karolina Sapoń

lekularnej, a od 2019 w Instytucie Biologii Uniwersytetu Opolskiego.

W swoich badaniach zajmowała się tematyką: technologii liposomowych i ich zastosowaniem, nanopęcherzykami występującymi w organizmach żywych (egzosomami), oddziaływaniem cząsteczek RNA i miRNA z błonami oraz ich rolą w procesach neurodegeneracyjnych, a także badaniem roli polimerów kwasu sjałowego w przerzutach nowotworowych.

W swoim dorobku miała publikacje z tego zakresu oraz projekt NCN pod tytułem: „Rola polimerów kwasu sjałowego w modulowaniu biofizycznych właściwości błony plazmatycznej komórek nowotworowych”.

Aktywnie uczestniczyła w działalności dydaktycznej uniwersytetu, prowadząc zajęcia między innymi z: nanobiotechnologii, enzymologii i inżynierii genetycznej. Była też promotorką dyplomantów kierunku biotechnologia oraz brała czynny udział w licznych wydarzeniach popularnonaukowych.

W styczniu 2025 roku, w wieku zaledwie 37 lat, zmarła dr Karolina Sapoń. Pracowała na Wydziale Przyrodniczo-Technicznym Uniwersytetu Opolskiego.

Doktor Sapoń uczęszczała do VII Liceum Ogólnokształcącego w Katowicach. W roku 2012 uzyskała stopień magistra na kierunku biotechnologia – w specjalności biotechnologia kosmetologiczna na Wydziale Przyrodniczo-Technicznym Uniwersytetu Opolskiego.

Następnie, w roku 2017, została doktorem nauk biologicznych na Wydziale Przyrodniczo-Technicznym Uniwersytetu Opolskiego. Od 2017 roku była zatrudniona w Samodzielnej Katedrze Biotechnologii i Biologii Mo-

ODESZLI

PROF. DR HAB. JANUSZ KUBICKI (1941–2025)



Prof. dr hab. Janusz Kubicki

25 stycznia 2025 roku zmarł profesor Janusz Kubicki. Był zasłużonym wykładowcą akademickim Opola i pierwszym prorektorem Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej w Opolu. Był też wybitnym lekarzem i wieloletnim ordynatorem Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Ginekologiczno-Położniczego im. dr. S. Mossora w Opolu.

Zasiadał w ważnych gremiach krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych. Był członkiem m.in.: Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego, Europejskiego Towarzystwa Ginekologiczno-Położniczego (EAGO), Polskiego Towarzystwa Lepidopterologicznego, Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego oraz Opolskiego

Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Od chwili rozpoczęcia pracy zawodowej włączył się w działalność Towarzystwa Rozwoju Rodziny. W 1975 roku zainicjował, jako jedną z pierwszych w kraju, Opolską Szkołę Rodzenia w Wojewódzkim Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym im. S. Mossora w Opolu.

W 2001 roku został powołany przez Ministerstwo Zdrowia na stanowisko Koordynatora Programu „Optymalizacja Opieki Okołoporodowej” w Polsce w zakresie położnictwa i ginekologii w regionie opolskim.

Za swoje osiągnięcia na polu zawodowym i akademickim otrzymał liczne nagrody i odznaczenia resortowe, regionalne i państwowe, m.in. Złoty Krzyż Zasługi.

ODESZLI

DR HAB. PROF. UO JÓZEF KUSZ (1938–2025)



Dr hab. prof. UO Józef Kusz

2 lutego 2025 roku zmarł dr hab. Józef Kusz, profesor Uniwersytetu Opolskiego, wieloletni pracownik Instytutu Fizyki UO.

Józef Kusz urodził się w 1938 roku w Płużnicy Wielkiej. Początkowo uczęszczał do szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości, po czym przeniósł się do Toszka. Szkołę podstawową ukończył w 1951 roku, a następnie kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Strzelcach Opolskich. Szkołę tę ukończył w 1955 roku z dyplomem przodownika nauki.

Rozpoczął studia na kierunku geofizyka na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, jednak po pierwszym roku przeniósł się do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Studia ukończył w 1959 roku. W tym samym roku wyjechał wraz z żoną Jadwigą Tarchalą, koleżanką z roku, do Jeleniej Góry, gdzie został nauczycielem fizyki w miejscowym Technikum Mechanicznym. Zorganizował tam od podstaw pracownię fizyczną oraz osiągnął sukcesy dydaktyczne.

W 1961 roku, za namową prof. Rościława Oniszczyka, wrócił do WSP w Opolu, obejmując asystenturę. Stopień naukowy doktora otrzymał w 1969 roku. Napisał rozprawę habilitacyjną, którą obronił w 1992 roku na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego. Niedługo potem otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Opolskim.

Specjalizował się w fizyce doświadczalnej, w szczególności w badaniach płamy niskotemperaturowej. Kierował grupą badawczą zajmującą się wyładowaniami elektrycznymi przy powierzchni materiałów ferroelektrycznych. Brał udział w polsko-amerykańskim projekcie badawczym, w ramach którego przez pół roku prowadził badania w Narodowym Instytucie Standardów i Technologii w Gaithersburgu w stanie Maryland.

Na Uniwersytecie Opolskim sprawował wiele funkcji organizacyjnych, w tym m.in. dyrektora Instytutu Fizyki oraz w latach 1999–2002 dziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UO.

Przez wiele lat współorganizował Międzyszkolne Turnieje Fizyczne, tworząc ciekawe zadania dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Zawsze służył radą i był wieloletnim członkiem Jury Turniejów.

Dziękujemy Ci za wszystkie dyskusje, cenne uwagi i pomysły!

Koleżanki i koledzy z Instytutu Fizyki UO

TOMASZ CHABIOR

PÓŁ TYSIĄCA MATURZYSTÓW NA OPOLSKIM RYNKU

Ten taniec przynosi szczęście



W pierwszym rzędzie korowodu szła prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Opolskiego dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO

Już po raz 23. uczniowie kończący naukę w opolskich szkołach średnich zatańczyli poloneza na rynku w Opolu. Tym razem spotkali się 28 stycznia, dokładnie 97 dni przed rozpoczęciem matur. Partnerem wydarzenia był Uniwersytet Opolski.

Korowód prowadzili: Miss Polonia 2023 **Ewa Jakubiec** oraz aktor Opolskiego Teatru Lalki i Aktora **Andrzej Mikosza**. W kolejnych parach szli: prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Opolskiego **dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO** i prezydent Opola **Arkadiusz Wiśniewski**, przewodnicząca Samorządu Studenckiego UO **Aleksandra Krupop** i kierownik Studenckiego Centrum Kultury **Szymon Wolf**, a także opolska kurator

oświaty **Joanna Raźniewska** i jej zastępca **Marek Leśniak**.

Tradycyjnie zatańczono do utworu Wojciecha Kilara, skomponowanego z myślą o ekranizacji epopei Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz*. W parach na opolskim rynku stanęło pół tysiąca tegorocznych maturzystów.

– Cieszę się, że przyszło tu tak dużo młodych osób. Od momentu, w którym zatańczycie poloneza, ścieżka na Uniwersytet Opolski będzie dla was otwarta. Po zostaje tylko nacisnąć klamkę drzwi, które nazywamy świadectwem dojrzałości – mówiła prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO. – Za tymi drzwiami pojawia się już zupełnie inna przestrzeń.



Korowód wyruszył dokładnie w samo południe

Przestrzeń pełna spotkań, rozmów i poszukiwań ścieżki na przyszłość. Zachęcam, by droga ta prowadziła przez naszą uczelnię. Przyjrzyjcie się ofercie UO, wybierzcie to, co najważniejsze, a my zapewnimy, że dzisiejszy polonez będzie dopiero początkiem waszej przyszłości.

Polonez rozpoczął się w samo południe. Poprzedziły go próba i konkursy. Wygrać można było między innymi: uniwersyteckie kubki i kalendarze oraz skarpetki i bawełniane torby z logo uczelni. Wśród nagród znalazły się też: bilety do kin Helios i Meduza, Opolskiego Teatru Lalki i Aktora, Teatru im. Jana Kochanowskiego oraz Galerii Sztuki Współczesnej, zaproszenia na koncerty do Narodowego Centrum Polskiej Piosenki, a także kawa od Hard Beans. Maturzyści otrzymali też certyfikaty poświadczające udział w wydarzeniu.

– Skoro znam poloneza, to dlaczego miałabym go tu nie zatańczyć? To fajna inicjatywa, którą traktuję jak próbę przed studniówką. Poza tym to okazja, by spotkać się z innymi maturzystami i wypełnić tradycję – podkre-

ślała Gosia z Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr III w Opolu. – Cieszę się na nadchodzącą studniówkę, ale też trochę się nią stresuję. Trzeba będzie wypaść dobrze, elegancko i z fasonem. Później czeka mnie matura, na której będę zdawać rozszerzone: matematykę, język angielski i geografii. Jestem dobra z matematyki, dlatego po egzaminach chciałabym pójść w tym kierunku.

Podobno ten, kto zatańczy poloneza, będzie miał szczęście na maturze, o ile poświęci też odpowiednio dużo czasu nauce. Tegoroczne egzaminy dojrzałości potrwają od 5 do 22 maja. Aby je zdać, trzeba będzie zdobyć co najmniej 30 proc. z obowiązkowych przedmiotów na poziomie podstawowym – w części pisemnej (matematyka, język polski, język obcy) i ustnej (język polski, język obcy). Każdy maturzysta musi też podejść do jednego egzaminu na poziomie rozszerzonym.

– Tańczenie poloneza jest bardzo ważnym elementem tradycji. Przetrwiała ona wiele lat i cieszę się, że możemy ją wciąż kultywować. To bardzo fajna inicjatywa i dlate-



Poloneza zakończyło wspólne zdjęcie wszystkich uczestników

go tak chętnie bierzemy w niej udział – oceniał Bruno z Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr V w Opolu. – Chcemy, by to przyniosło nam szczęście na maturze. Oczywiście jednocześnie dobrze się bawimy. To nie pierwszy raz, bo poloneza tańczyliśmy już na studniówce. Ćwiczyliśmy go od początku grudnia. Teraz czas na maturę, gdzie będę zdawał rozszerzone geografii i angielski, po czym planuję startować na studia ekonomiczne.

Poloneza Maturzystów w Opolu zorganizowała „Gazeta Wyborcza”, a Uniwersytet Opolski był jego partnerem, podobnie jak Miasto Opole. Patronat nad imprezą sprawowali prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski i opolska kurator oświaty Joanna Raźniewska, a patronat medialny – Radio Eska Opole.

Fot. Sylwester Koral

TOMASZ CHABIOR

PROGRAM EUROPA MASTER MA JUŻ 10 LAT

Absolutnie unikatowy kierunek studiów



W wydarzeniu brali udział absolwenci uniwersytetów w: Opolu, niemieckiej Moguncji i francuskim Dijon

Po 10 latach od uruchomienia kierunku Europa Master międzynarodowe grono jego współtwórców i absolwentów spotkało się na Uniwersytecie Opolskim. Okrągły jubileusz tego polsko-niemiecko-francuskiego projektu **świętowano** 13 i 14 grudnia 2024 roku w Collegium Civitas. W programie znalazły się panele dyskusyjne, wspomnienia i podsumowania, a także dyplomatorium.

W uroczystościach brali udział pracownicy naukowcy i absolwenci uniwersytetów w: Opolu, niemieckiej Moguncji i francuskim Dijon. Właśnie na tych uczelniach studenci i studentki studiów Europa Master spędzają kolejno pierwszy, drugi i trzeci semestr. Z kolei na semestrze czwartym sami wybierają miejsce, w którym napi-

szą i obronią pracę magisterską, uzyskując dyplomy tych trzech uczelni.

– Gdy zaczynałam studia Europa Master, interesowały mnie polityka, Unia Europejska i prawo europejskie. Wszystkie semestry były skoncentrowane właśnie na tych trzech kwestiach – opowiada **Nataliya Machalina**, absolwentka z 2022 roku. – Rozmowy w tak zróżnicowanym kulturowo gronie wspominam jako bardzo inspirujące. Po ukończeniu tego kierunku rozpoczęłam kolejny, tym razem w Toronto. Dyplom obroniłam w tym miesiącu i chcę teraz łączyć badania społeczne ze studiami europejskimi – wyjaśniała.



To absolutnie unikatowy kierunek studiów. Jedyne w Polsce, który został uznany przez fundację DFH

Spotkanie w Opolu otworzył panel dyskusyjny „Rozszerzenie wschodnie – polityczne, społeczne i kulturowe zderzenie w Europie. 20 lat później”, którego głównym prelegentem był **Didier Herbert** – były dyrektor w Komisji Europejskiej. Następnie odbyła się sesja „Europa Master: kilka lat później...”, podczas której absolwenci programu opowiedzieli o jego wpływie na ich życie i karierę zawodową.

– O programie poinformowała mnie kuzynka. To był mój pierwszy wyjazd na studia poza Kanadę, a do tego okazja, by wrócić do Opolu, skąd pochodzi moja rodzina – przyznawał **Leonardo Al Munayer**, tegoroczny absolwent Europa Master. – Studia bardzo mi się podobały i sporo się na nich nauczyłem. Grupa była różnorodna, co stanowiło doskonałą okazję, by wzajemnie się od siebie uczyć. Również standardy kształcenia oceniam jako wysokie. I w Polsce, i w Niemczech, i we Francji należało się mocno przykładać.

Panele dyskusyjne odbywały się 13 grudnia. Kolejnego dnia Collegium Civitas gościło też dyplomatorium 10. edycji Europa Master. Dyplomy odebrało trzynastu

tegorocznych absolwentów, którym towarzyszyło prawie czterdzieścioro absolwentów z poprzednich lat. Poza nimi obecni byli też między innymi prorektor ds. kształcenia **dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO** i dziekan Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej **dr hab. Robert Geisler, prof. UO**. W Collegium Civitas pojawili się także dyrektorzy studiów Europa Master odpowiednio w Opolu, Moguncji i Dijon: **dr hab. Joanna Kulska, prof. UO; prof. Arne Niemann i prof. Helene Tourard**.

– Absolwenci programu pracują na całym świecie, między innymi w Brukseli i Strasburgu, w ministerstwach spraw zagranicznych, w niemieckim Bundestagu czy Organizacji Narodów Zjednoczonych – mówiła dr hab. Joanna Kulska, prof. UO. – Podejmują trud i to bardzo nas cieszy. Do Opolu przyjechali z rodzinami, mamami i tata- mi, babciami i dziadkami, często też z narzeczonymi. To dla nas wielkie święto. Cieszymy się, że wiele lat temu, pomimo wielu trudności, udało nam się uruchomić Europa Master.



Spotkanie było także okazją do kolejnego dyplomatorium

W ciągu 10 lat kierunek ukończyło około 140 absolwentów z aż 25 krajów. To przede wszystkim państwa europejskie, głównie Francja, Niemcy i Polska, ale także: Wielka Brytania, Serbia, Czarnogóra, Rumunia, Hiszpania, Portugalia, Włochy i Ukraina. Europa Master wybierają także Amerykanie, w tym mieszkańcy Stanów Zjednoczonych i Kanady, a także studenci z Afryki Północnej, między innymi z Maroka.

– To absolutnie unikatowy kierunek studiów. Jedyne w Polsce, który został uznany przez fundację DFH, która zrzesza niemiecko-francuskie uniwersytety. Jest też dofinansowany, co oznacza, że studenci dostają stypendia – zaznaczała dr hab. Joanna Kulska, prof. UO. – Europa Master uczy bycia Europejczykiem z wielu różnych perspektyw. Przecież perspektywa polska jest zupełnie inna niż niemiecka czy francuska. Studenci zdobywają więc nie tylko bardzo rozbudowaną interdyscyplinarną wiedzę, ale także fenomenalne doświadczenie kulturowe.

Program współtworzą Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Jana Gutenberga w Moguncji (Niemcy) i Uniwersytet Burgundzki w Dijon (Francja). W Opolu studenci uczą się podstawowych zagadnień z obszaru nauk o polityce, kulturowego i społecznego wymiaru integracji europejskiej oraz problematyki Europy Środkowej i Wschodniej. Z kolei w Moguncji największy nacisk kładzie się na politykę europejską, a w Dijon na prawo europejskie. W Polsce wykłady prowadzone są w języku angielskim, w Niemczech w językach niemieckim i angielskim, a we Francji w języku francuskim.

Fot. Sylwester Koral

TOMASZ CHABIOR

UNIwersytet Opolski Rozpoczął Ważny Międzynarodowy Projekt

Zadanie na trzy lata



W projekcie uczestniczy sześć instytucji naukowych z pięciu państw

Wzmocnienie podejścia opartego na dowodach w akademickich kursach biznesowych to główny cel projektu „Enhancing an evidence-based approach in business-oriented courses”. Przedsięwzięcie będzie częścią Partnerstwa Współpracy Erasmus+, potrwa trzy lata. Spotkanie inauguracyjne odbyło się 18 grudnia 2024 roku w Sali Senatu Uniwersytetu Opolskiego.

Projekt jest odpowiedzią na potrzeby nauczycieli i studentów w zakresie nauczania i uczenia się opartego na dowodach. Uczestniczący w nim partnerzy dokonają przeglądu aktualnej literatury i przyjrzą się

podejmowanym praktykom. Wszystko po to, by wyposażyć nauczycieli i uczniów w nowe materiały opracowane z wykorzystaniem podejścia opartego właśnie na dowodach.

Partnerzy przeprowadzą ponadto wywiady z nauczycielami akademickimi dotyczące ich obecnych praktyk, a także ze studentami na temat ich spostrzeżeń i zadowolenia z metod nauczania. W programie są także warsztaty w dwunastu szkołach wyższych i stworzenie centrum wspierającego nauczanie oparte na dowodach.

W projekcie uczestniczy sześć instytucji naukowych z pięciu państw: Polski, Malty, Holandii, Chorwacji i Czech. Są to: Uniwersytet Maltański, Centre for Evidence-based Management w Holandii, Uniwersytet w Zagrzebiu, Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Pradze, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu i wreszcie Uniwersytet Opolski, który jest liderem tej współpracy.

– W realizację zadań projektowych zaangażowane są Wydział Filologiczny i Wydział Ekonomiczny. To kolejna już współpraca tych wydziałów i Uniwersytetu Maltańskiego – podkreśla **dr Elżbieta Szymańska-Czaplak, prof. UO**, koordynująca projekt z ramienia UO. – Wcześniej wspólnie realizowaliśmy projekt Partnerstw Strategicznych NAWA „Competent student – Experienced Graduate”. Prowadziliśmy także cykl seminariów dotyczących zarządzania opartego na dowodach dla studentów, nauczycieli akademickich i przedstawicieli otoczenia biznesowego uczelni.

Seminaria prowadzili wówczas dyrektor zarządzający CEBMa **Eric Barends** i **prof. Denise Rousseau** z Uniwersytetu Carnegie Mellon w amerykańskim Pittsburghu. To właśnie podczas tych seminariów powstał pomysł upowszechnienia podejścia opartego na dowodach w Europie Centralnej i Wschodniej oraz wspólnego aplikowania o środki na realizację projektu. Partnerem stowarzyszonym rozpoczynającego się projektu zostało Miasto Opole.

W spotkaniu w Sali Senatu, które rozpoczęło współpracę, udział wzięli przedstawiciele wszystkich zrzeszonych w projekcie instytucji. Z ramienia UO byli to: rektor **prof. dr hab. Jacek Lipok**, prorektor ds. rozwoju i finansów **dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO**; prorektor ds. nauki **dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO**; **dr Elżbieta Szymańska-Czaplak, prof. UO**; **dr Pradeep Kumar, Marlena Jaworska, Karolina Młotek** i **Paulina Panic**.

Uniwersytet Maltański reprezentowali **prof. Frank Bezzina** i **prof. Vincent Cassar**, Centre for Evidence-based Management **dr Eric Berends**, Uniwersytet w Zagrzebiu **mgr Lana Cindrić**, Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Pradze **prof. Zuzana Křečková Kroupová**, a Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu – **dr hab. Katarzyna Tracz-Krupa, prof. UEW** i **dr hab. Dorota Molek-Winiarska, prof. UEW**.

Efekty wypracowane w czasie realizacji projektu zostaną udostępnione na jego stronie internetowej. Będą to między innymi raporty, materiały dla nauczycieli oraz kursy dla studentów.

Fot. Tomasz Chabior

TOMASZ CHABIOR

O ZMIANACH KLIMATU I NIE TYLKO

Noc Biologów



Opolską część Nocy Biologów zorganizował Instytut Biologii działający w strukturach Wydziału Przyrodniczo-Technicznego UO

Zajęcia laboratoryjne, pokazy, warsztaty, wykłady i wystawy znalazły się w programie 14. edycji Nocy Biologów na Uniwersytecie Opolskim. To ogólnopolskie wydarzenie odbyło się 10 stycznia 2025 roku. Hasło tegorocznej edycji brzmiało „Biologia zmian klimatu: podgrzani... przegrani?”.

Wśród wielu tematów, które podejmowano podczas wydarzenia, znalazły się między innymi: zwierzęta żyjące w przyrodzie kompostowej, metody oceny zanieczyszczenia powietrza, filozofia ekologicznej produkcji klocków LEGO®, obserwacje mikroskopowe i polskie nietoperze. Prelegenci skupili się również na prezentacji gatunków

sukulentów, preparowaniu skamieniałości i mikroskopowych obserwacjach roślin.

Przygotowano też zajęcia na temat inwazyjnych gatunków roślin i wpływu zmian klimatu na ludzkie ciało. Uczestnicy mogli również posłuchać o poszukiwaniu mrówkolwa w marokańskich górach, rekordowo starych, wysokich lub grubych drzewach, tajemnicach kwasu deoksyrybonukleinowego (DNA), wieloguzkowcach, megafaunie epoki lodowcowej, a także o bakteriach, wirusach i grzybach.

Naukowcy z Uniwersytetu Opolskiego mówili ponadto o tym, jak tereny dzisiejszej Polski wyglądały 300 mi-



Przygotowano między innymi zajęcia na temat inwazyjnych gatunków roślin

lionów lat temu. Skupili się też na faunie triasu, a także faunie przełomu permu i triasu oraz historii stanowiska dokumentacyjnego w Krasiejowie. Pokazali przy tym wy-preparowane zbiory z tamtych okresów.

Uczestnicy opolskiej Nocy Biologów mogli też posłuchać o komarze malarycznym, nazywanym najbardziej śmiertelnym zwierzęciem na świecie. Co więcej, tego właśnie komara można było zobaczyć pod mikroskopem, podobnie jak komara widliszka. Opowiadano również o norniku polnym, owadach i pajęczakach, właściwościach herbaty, wpływie temperatury na płynność błon biologicznych i wreszcie o wymarłych gatunkach zwierząt.

– Jak co roku Noc Biologów cieszy się dużym zainteresowaniem. Jesteśmy bardzo zadowoleni i jak zawsze przygotowaliśmy wiele ciekawych zajęć – podkreślała **Krystyna Waindzoż z Instytutu Biologii UO**. – W tym roku temat przewodni jest bardzo ważny, bo to biologia zmian klimatu. Skupiamy się więc na tym, jak zmieniający się klimat wpływa na nas i nasze ciała oraz na zwierzęta i rośliny.

Warsztaty, wykłady, pokazy, zajęcia laboratoryjne i wystawy podczas 14. Nocy Biologów współtworzyli:

prof. dr hab. Jerzy Lis, dr hab. inż. Tomasz Ciesielczuk, prof. UO; dr hab. Małgorzata Rajfur, prof. UO; dr Anna Kocorek, dr Anna Zielińska, dr Beata Gołuchowska, dr Elżbieta Gołąbek, dr Grzegorz Hebda, dr Grzegorz Kłys, dr inż. Paweł Świsłowski, dr Jakub Kowalski, dr Karolina Sapoń, dr Małgorzata Jaźwa, dr Małgorzata Nabrdalik, dr Mateusz Antczak, dr Miłosz Mazur, dr Paweł Domagała, Adriana Szutt, Aleksander Dulik, Dominika Holewik, Elżbieta Koenig, Joanna Zaziąbło, Karolina Marek, Klaudia Semeres, Krystyna Waindzoż, Łucja Grabas, Łukasz Ładny, Marlena Respondek, Michał Krycki, Michał Zając, Monika Lewkowicz, Oliwia Nowak, Paweł Muniak, Rafał Lyra, Sandra Gębczyńska i Wiktoria Kapłanowska.

W całej Polsce wydarzenie odbyło się w 39 ośrodkach. Opolską część Nocy Biologów zorganizował Instytut Biologii działający w strukturach Wydziału Przyrodniczo-Technicznego UO. Wstęp na wydarzenie był bezpłatny, a atrakcje czekały na uczestników w dwóch budynkach przy ul. Oleskiej: w Collegium Biologicum UO i w Międzynarodowym Centrum Badawczo-Rozwojowym UO.

Fot. Sylwester Koral

SAMORZĄD STUDENCKI UO

NAUKA, INTEGRACJA I ZABAWA

Nadchodzą COOLturalia



COOLturalia to świetna okazja nie tylko do zdobycia nowych umiejętności czy poszerzenia swoich zainteresowań, ale również do poznania nowych ludzi

COOLturalia Uniwersytetu Opolskiego to coroczne wydarzenie organizowane przez Samorząd Studencki UO. Przez tydzień środowisko akademickie może korzystać z różnego rodzaju szkoleń, warsztatów czy wieczornych integracji. Plan atrakcji przygotowanych dla studentów jest niezwykle bogaty. Kolejna edycja rozpocznie się 17 marca.

Celem COOLturaliów jest poszerzenie horyzontów oraz rozwój umiejętności miękkich i nowych zainteresowań, w tym także artystycznych. Co roku Samorząd Studencki UO stara się, by harmonogram wydarzenia

był różnorodny, tak aby każdy z zainteresowanych mógł znaleźć coś dla siebie. Udział we wszystkich atrakcjach organizowanych w ramach COOLturaliów jest bezpłatny, a studenci otrzymują zaświadczenia potwierdzające udział w szkoleniach i warsztatach. COOLturalia to świetna okazja nie tylko do zdobycia nowych umiejętności czy poszerzenia swoich zainteresowań, ale również do poznania nowych ludzi, ponieważ w ramach wydarzenia przewidziane są także różnego rodzaju integracje – od wieczoru planszówek po tematyczne imprezy studenckie.

W tym roku COOLturalia potrwać od 17 do 21 marca, a zaplanowany program jest bardzo bogaty. Będzie można między innymi poszerzyć swoją wiedzę na temat profilaktyki nowotworowej czy poznać różne techniki masażu. Pojawią się także zupełnie nowe i nietypowe prelekcje – uczestnicy będą mogli posłuchać o sytuacji prawnej w pewnym bardzo znanym świecie fantasy. Zaplanowane są również integracje, podczas których będzie można zagrać w gry planszowe lub wybrać się na seans do kina. Mamy ogromną nadzieję, że przygotowane przez nas propozycje przypadną do gustu studentkom i studentom naszego uniwersytetu. Więcej informacji o samym wydarzeniu znajduje się na naszym fanpage'u na Facebooku, dlatego wszystkich zainteresowanych zachęcamy do śledzenia naszego profilu.

Do zobaczenia na COOLturaliach UO 2025!

Fot. archiwum Samorządu Studenckiego UO

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Włodzimierz KACZOROWSKI,
Uroczystości żałobne po śmierci Zygmunta III Wazy i jego żon – Anny i Konstancji Habsburżanek. Pompa funebris pary królewskiej w Krakowie w 1633 roku, ISBN 978-83-8332-078-6, Wyd. UO, 2024, format A5, 234 s., oprawa twarda, **cena 34,00 zł**

W Rzeczypospolitej, gdzie obowiązywała zasada wolnej elekcji *viritim*, proces wyboru nowego władcy trwał nieraz kilka miesięcy. W okresie bezkrólestwa 1632 r. odbyły się sejmy konwokacyjny i elekcyjny, elekcja królewicza Władysława Wazy oraz pogrzeb Zygmunta III Wazy i Konstancji Habsburżanki, stanowiący wstępny etap uroczystości koronacyjnych Władysława IV w Krakowie w 1633 r.

Recenzentka pracy prof. dr hab. Magdalena Ujma m.in. skonstruowała: „Autorowi, znawcy epoki oraz źródeł rękopiśmiennych rejestrujących wydarzenia związane ze zgonem Zygmunta III Wazy i Konstancji Habsburżanki oraz szczegółów królewskich ceremonii pogrzebowych, udało się przedstawić czytelnikowi przestrzenny obraz łączący w sobie politykę z ceremoniałem funeralnym w dobie wolnej elekcji *viritim*. Wałorem recenzowanej monografii jest zarówno jej wartość merytoryczna, jak i forma językowa oraz staranność przygotowania”.



Patrycja KASZUBSKA-DZIERGAS (red. nauk.),
Rodzicielstwo zastępcze w dobie przemian – założenia i rzeczywistość, ISBN 978-83-8332-082-3, Wyd. UO, 2024, format B5, 172 s., oprawa miękka, **cena 17,00 zł**

Problematyka rodzicielstwa zastępczego skupia coraz większą uwagę środowisk naukowych. Wpływ na to mają dokonujące się przemiany modelu i funkcji rodziny powodujące jej dezintegrację. Ona z kolei utrudnia prawidłowe jej funkcjonowanie, a tym samym zaburza prawidłowy rozwój dziecka. Po wyczerpaniu wszystkich sposobów wsparcia rodziny lub gdy wymaga tego bezpieczeństwo, dziecko zostaje umieszczone w zastępczym środowisku opiekuńczo-wychowawczym. Szczególnie preferowaną obecnie formą opieki rodzinnej nad dzieckiem osieroconym jest rodzina zastępcza. [...]

Analizowana problematyka rodzicielstwa zastępczego jest szczególnie ważna ze względu na ustawiczne zmiany w polskim systemie prawnym, dostosowującym się do standardów europejskich, w których prym wiodą rodzina i rodzinne formy opieki nad dzieckiem, natomiast wszelkie działania służb społecznych mają stanowić warunek prawidłowego rozwoju dziecka oraz zagwarantować mu stabilność i poczucie bezpieczeństwa.

W podejmowanej przez nas dyskusji łączą się dwie kluczowe perspektywy poznawcze – teoretyczna i praktyczna, a więc formalny wywód oraz nieformalna refleksja. Publikacja ma charakter teoretyczno-empiryczny i może być użyteczna jako punkt odniesienia nie tylko w opracowaniach naukowych, ale także w praktyce życia codziennego. Zatem jest ona adresowana do szerokiego kręgu odbiorców: pedagogów, psychologów, socjologów, pracowników socjalnych, ustawodawców, samorządowców, rodziców zastępczych i kandydatów do tej funkcji, a także studentów nauk społecznych oraz naukowców zajmujących się problematyką rodzicielstwa zastępczego w aspekcie teoretycznym i empirycznym.

Całość opracowania została podzielona na dwie dopełniające się części tematyczne: *Współczesne rodzicielstwo zastępcze – dylematy i wyzwania* oraz *Edukacja, animacja społeczna i współpraca środowiskowa na rzecz poprawy jakości funkcjonowania rodzin zastępczych*. Na strukturę całości książki składają się: wprowadzenie, dziewięć rozdziałów, zakończenie i rekomendacje, noty o autorach oraz streszczenie. [...]

(ze wstępu)

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Danuta LECH-KIRSTEIN, Anna TABISZ (red. nauk.),
Onomastyka kulturowa, ISBN 978-83-8332-088-5, Opole: Wyd. UO, 2024, format B5, 318 s., oprawa twarda, **cena 38,00 zł**

W ostatnich dekadach obserwuje się zwrot w onomastyce w kierunku badań interdyscyplinarnych, ujmujących język jako zwierciadło procesów historycznych, społecznych, politycznych i kulturowych. Onomastyka, podobnie jak lingwistyka kulturowa, zakłada kulturowy charakter języka – źródło wiedzy o sposobie myślenia człowieka o świecie. Odchodząc od autonomicznego spojrzenia na język i opisu języka samego dla siebie, wyznacza ona badaczowi poszerzone pole zainteresowań. Utrzymany w tym duchu tom zawiera referaty z XXIII Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej pt. „Onomastyka kulturowa”, która odbyła się w dniach 19–21.10.2023 roku na Uniwersytecie Opolskim. Artykuły w tej monografii poruszają różnorodne aspekty teoretyczne i praktyczne badań. Znalazły się tu opracowania z zakresu antroponimii, toponimii, chrematonimii, a także z onomastyki literackiej i medialnej. Obok tradycyjnych ujęć pojawiają się nowe spojrzenia na nazwy własne, nowe tematy, nowe metodologie, które wpisują się w trend onomastyki otwar-

tej, interdyscyplinarnej, reprezentowanej przez czasopisma językoznawcze, takie jak „Onomastica” czy „Stylistyka”. [...]
(ze wstępu)

Przygotowała: Lidia Działowska
Zapraszamy na stronę Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego: www.wydawnictwo.uni.opole.pl oraz Facebook: www.facebook.com/WydawnictwoUO/

REDAKCJA WYDAWNICTW WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Konrad GLOMBIK (red.)

„Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, (czasopismo, tom 44, nr 2), Opole, 2024, 291 s., **cena 42,00 zł**

Prezentowane czasopismo zawiera artykuły z różnych dziedzin teologii oraz z historii Kościoła dotyczące Śląska Opolskiego.

Zapowiedzi wydawnicze:

P. Morciniec (red.), „Family Forum” nr 14 (2024)

M. Abdalli, *Mar Abdios z Nisibis*

J. Kochel, *Katechizmy śląskie: w świetle edukacji religijnej na tej ziemi*

P. Herok, J. Kochel, *Problem pytań w pedagogii biblijnej*

D. Klejnowski-Różycki, *Symboliczne typy bizantyjskich ikon maryjnych*

Przygotował: mgr Piotr Juszczyzyn

NOTY O AUTORACH

Tomasz Chabior – dziennikarz, fotoreporter, absolwent Uniwersytetu Opolskiego oraz pracownik Biura Marketingu i Public Relations UO. Szczególnie oddany regionalnemu sportowi – spełnia się jako fotoreporter uniwersyteckiego klubu siatkarskiego Unia Opole i klubu piłkarskiego TOR Dobrzeń Wielki. Wcześniej przez 9 lat związany z mediami regionalnymi i lokalnymi, przede wszystkim z redakcją *Opowiecie.info*.

Ks. prof. dr hab. Tadeusz Dola – były dziekan Wydziału Teologicznego UO, a także były przewodniczący Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk.

Dr hab. Grzegorz Gajos, prof. UO – absolwent Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, kierownik Katedry Intermediów Instytutu Sztuk Wizualnych, Senator Uniwersytetu Opolskiego. Zajmuje się fotografią, wideo, audio, muzyką, projektowaniem graficznym i grafiką.

Ks. dr Albert Glaeser – dyrektor Instytutu Naukowo-Badawczego Księdza Sebastiana Kneippa Zespołu Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego w Kamieniu Śląskim.

Ks. prof. dr hab. Zygfryd Glaeser – kierownik Katedry Teologii Fundamentalnej, Dogmatycznej i Ekumenizmu Instytutu Nauk Teologicznych WT UO, członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN.

Ks. prof. dr hab. Konrad Glombik – dyrektor Redakcji Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO, członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN, nauczyciel akademicki w Instytucie Nauk Teologicznych WT UO.

Ks. prof. dr hab. Piotr Jaskóła – były dyrektor Instytutu Ekumenizmu i Badań nad Integracją Uniwersytetu Opolskiego, a także były członek Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk.

Edyta Hanszke-Lodzińska – rzeczniczka Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu, wieloletnia dziennikarka związana z „Nową Trybuną Opolską” i „Gazetą Opolską”

Agnieszka Kania – opolska lekarka dentystka. Od kilkunastu lat prowadzi galerię sztuki „Panaceum”. Dwukrotna laureatka (I nagroda) w ogólnopolskim konkursie literackim im. prof. Andrzeja Szczeklika *Przychodzi wena do lekarza* (2012, 2013), a w 2016 r. – I nagrody w konkursie poetycko-prozatorskim *Puls słowa*. Wydała tom szkiców i felietonów *Zapatrzenia* (Opole, 2011) oraz opowiadań *Którędy do buszu?* (2018).

Sylwester Koral – fotoreporter, przez wiele lat związany z opolskim oddziałem „Gazety Wyborczej”, pracownik Biura Marketingu i Public Relations UO.

Patrycja Kucik – malarka, projektantka i edukatorka. Od wielu lat pracuje nad graficznym opracowaniem wydawnictw GSW popularyzujących sztukę współczesną. Jest absolwentką Instytutu Sztuki UO, w 2005 roku ukończyła z wyróżnieniem 5-letnie jednolite studia magisterskie edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych, a w 2002 studia licencjackie na kierunku wychowanie plastyczne.

Ks. prof. dr hab. Marek Lis – filmoznawca, teolog filmu i mediów, członek m.in. Stowarzyszenia Homiletów Polskich, BCE – Bioethicists in Central Europe oraz Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami. Wykładowca na Wydziale Teologicznym, senator UO i członek Uczelnianej Komisji Oceny Pracowników.

Prof. dr hab. Jan Miodek – językoznawca, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1989–2016 i kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego w latach 2001–2016, doktor *honoris causa* Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, Uniwersytetu Opolskiego i Uniwersytetu Rzeszowskiego, b. członek Komitetu Językoznawstwa PAN, członek Rady Języka Polskiego od roku 1996. Od roku 1968 do grudnia 2020 prowadził cotygodniową rubrykę *Rzecz o języku* we wrocławskim „Słowie Polskim” (późn. „Gazecie Wrocławskiej”). Znany z telewizyjnych programów *Ojczyzna polszczyzna* (1987–2007), *Prof. Miodek odpowiada* (1995–2009), *Polska z Miodkiem* (2015–2017) oraz *Słownik polsko@polski* (od 2009).

NOTY O AUTORACH

Ks. prof. dr hab. Piotr Morciniec – kierownik Katedry Teologii Moralnej, Bioetyki i Prawa Kanonicznego WT UO, członek zarządu Association of Bioethicists in Central Europe (BCE); członek PTB oraz międzynarodowych organizacji naukowych; członek Komisji Bioetycznej przy OIL, członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN.

Krzysztof Ogiolda – dziennikarz i publicysta Tygodnika „O!Polska”. Pisze m.in. o Kościele i szeroko rozumianej tematyce religijnej, o historii, w tym historii Śląska, a także o mniejszości niemieckiej i relacjach polsko-niemieckich. Wcześniej pracował w „Nowej Trybunie Opolskiej”. Jest autorem książek: *Arcybiskup Nossol. Miałem szczęście w miłości*, Opole 2007 (współautor wraz z Krzysztofem Zyzikiem); *Arcybiskup Nossol. Radość jednania*, Opole 2012 (współautor wraz z Krzysztofem Zyzikiem); *Rozmowy na 10-lecie Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych*, Gliwice-Opole 2015; *Ślawni niemieccy Ślązacy*, Opole 2018; *Tajemnice opolskiej katedry*, Opole 2018; *Jubileuszowe rozmowy na 30-lecie TSKN na Śląsku Opolskim (1990-2020)*, Opole 2021 oraz publikacji *Diecezja opolska* przygotowanej na jubileusz 50-lecia ustanowienia diecezji, Opole 2022.

Filip Ożarowski – realizator filmów i materiałów promocyjnych, pracownik Biura Marketingu i Public Relations UO; współpracuje ze Studencką Telewizją SETA.

Tadeusz Parcej – opolski fotografik. Zdjęcia publikował w pismach artystycznych: „Format”, „Exit”, „Sztuka”, „Dialog”, „Teatr” oraz wydawnictwach książkowych. Autor wystaw indywidualnych i zbiorowych, m.in. Kościołów drewnianych Opolszczyzny (2007), Albumu rodzinnego (2009), Na każdy dzień (2019). Stały współpracownik „Indeksu”.

Ks. dr hab. Mateusz Potoczny, prof. UO – dziekan Wydziału Teologicznego UO, kierownik Katedry Teologii Liturgicznej, Homiletyki i Komunikacji.

Ks. prof. dr hab. Stanisław Rabiej – wykładowca w Instytucie Nauk Teologicznych WT UO, były dziekan Wydziału Teologicznego UO, wykłada także na Uniwersytecie Warszawskim.

Jerzy Stemplewski – opolski artysta fotografik.

Ks. prof. dr hab. Norbert Widok – wykładowca w Instytucie Nauk Teologicznych WT UO (Katedra Teologii Biblijnej, Historii Kościoła i Patrologii). Prowadzi badania naukowe z literatury wczesnochrześcijańskiej w obrębie wschodnich Ojców Kościoła.

Krzysztof Zyzik – dziennikarz i menedżer mediów, prezes i redaktor naczelny Wydawnictwa Silesiana (grupa Adamietz), wcześniej wieloletni redaktor naczelny „Nowej Trybuny Opolskiej” i portalu nto.pl. Po przejęciu tych tytułów przez władzę utworzył wraz z grupą wieloletnich współpracowników niezależne od polityków media regionalne: tygodnik „O!Polska” i portal Opolska360. Krzysztof Zyzik jest laureatem Nagrody Specjalnej Press Club Polska za „odwagę do działania i wiarę w niezależne dziennikarstwo, stworzenie w niełatwych warunkach silnych mediów regionalnych a następnie ich utrzymanie i rozwój”.

IMPRESSUM

Wydawca: Uniwersytet Opolski (nakład: 500 egz.)

Adres redakcji: DS „Niechcic”, ul. Katowicka 87 B, pok. 12, 45-061 Opole, tel. +48 77 452 73 99, e-mail: indeks@uni.opole.pl, www.indeks.uni.opole.pl

Redaktor naczelny: Mariusz Łodziński

Zdjęcia: Tomasz Chabior, Mateusz Golomb, Sylwester Koral, Filip Ożarowski, Jerzy Stemplewski

Projekt graficzny/skład: Grzegorz Gajos

Korekta: Karina Cwirzeń

Druk: Drukarnia ABAKUS, 55-200 Olawa, ul. Perłowa 7

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji, skrótów, dawania własnych tytułów, śródtytułów, nagłówków, przypisów itp., a w przypadku zdjęć i rysunków – własnego kadrowania.

